

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika” dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 193

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 25 sierpnia 1938 r.

Rok XXXII.

Mowy amerykańskie.

Paryż, w sierpniu.

Obie deklaracje, sekretarza stanu, właściwego ministra spraw zagranicznych w Waszyngtonie p. Hulla i prezydenta Roosevelta — wywołały ogromne wrażenie na Zachodzie Europejskim. Wypowiedziano je w okresie, poprzedzającym kampanię wyborczą — co jest ważnym, gdyż zarówno p. Hull jak i Roosevelt chcieli w ten sposób podkreślić nakaz zachowania ciągłości amerykańskiej myśli politycznej. Opinia publiczna odniosła się do tych oświadczeń korzystnie — co wskazuje również na powolną, ale tym silniejszą ewolucję poglądów w Stanach. Jeżeli pierwsza mowa Roosevelta w Chicago w 1937 dotycząca tego tematu spotkała się z krytyką pewnych czynników, hołdujących powojennej zasadzie „ściślejszej neutralności” i „izolacji” — to dzisiaj jasno i ściśle określone stanowisko Waszyngtonu w kwestiach polityki międzynarodowej nie wywołało żadnych sprzeciwów, ani zastrzeżeń.

Mowy pp. Hulla i Roosevelta przychodzą niemal bezpośrednio po ważnych deklaracjach króla Jerzego VI i prezydenta Lebruna. Są niejako ich uzupełnieniem. Co więcej. Niektóre pisma francuskie zaznaczają bardzo słusznie, że jest to akces do tej ideologii, którą reprezentują Wielka Brytania i Francja. i że jest to przyrzeczenie pomocy wielkim demokratom zachodnim — i to pomocy nie tylko moralnej.

Czym są obie deklaracje amerykańskich mężów stanu? Jest to dokładne, jasne sprecyzowanie tych pojęć, które coraz częściej przejawiają się w Stanach Zjednoczonych i które dwa miesiące temu pojawiły się w formie półoficjalnej na łamach „New York Timesa”.

— *Opinia amerykańska* — pisał „New York Times” — *kroczy za sztandarem wolności. Żadna uchwała Kongresu, żadna „Neutrality Act” nie może powstrzymać narodu amerykańskiego od oświadczenia się po stronie jego naturalnych sprzymierzeńców.*

Wówczas już zwrócono uwagę, że artykuł, który wywołał tyle komentarzy, wyrażał poglądy najbardziej miarodajnych sfer waszyngtońskich. Ostatnia mowa p. Cordella Hulla, transmitowana na wszystkie amerykańskie rozgłośnie radiowe nadała tym poglądom charakter oficjalny. P. Hull rozpoczął swe przemówienie od charakterystyki dwóch kierunków myśli politycznej, jakie przejawiają się w Europie i świecie:

— *Istnieją dwie drogi — mówił. — Jedna — to droga awantur militarnych, która prowadzi do całkowitej anarchii międzynarodowej. Jej końcowym punktem jest kompletny chaos i utrata tych drogocennych wartości, jakie narody cywilizowane osiągały przez wielki trud, poświęcenie i walk.*

— *Drugi, wielki szlak rozwoju narodów — polega na przestrzeganiu nakazów moralnych i zobowiązań oraz traktatów międzynarodowych. Prowadzi on do ustroju świata, opartego na prawie. Tylko w taki sposób można zapewnić bezpieczeństwo i ułatwić dzieło postępu.*

W tych stosunkach, jakie wytworzyły się dzisiaj na świecie, żaden naród i żaden rząd nie może uchylać się od decyzji, jakie należy powziąć. Alternatywa jest prosta: *wszystkie kraje, świadomie albo podświadomie rzucą na szalę wydarzeń ciężar gatunkowy swej akcji politycznej w sensie albo dodatnim, albo ujemnym.*

„Ciąg dalszy, na str. 2.”

Obawa powodzi w Małopolsce. Rzeki wystąpiły z brzegów. Zalane wsie, szosy i mosty.

Brzesko, 24. 8. (PAT). Dunajec koło Czehowa i Zakliczyna wystąpił z brzegów. Wody z rzek Łososiny i Dunajca przerwały drogę na odcinku Brzesko—Nowy Sącz pod Witowicami. Ruch kołowy na tym odcinku wstrzymano. Autobusy P. K. P. Kraków—Krynica objeżdżają drogę okólną przez Iwkowę. Bezpośrednio zagrożone są wioski Wesola i Filipowice. Zarządzono przygotowanie ludności tych wiosek do ewakuacji. Stan wody na Dunaju wynosił o godz. 19-tej 4 m 80 cm. Spodziewany jest większy napływ wód. Również rzeka Uszwa wystąpiła z brzegów i zalała drogę w Uszwi.

O godz. 21 deszcze przestały padać. Komitety przeciwpowodziowe na terenie zagrożonych miejscowości czuwają nad bezpieczeństwem ludności.

Wadowice, 24. 8. (PAT). Na skutek nagłego wylewu Skawy i jej dopływów nastąpiło uszkodzenie szeregu dróg powiatowych, m. in. przerwana została komunikacja na drodze powiatowej Zembrzyce—Wiertowice w Budzowie, na drodze Badon—Sucha w Świnnej, na drodze Wadowice—Zator w Rudkach i na drodze Tomice—Brzeźnica w Witanowicach. Silnie zagrożone są przyczółki mostowe w Zambrzycach i Budzowie.

Powiatowy zarząd drogowy w Wadowicach zarządził służbę bezpieczeństwa na zagrożonych mostach i zalanych szosach. Wylew Skawy wyrządził poważne szkody w sianokosach i ziemniakach.

Woda na rzece Rabe i jej dopływach podniosła się o 64 cm ponad stan alarmowy i wystąpiła wczoraj po południu na terenie Myślenic i sąsiednich miejscowości w kilku punktach z brzegów, zalewając przybrzeżne pola i łąki. Deszcz pada w dalszym ciągu i w związku z tym istnieje obawa powodzi.

Droga objazdowa Myślenice—Peim zo-

stała przerwana, wobec czego ruch na tej drodze został wstrzymany i skierowany na drogę państwową nr 13.

Komunikacja autobusowa przerwana została na trzech odcinkach: Nowy Targ—Czarny Dunajec, gdzie woda zalała drogę do wysokości 60 cm, unieruchamiając dojazd do mostu, na odcinku Krościeńko—Nowy Sącz na terenie Tylmanowej woda zalała drogę. Na odcinku Poronin—Bukowina komunikacja została również wskutek wylewu przerwana.

Na terenie powiatu gorlickiego woda zalała w dwóch miejscowościach drogi wojewódzkie na odcinku Ropa—Wysowa. Komunikacja kołowa została zupełnie przerwana. Kilka domów w Bieczu, Ropicy Polskiej i Libuszy zostało zalanych. Ludność ewakuowano. W powiecie gorlickim deszcz przestał padać od kilku godzin, tak, że o ile nie nastąpią dalsze opady, sytuacja nie ulegnie pogorszeniu.

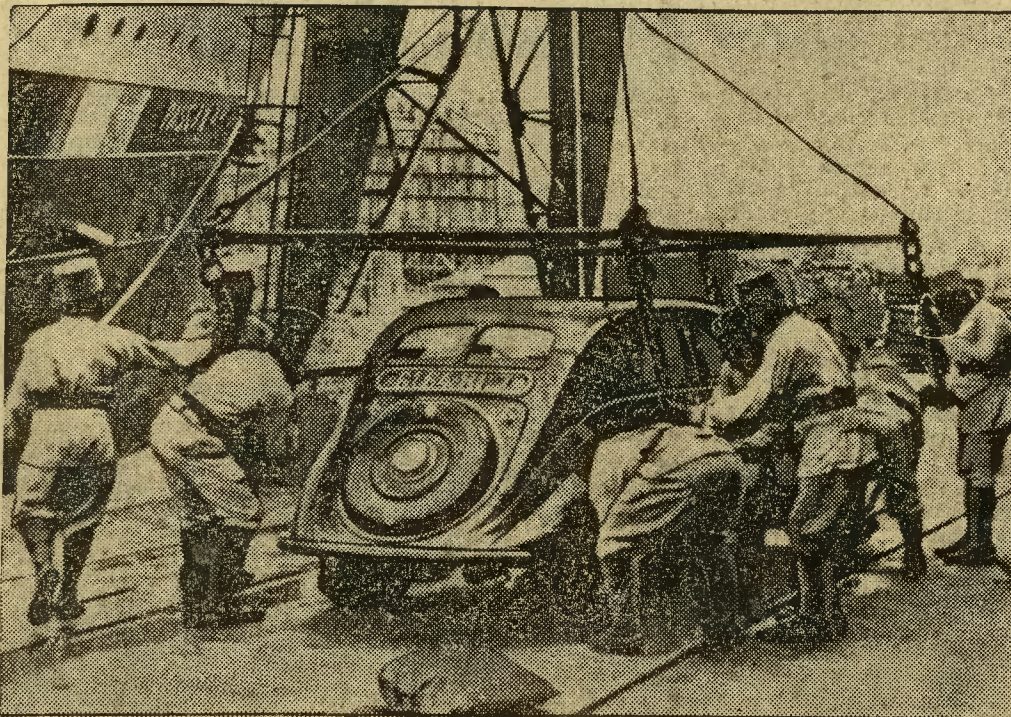
Nowa perfidia władz gdańskich Aresztowali Polaków „za uprowadzenia” Niemców...

Gdańsk, 24. 8. (PAT). Policja gdańska aresztowała dwóch polskich urzędników kolejowych rewidentów Józefa Szulca i Grabowskiego pod zarzutem rzekomego uprowadzenia kolejarzy Niemców do Polski celem wydania ich policji polskiej w związku z tragicznym wypadkiem, jakiemu uległ adiunkt kolejowy Tadeusz Winnicki z Torunia na stacji w Orłowie. Na skutek natychmiastowej interwencji władz polskich Szulca i Grabowskiego wypuszczono z aresztu.

Wiadomość, prywatną, o tym niezwykłym wydarzeniu podaliśmy już wczoraj, — dziś mamy urzędowe jej potwierdzenie wraz z objaśnieniem powodów aresztowania polskich urzędników kolejowych.

Perfidia (przewrotność) władz gdańskich jest znana. Sami „uprowadzali” w biały dzień obywateli polskich, jak np. Dziecha i wywozili ich do Niemiec, a teraz właściwych winowajców, którzy Winnickiego wyrzucili z pociągu, zasłaniają!

Murzyni w roli „łamistrajków”.



Strajk w porcie Marsylii przybrał takie rozmiary, że rząd francuski wezwał oddziały wojsk kolonialnych (murzynów z Senegalu) do wyładowania okrętów. To było powodem krwawych zaburzeń.

I znów samolot.

Cherbourg, 24. 8. (PAT). Wodnopławiec wojskowy zatonął w chwili wodowania. Trzech członków załogi zatęnięto, dwóch zdołało się uratować.

...i w Rumunii.

Bukareszt, 24. 8. (PAT). Wczoraj w godzinach rannych w pobliżu Bukaresztu samolot wojskowy, lecący na małej wysokości, zaczepił kołami o przewody wysokiego napięcia, wskutek czego runął o ziemię i rozbił się doszczętnie. Pilot poniósł śmierć na miejscu. Jednocześnie z powodu zerwania przewodów wysokiego napięcia, które dostarczały prąd tramwajom bukareszteńskim, ruch tramwajowy został przerwany na kilka godzin.

Napad na pociąg pospieszny pod Jerozolimą.

Jerozolim, 24. 8. (PAT). Wczoraj grupa powstańców zatrzymała pociąg pospieszny na linii Lydda—Jerozolim w odległości 8 km od dworca w Jerozolimie. Policjant arabski został zastrzelony. Podróżnym zrabowano kosztowności. Na stojący jeszcze pociąg najeżdżał inny pociąg. Liczba zabitych i rannych nie jest znana.

Jerozolim, 24. 8. (PAT). Wychodzący w Jaffie dziennik „Falastin” został zawieszony na tydzień. Obecnie więc wychodzi jeden tylko dziennik arabski „Elsarat”. We wsiach w okolicy Nablus przeprowadzono wczoraj rewizje. Wielu Arabów aresztowano i przewieziono do więzienia w Nablus. Ubiegłej nocy ponownie uszkodzona została linia telefoniczna do Kairu.

Kto fałszuje paszporty?

Zawsze żydzi!

Czerniowce, 24. 8. (PAT). W Czerniowcach wykryto wielką aferę fałszerstwa paszportów rumuńskich, które dostarczano emigrantom żydowskim z Austrii. Aresztowano dotychczas 9 osób, w tym znanego adwokata czerniowieckiego dr. Diamanta. Za fałszowane paszporty banda pobierała po 100.000 lei. Paszporty były dostarczane do Jugosławii i Węgier.

Mowy amerykańskie.

(Ciąg dalszy).

Stopień, w którym dany naród będzie wywierał wpływ na ostateczną decyzję, zależy od przekonania, z jakim będzie bronił zasad, koło których się zjednoczy.

Minister Hull podkreśla, że Stany Zjednoczone starały się o zachowanie jak najlepszych stosunków z innymi krajami i miały nadzieję, że państwa te pójdą w ich ślady.

— Niestety, w tym samym czasie dezorganizacja porządku prawnego i porzucenie, a nawet potępienie tych zasad, na których ten porządek się opierał — postępowały tak szybko, że metody pokojowej i regularnej współpracy międzynarodowej ustąpiły w wielu państwach *miejsca agresji wojskowej i sile zbrojnej*. Dzisiaj jesteśmy świadkami strasznych objawów rozkładu moralnego, który grozi samym podstawom naszej cywilizacji. Jesteśmy świadkami napadu na państwa suwerenne, znoszenia rządów utworzonych legalnie, panowania za pomocą siły nad krajami dotychczas niepodległymi, mieszania się w sprawy wewnętrzne innych narodów, całkowitego pogwałcenia zobowiązań traktatowych, pogardy dla zasad prawa międzynarodowego, dążności do rozwiązywania zagadnień międzynarodowych przez użycie przemocy i ostenlacyjnej pogardy moralności politycznej.

Dzisiaj staje się koniecznością jak najbardziej podstawową nie tylko odbudowa zdrowych zasad gospodarczych — ale również przywrócenie porządku poszanowania prawa w stosunkach międzynarodowych.

Jesteśmy przekonani, że jest rzeczą niezbędną poszanowanie zasad prawa międzynarodowego jako czynników, regulujących stosunki między państwami. Uważamy za konieczne poszanowanie traktatów i posłuszeństwo traktatom. Jeżeli zmiany ich okażą się konieczne, to muszą odbyć się w duchu współpracy, porozumienia i prawa.

Minister Hull zaznaczył w dalszym ciągu, że Stany Zjednoczone będą broniły zasad prawa, że wierzą w konieczność intelektualnej i kulturalnej współpracy narodów.

— Oczywiście — mówił — nie można spodziewać się wyjścia z dotychczasowego chaosu od razu, z dnia na dzień. Jednakowoż nie ulega wątpliwości, że jeżeli te złowrogie tendencje będą się pogłębiały, że jeżeli te prądy, które dzisiaj panują, będą się umacniały w dalszym ciągu — to tym większe będzie niebezpieczeństwo konfliktów gospodarczych, politycznych i wojskowych. Dlatego też chcemy współpracować z innymi narodami. Rząd Stanów Zjednoczonych, poparty całą potęgą opinii publicznej tego kraju, będzie się starał z jak największą gorliwością realizować ten program.

Uzupełnieniem tego oświadczenia była deklaracja Roosevelta, że *minęły te czasy, kiedy Stany Zjednoczone mogły się nieinteresać tymi problemami, które istnieją za Oceanem*.

— Ogromne nasze środki materialne, aktywność naszego handlu, siła naszej ludności — oto przyczyny, które tworzą z nas, wszystko jedno czy chcemy, czy nie chcemy — czynnik żywotny w pokoju świata.

W kołach politycznych uważa się obie mowy amerykańskie za deklarację równie doniosłą, jak oświadczenie Wilsona w roku 1917. Podkreśla się żywe zainteresowanie Stanów Zjednoczonych problemami Środkowej Europy. Mówi się o wizycie angielskiej pary królewskiej w Waszyngtonie, która oznaczałaby scementowanie przymierza i współpracy Anglii i Ameryki. Gdyby to nastąpiło, gdyby Stany Zjednoczone powtórzyły swój gest z czasów wojny, rzucając na szalę wypadków swą ogromną potęgę — wówczas losy pokoju, kultury zachodniej i cywilizacji europejskiej byłyby ocalone. *Wielka koalicja państw zachodnich, do której wcześniej czy później przylączyłyby się Włochy — wapobiegła by z jednej strony szerzeniu się niebezpiecznych wpływów wschodnich, a z drugiej położyła by kres tym niepokojom, jakie wywołuje dążenie Niemiec do hegemonii w Europie, dążenie, grożące ogólnosiato-ną katastrofą.*

Dr Tadeusz Kielpiński.

Kombinacje z endekami

Manewry wyborcze grupy płk. Sławka.

Warszawa, 24. 8. W warszawskich kołach politycznych dużo uwagi poświęca się wielkiej grze politycznej, jaką podjęła grupa płk. Sławka, będąca jak wiadomo w opozycji do obecnego kursu.

„Goniec Warszawski” tak ujmuje pole wpływów i kombinacji tej gry:

Z kolei nastąpiło posunięcie trzecie. Konserwatyści, wierni sprzymierzeńcy płk. Sławka, wystąpili w swoich organach z propozycją stworzenia wielkiego nacjonalistycznego bloku. W skład tego bloku weszłyby: **Str. Narodowe, O. N. R., konserwatyści i nacjonaliści legionowi w postaci grupy płk. Sławka i różnych przybudówek.** — Jeśli wy rozmawiacie z ludowcami i socjalistami — oto groźba sławkowców i ich sprzymierzeńców pod adresem rządowców — **to my skombinujemy się z endekami i oenerowcami!**

Jednakże w międzyczasie organa Str. Narodowego i O. N. R. odpowiedziały, że nie myślą o żadnym bloku wyborczym z konserwatystami a tym bardziej z grupą płk. Sławka. Przy sposobności pisma te

wypomniwały błędy i grzechy konserwatystów i sławkowców.

Plotkarze polityczni twierdzą, że po tej nieudanej grze grupa płk. Sławka **próbowała się dogadać z grupą Inspektoratu. Naturalnie pod warunkiem zerwania z grupą działaczy zamkowych.**

Ci sami plotkarze polityczni twierdzą, że rozmowy obu grup legionowych, boczających się na siebie od dłuższego czasu, nie dały rezultatów. Posunięcia działaczy grupy płk. Sławka nie zdołały zasiać nienawiści między działaczami skupiającymi się koło Inspektoratu a działaczami wpatrzonymi w Zamek.

Te manewry w obozie legionowym stwierdzają jak pisze „Goniec Warszawski”, że **po śmierci marsz. Piłsudskiego obóz legionowy nie może już pretendować do jednolitego i karnego środowiska.** Stąd obniżenie jego wpływów politycznych w kraju a szczególnie w masach. **Zapewne jesienne wybory samorządowe potwierdzą tę prawdę.**

Mała Ententa przyznaje Węgrom prawo do zbrojeń.

Białogród, 24. 8. (PAT). Wczoraj po południu ogłoszono komunikat oficjalny o przebiegu obrad rady Małej Ententy w Bled.

Rokowania, prowadzone od roku z Węgrami, stwierdza między innymi komunikat, pozwoliły osiągnąć porozumienie w sprawie wzajemnego wyrzeczenia się wszelkiego uciekania się do siły pomiędzy Węgrami a państwami Małej Ententy oraz **do uznania ze strony państw Małej Ententy równouprawnienia Węgier w dziedzinie zbrojeń.** Pewne sprawy są jeszcze w toku dyskusji celem oczyszczenia drogi do ustalenia stosunków dobrego sąsiedztwa pomiędzy Węgrami a Małą Ententą (spra-

wy mniejszościowe! — red.). Zważywszy, iż sprawy te nie zostały jeszcze załatwione, ogłoszenie wspomnianych układów nie mogło nastąpić. Mała Ententa i Węgry uznały, iż jednobrzmiący komunikat, przedstawiający stan rokowań, zostanie jednocześnie ogłoszony w Bledzie i w Budapeszcie.

(Węgry są ostatnio z państw zwyciężonych, które nie mają prawa do zbrojeń. Obecne przyznanie im tego prawa stanowi ciężki cios dla Czechosłowacji, który urzeczywistnił się pod naciskiem Jugosławii i Rumunii. Specjalnie Jugosławia, która weszła na drogę zbliżenia się do osi Rzym—Berlin musiała poczyścić ustępstwa dla Węgier — red.).

„Nacjonalizm a misje”.

Strzeżcie się przesadnego nacjonalizmu!

Castel Gandolfo, 24. 8. (PAT). W niedzielę rano Ojciec św. zwiedził Kolegium Propagandy Wiary, gdzie wygłosił do alumnów przemówienie na temat: „Nacjonalizm a misje”.

Papież zwracając się do alumnów, oświadczył między innymi:

„**Strzeżcie się wielu rzeczy niebezpiecznych, a zwłaszcza przesadnego nacjonalizmu.** Bywają bowiem różnego rodzaju nacjonalizmy, tak jak bywają różnego rodzaju ludzkości i osobowości. **Narody zostały stworzone przez Boga,** to też istnieje miejsce dla słusznego, umiarkowanego i ograniczonego nacjonalizmu, sprzymierzoności z wszelkimi cnotami. **Jednakże strzeżcie się nacjo-**

nalizmu przesadnego, nieczym prawdziwego nieszczęścia. Zdaje się nam, że niestety wszystkie wypadki przyznają nam słusność, gdy **mówimy o przesadnym nacjonalizmie jako o prawdziwym nieszczęściu wiodącym do sporów, konfliktów, a nawet wojny.** Przesadny nacjonalizm uczyniłby akcję misyjną zupełnie jałową, to też nie tędy wiedzie droga do obfitości łask i kwitnącego apostolstwa”.

Na zakończenie Ojciec św. udzielił wszystkim apostołskiego błogosławieństwa, po czym przeszedł przez korytarz, gdzie zatknięte były chorągwie wszystkich narodowości reprezentowanych w Kolegium Propagandy Wiary.

Polska utrzymuje równowagę sił w Europie pisze „Manchester Guardian”.

Londyn, 24. 8. Specjalny korespondent „Manchester Guardian” po podróży po Europie Środkowej, zamieścił trzeci artykuł, tym razem poświęcony w całości Polsce, w którym z wielkim uznaniem i wielką znajomością przedmiotu pisze

o roli Polski, jako decydującym czynnikiem, mogącym utrzymać równowagę sił w Europie.

Charakteryzując położenie Polski między Rosją a Niemcami, twierdzi, że jedyną możliwą polityką zagraniczną dla Polski jest, polityka zbrojnej neutralności i

żadne inne mocarstwo, posiadające rozsądny rząd, nie mogłoby mieć innej polityki, gdyby było w położeniu Polski.

Korespondent zwraca uwagę, że blisko **polowa wydatków budżetowych idzie na obronę kraju.**

To, czego Polska dokonała, jest olbrzymie — pisze korespondent. — Z trzech zniszczonych przez wojnę części stworzono potężne państwo z bardzo sprawną administracją, doskonale zorganizowanymi przedsiębiorstwami użyteczności publicznej, znakomitym wojskiem i potężną organizacją przemysłową o wysokim poziomie wydajności. Kolejki polskie są doskonałe. Firmy angielskie, mające kontakt z Polską, przeko-

naly się, że **Polacy są uczciwym kontrahentem w transakcjach handlowych, dotrzymującym skrupulatnie terminów płatności.**

Nowy Centralny Okręg Przemysłowy jest wielkim konstruktywnym dziełem zerorganizowanego i skoncentrowanego przemysłu narodowego.

Jeżeli Polska doprowadzi do końca swą organizację przemysłową i utrzyma zbrojną neutralność, **przyczyni się waleń do zachowania równowagi sił.**

COP na pierwszym planie przy inwestycjach gospodarczych.

Warszawa, 24. 8. (Tel. wł.) Zgodnie z okólnikiem wicepremiera i ministra skarbu, inż. Kwiatkowskiego, przystąpiły wszystkie centralne urzędy państwowe do prac nad ułożeniem generalnego planu inwestycyj w Polsce w przyszłym roku budżetowym 1939/40. Przy układaniu tego planu pierwszeństwo mieć będzie Centralny Okręg Przemysłowy, a następnie wileńszczyzna i województwa zachodnie. Po 15 września rozpoczyna się w Ministerstwie Skarbu konferencje w sprawie zamierzonych w Polsce inwestycji, przy udziale przedstawicieli zainteresowanych ministerstw. (r)

Pogrzeb śp. ks. Andrzeja Hlinki.



Fragment konduktu pogrzebowego na cmentarzu w Rużomberku z trumną wodza na rodu słowackiego.

Polski chór zwycięża.

Nowy Jork, 24. 8. (PAT). Na festywalu muzycznym, zorganizowanym przez „Chicago Tribune”, wystąpił polski chór żeński „Echo”, który zdobył **pierwszą nagrodę w kategorii chórów żeńskich.**

Chór wystąpił pod batutą **p. Adeliny Preyss, b. stypendystki świat. Zw. Polaków z zagranicy i funduszu kultury narodowej.**

Prasa francuska oddaje hołd postawie Pomorzań.

Paryż, 24. 8. Manifestacje, jakimi Toruń, Grudziądz i Gdynia zareagowały na zbrodnię, której ofiarą padł polski urzędnik kolejowy Winnicki, wywołały wielkie wrażenie w opinii francuskiej.

W kuluarach Izby deputowanych mówilo się o nich daleko więcej, niż o ostatnim przesileniu w łonie rządu Daladiera.

Cała prasa, poczynając od „Temps” i „Journal des Debats”, a kończąc na socjalistycznym „Populaire” podaje **dokładny przebieg manifestacji i oddaje hołd patriotycznej postawie Pomorzań.**

Bunt kadetów w b. Austrii.

Wiedeń, 24. 8. (PAA). Niezadowolone wzbierające w szeregach oficerskich dawnej armii austriackiej przenosi się ostatnio również na szkoły oficerskie. Jak donoszą z Gracu, w szkole kadetów w Liebenau, podporządkowanej po Anchlussie dyrektywom Berlina, doszło do poważnych incydentów. Grupa kadetów napadła na kierownika szkoły i dotkliwie go poturbowała. Zbuntowani kadeci spalili książki klasowe. W związku z tym aresztowano 17 kadetów, na co olbrzymia większość kolegów aresztowanych **odpowiedziała zgłoszeniem swego wystąpienia ze szkoły kadetów, oświadczając, że nie chce nosić munduru armii hitlerowskiej.** Zgłoszenia takie podpisał również syn b. posła Austrii w Rzymie i ministra spraw zagranicznych, Berger-Waldenegg. Wypadki w Liebenau łącznie z coraz częstszymi wypadkami zgłaszania dymisji przez byłych oficerów austriackich wywarły w kierownictwie sił zbrojnych Rzeszy olbrzymie wrażenie.

Włosi wysyłają nowe posiłki gen. Franco.

Londyn, 24. 8. (PAT). Brytyjski chargé d'affaires w Rzymie sir Noel Charles przesłał do Foreign Office raport o rozmowie, jaką odbył w ubiegłą niedzielę z włoskim ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano. W rozmowie tej podobnie jak i w dwóch poprzednich sir Noel Charles miał ponownie poruszyć sprawę nowych wypadków interwencji włoskiej w Hiszpanii. **Hr. Ciano nie zaprzeczył wyraźnie czynionym zarzutom, iż do Hiszpanii przybyły nowe kontyngenty ochotników włoskich,** lecz miał się jedynie ograniczyć do stwierdzenia, że zarzutów tych jest nie sposób udowodnić.

„Grom” i „Błyskawica” zawitały do Kopenhagi.

Kopenhaga, 24. 8. (PAT). Kontrotorpedowce „Grom” i „Błyskawica” zawinęły wczoraj rano do portu kopenhaskiego przy wspaniałej pogodzie, powitane salutem artylerii baterii portowej, na który odpowiedziały działa polskiej kontrtorpedowców.

Wieczorem poseł R. P. wydał w gmachu poselstwa obiad, w którym wzięli udział **syn króla książę Knud** wraz z małżonką księżną Matyldą, admirał Rechiniter, dyr. w duńskim min. spr. zagr. Mohr oraz oficerowie polskich okrętów wojennych. Po obiedzie odbył się raut.



Obóz Zjednoczenia Narodowego nie wiele robi, ale od czasu do czasu coś uchwala. Ostatnio zmartwił się stanem kultury i objawił narodowi niesłychanie doniosłe uchwały o wielkiej nadze papieru, na którym zostały spisane. Czytamy w nich:

„Obóz Zjednoczenia Narodowego uznaje upowszechnienie wartości kulturalnych za jedno z naczelnych zadań działalności Państwa“.

A gdyby tak nie uznał? Czy Polska by to przeżyła?

„Dla wypełnienia tego zadania (upowszechnienia) potrzebna jest planowa, jednolite kierowana akcja Państwa, oparta o działalność zorganizowanych sił społecznych“.

„Planowa i jednolite kierowana akcja“ — to nic innego tylko polskie ministerstwo propagandy. „Zorganizowana zaś działalność społeczna“ — to zorganizowanie wszystkich obywateli w OZON-ie. Oto i istota uchwał osonowych! Kłóć się chce zostać naśladowcą Goebbelsa, ktoś chce mieć synekurkę w ministerstwie propagandy czy w ministerstwie kultury, a OZON pragnie jako całość rozdáwać te stanczki, tykać jakieś subwencje i mieć jeszcze jeden pretekst do niezbędnej organizacji społeczeństwa pod swymi skrzydłami.

Co na tym wszystkim zyska kultura? Czy jeśli z podatnika polskiego wyciśnie się nowe złotówki na ministerstwo propagandy, będzie on mógł skonstruować więcej gazet, więcej aparatów radiowych, być częściej w kinie lub w teatrze? Czy obywatel będzie miał ochotę do „kulturalnej konsumpcji“, jeśli mu się wszystkie potrzeby poda w tym samym propagandowym sosie osonowym?

Odpowiadając na te pytania znaczy wywalać drzwi, które już wywalił i przykład Sowietów, Niemiec i Włoch. W tych wszystkich państwach kultura nie zyskała na zetatygowaniu.

Paryż doradza Węgom.

Paryż. (PAT) Wizyta regenta Horthy'ego w Berlinie zajmuje poważnie uwagę rasy paryskiej, która wykazuje, iż może mieć ona doniosłe znaczenie dla dalszego układu stosunków w Europie naddunajskiej.

„Temps“ przyznaje, że między Węgrami i Niemcami istniała dotychczas poważna współpraca polityczna, lecz obecnie, zdaniem dziennika, powstanie osi Rzym—Berlin wywołało poważne obawy w Budapeszcie, jakkolwiek bowiem Węgry szukają nadal poparcia w Niemczech dla realizacji swych postulatów międzynarodowych, to jednak nie chcą zostać zredukowane do roli państwa buforowego, mającego służyć tylko za etap ekspansji niemieckiej wzdłuż Dunaju.

Humor polityczny.

LIGA NARODÓW.

Moc było przyczyn
Wiele powodów,
Żeby pokochać
Ligę Narodów.

Były też fraki,
Cylindry, gale,
Jak również pałac
Niebrzydki wcale.

A także piękna
Miejscowość owa,
Tak luksusowa
I lazurowa.

Każdy za Ligę
Już głowę dałby.
Lecz jej członkowie
Wzięli się za lby.

Cóż ma pozostać
Z tego obrazu?
Same cylindry,
Woda i lazur?

„Kurier Warszawski“.

SZKODA, ŻE JEST HRABIA.

Podczas ostatniej podróży do letniej rezydencji włoskiej rodziny królewskiej San Rossore, przyjął król Bułgarii Borys nazwisko hr. Ryłskiego.

Gdy ekspres, którym wyjechał król poza granice Bułgarii, zmuszony był zatrzymać się między dwiema stacjami wskutek defektu maszyny, król Borys wszedł na lokomotywę, gdzie jako wytrawny znawca konstrukcji dozorował prace mechaników. Z usmiechem rzekł „hr. Ryłski“ do osób z jego otoczenia:

— Jaka szkoda, że jestem hrabią! W przeciwnym razie zająłbym się osobiście naprawą maszyny!

HENRYK KUMINEK.

Paryż to jeszcze nie Francja.

Przez kraj winem płynący. ZAMKI NAD LOARĄ — żywe dokumenty historii Francji.

(ORYGINALNA KORESPONDENCJA „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“)

Tours, w sierpniu.

Paryż — to jeszcze nie Francja. Można siedzieć w Paryżu kilkanaście lat, znać jego tajemnice, dostępne za pieniądze turystom, ale można nie mieć przy tym żadnego pojęcia, jaka jest naprawdę Francja. Na życiu Paryża decydujące piętno wycisnęli cudzoziemcy, zamieniając go w gwarne, międzynarodowe targowisko, gdzie również dobrze się czuje każdy, bez względu na kolor skóry, rasy, narodowość i język. Wszystkie wyprawki z całego świata, wszystkie zlewki, przepływają przez Paryż i w nim szukają schronienia. Dochodzi do tego, że niektóre dzielnice są po prostu wyłączone z reszty obcych żywiołów. Ostatnio takiemu procesowi uległa słynna dzielnica artystów — legendarny Montparnasse, który zamienił się w miasteczko niemieckie. Wychodzący z Niemiec tak się tam rozplenili, że dziś artyści zaczynają uciekać z Montparnassu.

Nie dziw, że Francuzi, nieskończenie — zdawałoby się — gościnni, zaczynają się buntować przeciw temu przytłaczającemu zalewowi, zwłaszcza, że ci przybywają często nadużywają gościnności i podejmują się na terenie Francji różnych mętnych procedurów. Ostatnie zarządzenia ministra Sarrauta, obstrajające kontrolę cudzoziemców, są właśnie wyrazem tej samoobrony francuskiej, która musi wystąpić w imię praw Francuzów we Francji.

W samym Paryżu Francuzi są niemal mniejszością. Przycupnęli cicho i albo się przystosowali do swych gości — do tych

zy, często — stacje benzynowe o kilkunastu tankach z różnymi gatunkami benzyny i oliwy. Porządek na szosach wzorowy, mimo, że auta rozwijają szybkość u nas nie często notowaną.

Szosa są nieraz trochę wąskie, ale kierowcy jakoś dają sobie radę, mijając się z przeraźliwym huczeniem syren. Jadą autokary z wycieczkami. Jadą w samochodach całe rodziny, które od czasu do czasu zjeżdżają z asfaltu na zieloną trawkę — rowów przydrożnych przeważnie nie ma — rozstawiają stoły i krzepią ciało nadwątłone jazda.

Częstym zjawiskiem jest kemping, choć nie kajakowy, a raczej samochodowy. Do samochodu pakuje się namiot, albo też ciągnie się cały wóz kempingowy, wyszukuje się jakieś przyjemne miejsce nad rzeką, gdzieby można łowić ryby (wędkarstwo jest chyba największą namiętnością Francuzów) i rozkoszuje się pięknem natury. Zresztą niekoniecznie trzeba mieć samochód, aby zżywać tych rozkoszy. Para młodych ludzi ubiera się w jednakowe kuse spodnie, pakuje sprzęt wycieczkowy na tandem, pedałuje co sił w nogach i bardzo sobie chwali ten sposób komunikacji.

Często po drodze spotyka się barwny korowód wyścigu kolarskiego. Kolarstwo pasjonuje Francuzów. Najmniejszemu wyścigowemu — a odbywa ich się co niedzielę kilkadziesiąt w całej Francji — gazety poświęcają całe kolumny. Popularniejsi mistrzowie pedałów, a zwłaszcza zwycięzcy „Tour de France“ chodzą w glorii bohaterów narodowych.

„Ogród Francji“.

Jedziemy nad Loarę. Trzy prowincje położone nad tą wspaniałą, nieuregulowaną, szeroko i zamasyście się rozlewającą rzeką, a mianowicie Aujou, Touraine i Orléanais, nazywane są „ogrodem Francji“. Jak słusznie — łatwo się przekonać. Jeszcze bliżej Paryża krajobraz przypomina czasami nasze Kujawy. Pola zbóż skoszonych, ginące na dalekim horyzoncie nieskazitelnej równiny wioski — to wszystko jest dość — jakby to powiedzieć — swoje.

Ale od Orleanu jest już zupełnie inaczej. Pejzaż zaczyna się przesycać soczystą zielenią, jakiej chyba żaden malarz jeszcze nie oddał. Kilometrami całymi ciągną się winnice, urozmaicone czasami polatkami jarzyn. Urozmaicają krajobraz lasy i olbrzymie parki, otaczające zamki. Wchodzimy w królestwo Loary.

Loara płynie leniwie, jest płytka, mizdrzy się mieliznami, ale gdzieś tam pokazuje ślady tego, co potrafi zdziałać, gdy się gniewa. Brzegi raz płaskie, raz skaliste, na nich rozsiadły się miasteczka i wsie, dziwnie scharmonizowane z otoczeniem. Nawet w kontrastach jest harmonia. Obok najpiękniejszych zamków, jakie stworzyła ręka ludzka — mieszkania troglodytów. Tak, w skalistych brzegach Loary przemysłni ludzie — zamiast budować domy — wykuli sobie jaskinie, nieraz wielopiętrowe



Zamek w Langeais, który dziś jeszcze żyje życiem XV wieku.

i bardzo dowcipnie urządzone. Nie z nędzy bynajmniej, bo kraj jest niezmiernie bogaty i naprawdę winem płynący, ale z ekonomii — dla oszczędności miejsca i pieniędzy.

Miasteczka nad Loarą — to chyba najmilsze skupiska ludzkie, jakie można spotkać na świecie. Wsparte o wiekową tradycję i wrosnięte w ziemię pełne czaru i poezji, mają w sobie spokój i harmonię, niezwykłe kojąca. Nic dziwnego, że ta właśnie ziemia dała Francji największych poetów i pisarzy, że tu powstały najpiękniejsze dzieła literatury francuskiej. Dobrze jest pamiętać o tym, gdy się jedzie przez kraj nad Loarą, dobrze jest patrzeć oczyma Rousarda i poetów „Plejady“, de Vigny'ego, Balzaca, Flauberta na te cuda, które stworzyła przyroda i ręka ludzka. Dobrze jest na zamku w Chambord przypomnieć sobie, co o nim pisał w „Cing Marsie“ Alfred de Vigny, dobrze jest patrzeć na wspaniałą renesansową klatkę schodową zamku w Blois i mieć w pamięci jej opis u Balzaca. W ten sposób najlepiej można wniknąć w literaturę francuską.

Poglądowa lekcja historii.

Ale nie tylko literatury uczy wycieczka nad Loarą. Nigdzie łatwiej i pełniej nie można się nauczyć historii Francji niż w tych zamkach, które zwycięsko przetrwały wieki i stoją dumnie pokoleniom minionym na chwałę a dzisiejszym na pożytek — jako wieczne świadectwo kultury nie tylko francuskiej, ale ogólnoludzkiej. W tych murach ożywają martwe formuły nauki historii —



wszystko staje się jasne i proste. Nie dziw, że w dni świąteczne zamki przepelnione są zwiedzającymi — Francuzi pielgrzymują do nich po prostu, jak my do Krakowa i do Częstochowy.

To są rzeczy, których się nie zapomina. Już Orlean ze swymi pamiątkami po Joannie d'Arcy każe oddychać przeszłością, ale w zamkach nad Loarą znajdujemy ją niemal nietkniętą — sprzed kilku wieków.

I nie wiadomo, co jest piękniejsze



W pięknym zamku Cheverny serce Polaka raduje fakt, że najpiękniejsze rogi łosia pochodzą z Polski...

Czy Chambord — arcydzieło renesansu, które otacza 32 kilometrowy mur? Mur trochę stary i obszarpany. Aż strach pomyśleć, że mogłoby go pewnego dnia zastąpić druciana siatka. Heby to kosztowało i jak by to fatalnie wyglądało! Na szczęście Francuzi o takich zamianach nie myślą, mają zarówno zmysł humoru jak poczucie rzeczywistości...

Czy może zamek w Blois, na który zgodnie złożyły się cztery style, w którym dopiero można zrozumieć trudną epokę Katarzyny di Medici i jej wszystkie zbrodnie? Tu widzi się jak żywa tragiczna scena zamordowania z rozkazu królowej księcia Guicha i jego brata kardynała.

Czy może to cacko — zamek w Cheverny, utrzymany przez obecnego właściciela w stanie używalności, a jednak udostępniony turystom wraz ze swymi cennymi zbiorami?

Czy też, chyba najpiękniejszy, zamek w Chenouceaux, przyglądający się w wodzie, zawierający bogate zbiory sztuki, wśród których obrazy Correggia, Rubensa, Veronese, Rébeiry nie należą do najzradszych? Zamek — pamiątka po faworycie królewskiej Dianie Poitiers (ileż pięknych rzeczy zawdzięcza Francja kochankom swych dawnych monarchów!) — jest dziś własnością francuskiego Wedla, fabrykanta czekolady Meniesa. Jego czekolady, które dostać można w każdym automacie, są podłe, ale zamek — nieporównany.

Czy wreszcie zamek w Langeais, doprowadzony przez finansistę Siegfrieda wysiłkiem całego życia i kosztem całego majątku do stanu z XV wieku i ofiarowany następnie Instytutowi Francji? Dziś Siegfried spoczywa w grobie na terenie zamku, na jego górnym piętrze mieszka jeszcze sparaliżowana wdowa po nim, a przez komnaty zamkowe przesuwają się tłumy turystów, powrócone jakby jakimś czarodziejskim sposobem w wiek XV. Dokoła zamku żyje życiem XX wieku miasteczko Langeais. Naprzeciw bramy i mostu zwodzonego napis zachęca: wychodząc ze zamku, nie zapomnij wstąpić do naszej kawiarni. Wstępuję. Wino jest pyszne. Tureńskie, skondensowane słońce. Pewnie takie samo pito 500 lat temu na zamku. Więc — czyżby nic się nie zmieniło? O, zmieniło się dużo. Został jednak wiecznie żywy duch Francji. I jej kultura nieśmiertelna.

Zamki nad Loarą, ich wieżce skąpane w słońcu, ich sklepienia i plafony, meble, obrazy i gobeliny, ich ogrody i parki, zostają za mną. Nie, nie tylko za mną, ale i za mną. Ich obraz wywołał z sobą. Nie odbiorą mi go na żadnej granicy.



Piorun spalił pieniądze w kieszeni rolnika. Niezwykły wypadek uderzenia pioruna wydarzył się w Pieskowej Skale w powiecie olkuskim. W czasie burzy piorun uderzył w dom miejscowego rolnika Władysława Glonki. W marynarce rolnika spłonęło 700 zł, zaś sam Glonka ocalał.

Nie szkoda wódki, szkoda życia! Na szosie Brześć—Włodawa w pobliżu wsi Marsy samochód ciężarowy Hurtowni Wódek w Chełmie, wiozący 2000 butelek wódki uległ rozbiciu. Pomocnik szofera przygnieciony skrzynkami z wódką poniósł śmierć, trzej inni pasażerowie nie doznali poważniejszych obrażeń. Przyczyną wypadku był niebezpieczny stan szofera Janika, którego aresztowano.

Sutanny zakazane dla duchownych tzw. Kościoła Narodowego. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odmówiło „Polskiemu Narodowemu Kościołowi w Polsce” pozwolenia na używanie przez duchownych specjalnego stroju.

Dorastającej młodzieży daje się od czasu do czasu z rana szklaneczkę naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa, która dzięki swym własnościom oczyszczającym żołądek, jelita i krew, daje bardzo często zarówno u dziewcząt, jak i u chłopców doskonałe wyniki. Zapytajcie Waszego lekarza.

150 nowych domów na Saskiej Kępie. W Warszawie na Saskiej Kępie, rozwija się intensywny ruch budowlany. Obecnie zatrudnionych jest na Saskiej Kępie przy budowie 150 domów łącznie z robotnikami, zatrudnionymi na robotach publicznych, około 2.000 osób.

Katastrofa autobusu łódzkiego. Autobus komunikacji międzymiastowej Łódź—Warszawa w czasie wymijania furmanki, tuż pod samym Ożarowem wpadł na drzewo i rozbił się. Sześć osób odniosło rany, w tym jedna śmiertelna.

9 dworców kolejowych stanie w C. O. P. W najbliższym czasie stanie na terenie C. O. P. 9 dworców kolejowych. Odbyła się już rozprawa przetargowa na budowę murowanych dworców na linii Rozwadów—Koluszki na stacjach Czarniecka Góra, Bugaj, Grzybowa Góra, Kunów-miasto i Góry Wysockie. W Skarżysku Kamiennej w całej pełni trwa budowa dwóch parowozowni oraz stacji towarowej.

Aresztowanie przemytników pieniędzy.

Tczew. (as) Na dworcu kolejowym w Tczewie w czasie przeprowadzania ścisłej rewizji osobistej u pasażerów, udających się z Polski na teren w. m. Gdańska, za świadomy przemyt pieniędzy wzgl. też papierów wartościowych przytrzymał Niemca, właściciela młyna parowego dr. Clausa Dahlmanna z Obornik (Wlkp.), który oprócz zgłoszonych (dla siebie i żony) 800 zł w ukryciu usiłował przemyć dalsze 170 zł w gotówce. Poza tym aresztowano technika dentystycznego Jana Frittharda z Bielska, który również w ukryciu usiłował przemyć 350 zł w gotówce. Wreszcie nie zabrakło i żyda Icka Szajnłowicza z Warszawy, któremu zajęto 3 weksle na 175 zł.

Zenon Różański



POWIEŚĆ SENSACYJNA

19)

(Ciąg dalszy)

— Może jeszcze jeden?
— Później! Zalany jestem. A może pan kochany chce mnie w całości i bez opakowania do zacnego Atlantyku wrzucić?
Barney roześmiał się.
— Skądże znowu? Mógłby się pan jeszcze kataru nabawić...
— To dobrze, bo nie lubię wilgoci. Mam zasadę: wodę używam w umiarkowanych ilościach. A w Atlantyku jest jej o kilka litrów za wiele.
— Racja. Więc wycofa się pan?
— Z picia — tak! Mam dość, jestem w pienszku i w kraterce pijaniutki.
— Chodźmy stąd. Odprowadź pana do kabiny i tam pogadamy. Na pewno dojdziemy do porozumienia.
— Wą... ątpię! Do kabiny pójdę solo, a pogadać możemy jutro jak będę trzeźwy. Good night, dearling...
Grady niespodziewanie zsunął się z wysokiego krzesła, chwycił się do wyjścia. Barney zaś zamówił jeszcze jeden cocktail. Pił wolno, przez słomkę i myślał. Dotąd sądził, że będzie walczył

Sędziowie i prokuratorzy na kursach samochodowych.

W tych dniach ukończyła przeszkolenie samochodowe pierwsza grupa kilkudziesięciu sędziów i prokuratorów.

Dotychczas sądy w sprawach związanych z wypadkami samochodowymi opierały się wyłącznie na opiniach rzeczoznawców. Coraz częstsze powoływanie fachowców na rozprawy sądowe zaczyna się stawać obecnie kłopotliwe i przedłuża wydanie przez sąd wyroku.

Władze sądowo-śledcze, ingerujące na-

tychmiast po wypadku, winny posiadać znajomość przepisów samochodowych.

Zarząd zrzeszenia asesorów i prokuratorów sądowych w Warszawie wystąpił z inicjatywą przeszkolenia samochodowego swych członków.

Słuszna ta inicjatywa została wprowadzona w czyn. Sędziowie i prokuratorzy przechodzą kursy samochodowe i otrzymują prawa jazdy.

W najbliższym czasie rozpocznie szkolenie druga grupa.

Przeszło milion rowerów kraży po polskich drogach.

W dn. 1 stycznia 1938 r. w całej Polsce zarejestrowanych było ogółem 1.001.549 rowerów (wraz z niewielką liczbą moto-rowerów). Cyfra ta nie oddaje, prawdopodobnie, rzeczywistego stanu taboru rowerowego, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa wcale poważna ilość rowerów używanych na wsiach — nie jest rejestrowana.

Ilość rowerów w poszczególnych województwach w dn. 1 stycznia przedstawiała się następująco: 1) warszawskie 77.591, 2) łódzkie 84.374, 3) kieleckie 62.000, 4) lubelskie 52.000, 5) białostockie 29.835, 6) wileń-

skie 22.078, 7) nowogrodzkie 21.111, 8) poleskie 20.767, 9) wołyńskie 17.963, 10) poznańskie 238.799, 11) pomorskie 131.000, 12) śląskie 133.746, 13) krakowskie 25.363, 14) lwowskie 26.055, 15) stanisławowskie 15.010, 16) tarnopolskie 9.365. W m. st. Warszawa kursowało 34.492 rowery.

Sądząc z tempa sprzedaży w roku bieżącym, ilość rowerów przekroczyła cyfrę milion sto tysięcy. Część rowerów używanych dotąd nierejestrowanych, zostanie zapewne wciągnięta powoli do spisu (dane G. U. S.).

Stronnictwo Pracy w Brodnicy poczyni działać.

Brodnica. Dnia 21 bm. odbyło się w lokalu p. Złotopolskiego miesięczne zebranie członków Stronnictwa Pracy. Zebranie zajął prezes p. Janowski, witając na wstępie przybyłego referenta p. Kreglewskiego z Działdowa i przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego”.

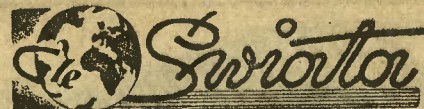
Referent w swoim blisko półtoragodzinnym przemówieniu, przerywanym częstymi oklaskami, naszkicował obrazowo życie robotnika polskiego w dobie obecnej i jakie stanowisko winien on zająć przy nadcho-

dzących wyborach samorządowych. Zabierający głos w dyskusji podkreślił, że nie pora dać się mamieć przez inne ugrupowania polityczne, ale trzeba stanąć z wiarą w Stronnictwo Pracy i dochodzić słusznych praw. Prezes p. Janowski referował sprawę aktualne i organizacyjne, oświadczając, że wobec stwierdzonego zainteresowania, będą się odbywały częstsze zebrania. Ułożono plan prac najbliższych. Zapowiedziano również zgromadzenie publiczne w Brodnicy.

Dzień św. Rocha na Kaszubach

Puck. (ap) Przelomową datą dla rybactwa polskiego na Wybrzeżu jest dzień patrona św. Rocha, w którym to dniu rozpoczynają się oficjalnie połowy sezonowe węgorzy. Lud kaszubski przypisuje św. Rochowi cudowne możliwości leczenia różnych chorób, jak i patronowanie połowom ryb. Nie ma też miejscowości na Wybrzeżu i Kaszubach, gdzie by nie stała kapliczka poświęcona czci tego świętego. Kaszubi z Rewy biorą udział w dzień św. Rocha w specjal-

nym nabożeństwie. W Oksywiu zaś po nabożeństwie idą parafianie nabożnie, w uroczystej procesji do kaplicy św. Rocha, ufundowanej przed laty dla odwrócenia epidemicznej choroby. Ze św. Rochem następuje też zmiana kwadry księżycy, co — zdaniem rybaków — ma duży wpływ na połowy węgorzy, które łowi się u brzegów polskich najpomyślniej w ciemne bezksiężycowe noce. Dzień św. Rocha przypada 16 sierpnia.



Wędrowna trybuna. W czasie regat wioślarskich na „zece Neckar pod Heilbronn” użyta została po raz pierwszy oryginalna trybuna dla widzów. Otóż wzdłuż toru wioślarskiego puszczono na brzegu pociąg, składający się z wagonów towarowych. Na otwartych platformach zbudowano trybuny.

Niemcy w Czechosłowacji posiadają uniwersytet w Pradze, politechnikę w Pradze i politechnikę w Brnie. Dalej Niemcy posiadają 74 gimnazja. W niemieckich gimnazjach nauca 1.491 profesorów!

Policeja w Satu Mare w Siedmiogrodzie natrafiła na rozgależoną organizację komunistyczną. Aresztowano 3 osoby, które były kurierami między centralą komunistyczną w Pradze oraz Bukareszcie. Instrukcje były przewożone z Pragi przez granicę w tubach od pasty do zębów.

Kara śmierci za napady na samochody. Przepisy, które działają wstecz. W Berlinie stracono braci Waltera i Maksa Goetze, skazanych w dniu 24 czerwca bież. roku przez sąd doraźny na karę śmierci za szereg napadów na samochody, stacje benzynowe i dworce kolejowe oraz za zabójstwo funkcjonariusza policji i robotnika. Skazanie nastąpiło na zasadzie wydanego w czasie procesu braci Goetze prawa, przewidującego z działaniem wstecz, karę śmierci we wszystkich wypadkach napadu na samochody.

Drugi „Lewiatan”. W stoczni w Newport rozpoczęto prace przy budowie parowca, mającego być następcą „Lewiatana”, o pojemności 34 tys. ton, który będzie największym z wybudowanych dotychczas w Stanach Zjednoczonych parowców.

W Prusach Wschodnich zauważyć się daje ostatnio brak fachowców, zwłaszcza w branży budowlanej. Według hitlerowskich wynurzeń, Prusy Wschodnie potrzebują jeszcze 15.000 robotników budowlanych.

W Sofii — stolicy Bułgarii odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego gmachu poselstwa polskiego.

Słynny lotnik i milioner Hughes ustanowił nowy rekord przelotu samolotem ponad kontynentem amerykańskim: z Los Angeles do Nowego Jorku w czasie 10 godzin 34 minuty 50 sekund. Lot odbywał się z przeciętną szybkością 238 mil na godzinę.

Sto lat kolei niemieckiej. W Brunzwicku otwarta zostanie wystawa obrazująca rozwój kolei żelaznej. Linia z Brunzwicku do Bad Harzburg (12 km) została otwarta w r. 1838 i stanowi pierwszą trasę kolejową w Niemczech. Dworzec w Brunzwicku jest najstarszym dworcem kolei państwowych w Niemczech.

Trzydzieści wsi znikło dla celów fortyfikacyjnych w Austrii. Trzydzieści wsi, położonych na granicy austriacko-czechosłowackiej na północ od Wiednia, zostało całkowicie zniszczonych, ponieważ teren ten został zajęty pod budowę fortyfikacji. Chłopi z tych wsi zostali przesiedleni do Eurgelandu, gdzie został między nich rozparcelowany majątek hr. Esterhazego.

tylko z Janczarem — teraz okazało się, że przeciwnicy wyrastali jak grzyby po deszczu. Kobieta, ten pijany smarkacz, może jeszcze ktoś, hm...

Trzeba było przyspieszyć działanie. Do jutra jeszcze zaczeka, zgodnie ze słowem danym Janczarowi, a później...

Plan znajdujący się w żółtej teczce inżyniera musi do końca podróży znaleźć się u niego, bez względu na chęć Janczara i na zamiary innych. Jeżeli nie da rady spokojnie, zdobędzie go mniej spokojnie. Sam nic na tym nie straci, prócz kilkudziesięciu, czy kilkuset nawet dolarów. Za te pieniądze znajdują się na statku ludzie, którzy zabijaliby wszystkich pasażerów, nie tylko kilku. Wiedział nawet gdzie ich szukać...

Znowu pociągnął lyk. Swoją drogą nie można lekceważyć i tamtych. Grady'ego i tej... damy. Nie wiadomo, kto za nimi stoi.

Może więc dziś jeszcze?... Zastanowił się. Stara to prawda, że im wcześniej tym lepiej, ale... co nagle to po diable, jak mówi polskie przysłowie, często używane przez jednego z przyjaciół Barneya, Polaka z pochodzenia.

— Więc...? Zapłacił za cocktail'e i udał się na pokład. Na przechadzkę było jednak zbyt zimno, dał dość silny wiatr.

Barney nie mógł się zdecydować. Rozpoczęcie zabawy dzisiaj nęciło go, z drugiej zaś strony spać mu się chciało. Wypite cocktail'e weszły w nogi. Spojrzył na zegarek... Późno już...

Najlepiej będzie zejść na dół i na miejscu zorientować się. Jeżeli „tamci” śpią, jemu również wolno to będzie

zrobić. Jeżeli pracują — będzie i on musiał zabrać się do pracy.

Zeszedł na dół. Nawet nie widział, że przez cały czas śledzili go oczy człowieka, który posiadał odnośnie do jego osoby całkiem konkretne zamiary...

ROZDZIAŁ VIII.

Randolph Grady po wyjściu z „night baru” udał się do swojej kabiny. Szedł wolno, chwiejnie i uporczywie wmaśniał w siebie, że wcale nie jest tak bardzo pijany, jak mu się wydaje. Myślał zupełnie trzeźwo, choć kroczył niepewnie. Wesoło mu było na duszy, wszystkie niebezpieczeństwa zmalały do nikłych rozmiarów, chętnie pośpiewałby sobie teraz, by dać ujście rozpierającej go wesołości.

W kabinie natarł sobie skronie wodą kolońską i spojrzął w lustro. Zdziwił się. Patrząc na niego jakaś prawie nieznaną mu twarz, człowieka najwyraźniej pijanego. On zaś był... trzeźwy przecież! Pogodnie stwierdził, że ciało to rzecz podła i słaba, po czym wsunął do kieszeni mały browning wyszedł z kabiny. Pamiętał dobrze, że umówił się z narzeczoną inżyniera Janczara...

Z „randki” tej wcale nie zamierzał zrezygnować — przeciwnie, pociągała go. Przed drzwiami kabiny pięknej kobiety zatrzymał się na chwilę, poprawił muszkę, przyglądził włosy i zapukał. Usłyszał zaraz kroki i w otwartych drzwiach zobaczył mieszkankę kabiny.

— A... to pan! Proszę... Pewnie wszedł, ale już w progu przypomniał sobie, czym dla niego mogła

się zakończyć ta wizyta. Rozejrzył się ostrożnie.

— Gdzie pani była łaskawa ulokować zacnego kapitana...? — zapytał z uśmiechem.

Greta von Hesslar roześmiała się. — W torebce! — odpowiedziała — Zwinęłam go w rulonik i wsunęłam do jednej z przegródek. Pan się bardzo boi? — zapytała kpiąco.

Grady był człowiekiem bardzo młodym, a więc i zarozumiałym. Słowa Niemki dotknęły go w najczulsze miejsce.

— Ja — boję?! — swobodnie postąpił kilka kroków naprzód. — Kogo?

— Mnie? — odpowiedziała.

— Kolosalnie! Drżą mi łydki, pięty i inne części ciała — spojrzął na stolik, obficie zastawiony. Owoce, słodczyce, wino, whisky, syfon wody sodowej, biszkopty. — O, to rozumiem! — mlasnął językiem. — To wszystko na moją cześć?

— Jest pan moim gościem. Sądziłam, że...

— Mało ważne! Grunt, że whisky jest... Możemy usiąść.

— Nie sprawdzi pan, czy w sąsiednim pokoju nie ukryłam kogoś? Ostrożność w naszym zawodzie to pierwsza cnota.

— Gdyby był — nie namawiałaby mnie pani do szukania. Siadajmy...

Zamknęła drzwi na klucz i podeszła blisko do niego.

— Żeby czuł się pan zupełnie pewnie... — rzekła, podając mu klucz. — Proszę schować...

(Ciąg dalszy nastąpi).



Ze świata medycyny



Organizm ludzki w walce o życie.

Istnieje ogromna ilość różnego rodzaju fabryk, w których wynalazczość geniuszu ludzkiego święci triumfy, ale niczym są one wobec tej precyzyjnej fabryki, jaką jest organizm ludzki. Fabryka stworzona ręką ludzką, wytwarza jakiś jeden produkt, organizm zaś nasz jest połączeniem wytwórni bardzo różnorodnych, bo w ciele ludzkim dokonują się mnóstwo zdmiewających procesów biologiczno-chemicznych.

Wiadomą jest rzeczą, że materiał, z którego zbudowane jest nasze ciało, ciągle się zużywa i odnawia. Ciągłe tworzy się w nas nowa krew, nowe komórki, nowe soki, organizm ciągle burzy i ciągle to samo na to miejsce stawia.

Gdy do naszego ciała wtargnie jakakolwiek trucizna, to organizm staje się jak gdyby wodzem, który mobilizuje armię, mającą pokonać wroga. Tworzy się więc zaraz we krwi, w różnych gruczołach i w wątrobie odpowiednia przeciwtrucizna, która rzuca się na truciznę, aby ją zniszczyć i unieszkodliwić.

Bardzo często się zdarza, że do organizmu wtargną jakieś obce ciała. Wiemy, że gdy nam wpadnie coś do oka, oko zaczyna łzawić, aby to obce ciało splukać. Prócz tego musimy wiedzieć, że iza ludzka jest „antyseptikiem”. To nam wyjaśnia, dlaczego oko, pozostające w ciągłym kontakcie z kurzem i pyłem, jest zawsze czyste. Łzy to sprawiają, które są cudownym naturalnym środkiem samoobrony organizmu.

Gdy wbijemy sobie przez nieostrożność drzazgę w ciało, pokazuje się najpierw dookoła tego miejsca zaczerwienienie, a następnie zaczyna ropieć. Otóż ropienie jest także samoobroną organizmu, usiłującego w ten sposób wydaląc niepożądanego przybysza. Udaje mu się nawet nieraz całkiem obce ciało wessać, tak, że nie pozostanie po nim śladu. Gdy zaś ani w jeden ani w drugi sposób organizm nie może sobie dać rady, wówczas izoluje on owe ciało w ten sposób, że stwarza dookoła niego twardą osłonę, w której ono latami całymi spoczywa bez szkody dla człowieka. Tak np. po wojnie wielu ludzi nosiło w sobie stalowe odłamki kul i granatów.

Często różnym chorobom towarzyszy gorączka. Jest ona niczym innym jak gwałtowną samoobroną organizmu przeciwko chorobotwórczym bakteriom, które wtargnęły do organizmu. Jest ona wyrazem zacieplonej walki między dwiema potężnymi armiami i koleje tej walki decydują o losach organizmu. Dlatego sztuczne przerywanie gorączki może mieć czasem dla organizmu ujemne następstwa.

Zdrowy organizm ludzki w walce o życie posiada cudowne siły odpornościowe, funkcjonujące skutecznie tak długo, jak długo jesteśmy w zgodzie z prawami natury. Jeśli zaś praw higieny nie uznajemy, jeśli prowadzimy nieregularny tryb życia i organizm zatrujemy takimi truciznami, jak alkohol, nikotyna itp. — to wówczas w znacznym stopniu obniżamy nasze naturalne siły odpornościowe, które w walce z miliardami otaczających nas bakterii słabną i nie są w stanie obronić nas przed chorobą, a często nawet śmiercią.

Leczenie gruźlicy solami złota.

Dr Mario Damas Mora, znany w Lizbonie specjalista chorób płucnych, po powrocie z podróży naukowej do klinik zagranicznych, udzielił wywiadu reporterowi „Dario de Noticias”, oznajmiając, że wprowadził do swej kliniki metodę dra Bernay z Lyonu celem leczenia gruźlicy. Dr Mora stwierdza, że metoda ta dała wprost nieoczekiwane rezultaty i że przy jej stosowaniu gruźlica, tak silnie rozpowszechniona w Portugalii, będzie mogła być leczona metodą kliniczną, bez uciekania się do pomocy sanatoriów etc. Dr Mora przewiduje opór i sprzeciw w stosunku do nowej metody zwolenników leczenia sanatoryjnego, które — według niego — nie daje oczekiwanych rezultatów i jest dostępne tylko osobom zamożnym. Metoda dra Bernay nie wprowadza żadnych nowych medykamentów, czy też środków leczniczych. Stosuje ona sole złota, polega zaś tylko na zmianie sposobu stosowania chorem lekarstw, dzięki któremu osiąga się szybki i niezawodny skutek i w ogromnej większości całkowite wyleczenie w krótkim czasie z gruźlicy. Metoda dra Bernay, profesora uniwersytetu w Lyon, jest już — podobno z doskonałymi rezultatami — stosowana we Włoszech.

Chory organizm wytwarza pewne produkty w nadmiarze i osadza je w rozmaitych organach, powodując tym samym poważne stany chorobowe. W chorobie zwanej **arterytryzmem** tworzą się w stawach złoży pewnych soli i one to są powodem cierpień ludzkich. Organizm fabrykuje piasek i kamienie o budowie bardzo rozmaitej, które osadza w woreczku żółciowym, w wątrobie, nerkach i pęcherzu. Jest też organizm niezłym technikiem budowniczym. Reperuje on dobrze ubytyk w kościach, oblepia wapnem ogniska gruźlicze, tworzy nieraz nowe przewody itp.

Te właściwości są nieraz cenną pomocą lekarzowi i na nie liczy on bardzo. Np. czę-

DZIECKO ZĄBKUJE.

Pewnego dnia na delikatnych, różowych dziąsłkach dziecka ukazują się twarde wzgórki obrzmiałe i bolesne w dotknięciu, zawiadają w buzi maleństwu i haczą języzek. Młnie uważa się wczesne ząbkowanie za dowód zdrowia i siły. W rzeczywistości statystyki medyczne dowodzą, że nie-



dać w buzi maleństwa zdrowe, normalne ząbki. U innych dziąsła obrzmiewają i swędzą. Maleństwo kładzie rączkę do buzi, trze dziąsła i zapalny stan się potęguje. Okrucieństwem jednakże byłoby mu w tym przeszkadzać. Nawet lekarze ganią barbarzyński sposób wiązania rączek, aby zapobiec bólowi można posmarować dziąsła syropem uśmierzającym, lekko osłodzonym.

Potrzeba **przecięcia dziąseł** na ogół zachodzi rzadko, jedynie gdy ząbek nie może się przebić własnymi siłami.

Przed wszystkim nie wolno podawać środków nasennych pod pozorem uspokojenia dziecka. Zważywszy, że jest ono w stanie wyczerpania, można by je narazić na zatrucie. Przed laty liczba dzieci zatrutych przez środki uspakajające była ogromna. Wiemy, ile to nianiek podawało im herbatę wygotowaną z makówek i powodowało zgon, gdyż w herbatce takiej znajduje się opium. To barbarzyństwo, zdaje się, że obecnie ustalo, ale zawsze warto pamiętać, że może się zdarzyć.

Czy chorzy na płuca mogą pracować?

Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, trzeba je najpierw rozbić na dwie grupy, a następnie udzielić odpowiedzi. Pytanie pierwsze: kto w zasadzie może pracować, pytanie drugie, jaki rodzaj pracy nie przynosi szkody organizmowi dotkniętemu chorobą?

Odpowiednie badanie i liczne doświadczenia pozwoliły ustalić następujące dane: nie mogą pracować ci, którzy gorączkują, mają gruźlicę czynną i postępującą.

Praca natomiast jest dostępna tym, u których procesy gruźlicze przestały być czynne, zwłaszcza jeżeli toczyły się tylko w jednym płucu. Tutaj też zaliczamy tych wszystkich, u których pozostały niewielkie jamy. Ci ostatni oczywiście nie wykonują pracę o tyle, o ile pracują w odosobnieniu i nie mogą zarazić współpracowników.

W każdym wypadku pracujący chorzy na gruźlicę muszą często podlegać badaniu lekarskiemu, nie powinni też podejmować się pracy ciężkiej, przekraczającej ich siły. Pracę nocną i akordową należy wykluczyć nawet w stosunku do lekko chorych.

Bardzo ważnym momentem w tych wypadkach jest odpowiedni podział dnia. Chorzy na gruźlicę musi każda wolna chwila poświęcić odpoczynkowi, dbać o systematyczne przyjmowanie posiłków i regulować odpowiednio do swych możliwości tempo

pracy. Od siły woli chorego i umiejętności stworzenia sobie rozsądnego trybu życia zależy w znacznej mierze jego zdolność do pracy. Pozbawiać go pracy całkowicie nie należy, poczucie bowiem, że jest nadal pożytecznym członkiem społeczeństwa może stać się ważnym i dodatnim czynnikiem dla jego zdrowia. Oczywiście w podobnych wypadkach lekarz ma głos decydujący.

Dr Władysław Helcel
(Droga do Zdrowia).

Lekarski kurs wakacyjny w Ciechocinku.

W dniach 1, 2, 3 i 4 września odbędzie się w Ciechocinku doroczny XI Lekarski Kurs Wakacyjny wraz z „Dniem pediatrycznym” Pol. Tow. Pediatrycznego”. Zjazd ten jest przygotowany przez komitet przy energicznej pracy generalnego sekretarza, a zarazem zastępcy przewodniczącego dr. med. Przemysława Rudzkiego. Na kursie lekarskim i w „Dniu pediatrycznym” zostanie wygłoszonych 10 referatów naukowo medycznych, będących ostatnim wyrazem badań naukowych i klinicznych z zakresu danego zagadnienia.

3 TY GODNIE nad MORZEM CZARNYM

kuracja winogronowa
4/IX. — 25/IX.

całkowity koszt od zł **199.-**

WAGONS-LITS//COOK
Warszawa, Krak. Przedm. 42 i oddziały

Nowiny z Ameryki.

Kowalski wyprzedził Wrighta i wynalazł samolot wcześniej.

Wesoła historia o Szwedzie, który ma brata... Polaka.

W domu starców w Woodville, niedaleko Pittsburga, zmarł Jan Kowalski, Polak, który wynalazł miał aeroplan, zanim jeszcze wynalazku swojego dokonał Wright. Pierwszy ten samolot wypróbował Kowalski w Bronots Island, w Pittsburgu, ale z fatalnym skutkiem, ponieważ maszyna runęła do rzeki Ohio, rozbijając się o część mostu. W ulepszenie wynalazku swego Kowalski włożył wszystkie swoje oszczędności, a wreszcie wyśmiany i opuszczony przez wszystkich umieszczony został w przytułku.

Tak bywa z wielkimi wynalazcami. Umieją oni dokonać wynalazku, ale nie umieją go rozreklamować i sprzedać.

Prasa polska w Ameryce często piętnuje tych rodaków, którzy bez potrzeby zmieniają, przekraczając lub skracając swoje polskie nazwiska. (Np. Stanisława Walsiewiczówna tutaj występowała jako „Stella Walsh”).

Zjawił się niedawno w redakcji polskiego „Dziennika Związkowego” w Chicago starszy redaktor, taki, co objechał pół świata, był na wozie i pod wozem, z Polakami mało obcował, ale przeważnie wśród Amerykanów rozmaitego pochodzenia przebywał.

Zapytano go wobec tego, czy miał kiedy kłopot ze swym czysto polskim nazwiskiem, czy Amerykanie nie wyśmiewali się z niego?

Odpowiedział, że nie! Przeciwnie, Amerykanie uczyli się wymawiać je. Nigdy mu polskie nazwisko w niczym nie przeszkadzało. Raz tylko w całym życiu miał o swe nazwisko przeprawę. Mianowicie gdy zaciągnął się do wojska amerykańskiego (a było to jeszcze przed wyprawą meksykańską, którą odbył jako kawalerzysta). Nim złożył przysięgę, kapitan, Niemiec z pochodzenia, o zanglizowanym nazwisku, począł go namawiać, by swe nazwisko zmienił.

— Zapytałem go wówczas — opowiadał gość w redakcji — czy on, kapitan, kiedy w życiu kogo zamordował, okradł lub oszukał, że zmienił swoje nazwisko? Bo on nic nie uczynił złego, by musiał zmieniać swe nazwisko rodowe, którym szczylicili się jego ojciec, dziadek i cała rodzina.

— Mogłem tak śmiało powiedzieć, bo jeszcze nie byłem rekrutem, przysięgi nie złożyłem. Ów kapitan pogniwał się trochę, posierdził, ale na tym się skończyło...

— Ale ciekawsze zdarzenie miałem w stanie Nebraska. Przyjechałem tam z kapelą Amerykańskiego Legionu, której byłem dyrygentem. Rozmawiając z aptekarzem miejscowym, pytałem, czy nie ma w tym miasteczku, w którym mieliśmy dać koncert, jakiego Polaka. Aptekarz ów był Szwedem. Odpowiedział najspokojniej:

— W miasteczku nie ma Polaka, ale ja mam brata Polaka.

— Jakżeż to?

— Jest nas czterech braci i dwie siostry. Mamy zwyczaj, że całe rodzeństwo zjeżdża się w tym miasteczku raz na rok, na Boże Narodzenie, aby odwiedzić rodziców, którzy ze mną mieszkają. Jeden z braci, który mieszka w Minneapolis, powiedział nam za ostatnim swym pobylem, że ma kłopot ze swym nazwiskiem. Mianowicie ma on orkiestrę i gdy ktoś chce zamówić go do grania na wieczorku, balu, weselu, czy przedstawieniu, to ma poważny kłopot, bo w Minneapolis jest setki Larsenów, tak, że trudno znaleźć jego nazwisko w książce telefonicznej. — Chciał wobec tego zmienić nazwisko na własne, aby orkiestra jego miała jakiś oryginalny wabik. Wtedy poradziliśmy mu, aby nie brał włoskiego nazwiska, ale jakiejś innej narodowości, na przykład polskiej. Ma on Polkę za żonę, Polacy grają w jego orkiestrze, a Polacy słyną w świecie muzycznym, na przykład Paderewski, Chopin, Stokowski.

— Ale jakie? — zapytał.

— Poradziliśmy mu: Stokowski. Uważał jednak, że może Stokowski by się obraził. Więc napisaliśmy do Filadelfii a Stokowski odpisał bardzo grzecznie, zgadzając się z chęcią, by mógł brać adoptował jego nazwisko i życzył mu powodzenia.

Tak to Larsen stał się Stokowski, a ja Szwed mam brata Polaka...

Krwawy „król“ Brazylii.

24 lata szalał „człowiek-bestia“. — Lampeo zabił ośobiście 300 ludzi.

Rio de Janeiro. Przed miesiącem wielką radość wywołała w całej Brazylii wiadomość, że wreszcie jednemu z oddziałów policji lotnej, stworzonemu do walki z bandytami, udało się rozbić budzącą postrach szajkę bandy Lampeo. Policjanci z ciężkiej swojej wyprawy powrócili z 11 odciętymi głowami bandytów, którzy do niedawna budzili postrach w znacznej części kraju. Głowy wystawiono na widok publiczny, aby ludność naocznie się mogła przekonać, że Lampeo i jego straszni towarzysze naprawdę nie żyją.

Radość trwała jednak krótko. Policji nie udało się rozbić całej bandy i oto po kilku tygodniach w mieście Macei prefekt otrzymał niezwykłą przesyłkę: 6 głów wieśniaków! Jak się okazało, jeden z współwódców bandy Lampeo, niejaki Corisco, zdołał się wymknąć policji i skupić dookoła siebie niedobitków bandy.

Aby się zemścić za śmierć przywódcy bandy, Corisco napadł na pewną fermę, zamordował 6 osób a odcięte ofiarom głowy przesał prefektowi...

Policja Brazylijska musiała więc znowu podjąć walkę, którą od 24 lat prowadzi przeciw Lampeo i jego bandzie. Ludność wielkich połaci kraju wspomina zaś znów z przestraszeniem straszną historię Lampeo, historię, która przeszła już w legendę.

Lampeo — czyli jak się nazywał naprawdę Virgolino Ferreira da Silva — był to prawdziwy człowiek - bestia, mulat o zadziwiającym wprost okrucieństwie i odwadze. To już niemal nie człowiek, jak twier-

dził mieszkańcy nawiedzanej przez niego okolicy, skłonni przypuszczać, że jego się ani kula, ani żelazo nie ima. Był rzeczywiście nieuchwytny, najzuchwalsze przedsięwzięcia udawały mu się bez przeszkód, najwytrwalszym obląkom policyjnym wymykał się, pozostawiając za sobą trupy policjantów. — Sam własnoręcznie zabił ponad 300 ludzi.

Pochodził on z rodziny skromnego fermiera z Pernambuco. Pewnego razu sąsiad jego ojca ukradł mu kozę i to przesądziło los chłopaka. Zabił sąsiada i musiał uciekać przed policją. — Przysłał wtedy do słynnej wielkiej bandy Manoela Porcina, a jak tam musiał sobie poczynać, świadczy fakt, że szef bandy, porzucając z powodu starości swój „zawód“, powierzył swych ludzi właśnie młodemu Virgolino.

Obrał on sobie za kryjówkę mało zamieszkałe i to tylko przez mało znane plemiona Indian, tereny Brazylii, na pół pustynne, na pół pokryte tajemniczą niezbadaną dżunglą i stamtąd robił wypadki w zamieszkałe okolice. Stał się prawdziwym królem tych okolic, ludność drżała przed jego imieniem, wołała płacić potulnie wyznaczone przez bandytę podatki, niż być zmasakrowana w okrutny sposób.

Potrafił on bowiem wpaść na czele bandy swych ludzi do miasteczka i piętnować rozpalonym żelazem chwytane kobiety, które mu się nie podobały. W okolicach, w których przez 24 lata „panował“, wiele jest teraz kobiet z wyrytym na policzku niez-

artym znamieniem: dużymi literami JB. Potrafił wpaść do kina w miasteczku, sterroryzować widzów rewolwerami i przyglądać się filmowi, rozkazując ledwie żywym ze strachu widzom śmiać się głośno w miejscach, które się jemu podobały i strzelając — bynajmniej nie na postrach tylko — gdy śmiech wydawał mu się nie dość szczerzy.

Jego drogę znaczyły popalone domy i pomordowani ludzie. Lampeo (co znaczy po prostu „lampion“ a pochodzi stąd, że bandyta miał zwyczaj celnymi strzałami przez okno gasić lampy w otoczonej już przez bandytów gospodzie, co było jakby straszliwym jego biletem wizytowym), śmiał się z policji i rządził krwawo w „swoich“ regionach, umykając w nieznanne tereny przed pościgiem. W końcu stworzono specjalne lotne grupy policji, przeważnie z miejscowych ludzi złożone, z których każdy miał kogoś do pomszczenia na bandycie. Szybkie, uparte, wytrwałe wyprawy doprowadziły w końcu do ujęcia krwawego „króla“ Brazylii. Nikt nie mógł wtedy powstrzymać policjantów, których zresztą Brazylija czerpała jak bohaterów, od ujęcia bandytom głow i do przewiezienia ich w triumfie do miasta.

Lampeo przestał więc istnieć po 24 latach okrutnego terroryzowania ludności. Niezwykła w czasach nowoczesnych epopeja bandycka nie jest jednak skończona. Działa jeszcze Corisco. I dopiero wtedy, gdy zniszczone zostaną resztki bandy, ludność odetchnie swobodnie.

Kobiety są pilniejsze i uczą się masowo.

Jak donosi „Paris-Soir“, w roku bieżącym staje do egzaminów uniwersyteckich na stopień t. zw. bakalaureacki, które odpowiadają polskiej maturze, dającej wstęp do uniwersytetu, 75 tysięcy kandydatów. Dziennik wyraża niepokój z powodu nadmiernej liczby zgłoszeń do tych egzaminów, w których coraz większy procent zaczynają zajmować kobiety. „Paris-Soir“ przytacza, że egzaminy bakalaureackie, ustanowione przez Napoleona w r. 1808, miały przy pierwszym egzaminie zaledwie 32 kandydatów, którzy egzamin ten zdali.

Dwa dni grało radio przy nieboszczyku.

Mieszkańców jednej z kamienic w Pradze i mieszkańców sąsiednich domów zaciekawili fakt, że w jednym z mieszkań kamienicy, na drugim piętrze, od dwóch dni gra bez przerwy aparat radiowy, nastawiony na najsilniejszy odbiór. W końcu postanowiono zwrócić się do właściciela mieszkania, by zaniechał tego niekończącego się koncertu, choćby ze względu na dobre stosunki z sąsiadami. Ponieważ na pukanie do drzwi nikt nie odpowiadał, a dozorca domu nie zauważył, by właściciel z kamienicy wyszedł, zaczęto podejrzewać, że wydarzyło się jakieś nieszczęście. Zawezwano policję i w jej obecności drzwi mieszkania otwarto. W mieszkaniu, obok aparatu radiowego, leżał martwy jego właściciel. Jak stwierdziło badanie lekarskie zmarł on na udar serca, podczas słuchania koncertu.

Szklane skrzypce — nowa atrakcja radiowa.

Czego nie słyszeli jeszcze radiostuchacze? Na pewno nie słyszeli koncertu na szklanych skrzypcach. A skrzypce te mają przepiękny, niezwykle radiofoniczny ton.

Wkrótce nadarzy się okazja nie tylko usłyszenia, ale i zobaczenia szklanych skrzypiec, z tzw. „plexiglasu“. W czasie dorocznej wystawy radiowej, która odbędzie się w Warszawie w czasie od 25 sierpnia do 11 września br., zorganizowany zostanie specjalny koncert na skrzypcach z „plexiglasu“ i poza tym skrzypce te będą wystawione wśród eksponatów, jako instrument muzyczny wybitnie radiofoniczny.

DZIENNIK BYDGOSKI

W PODRÓŻY JEDYNA LEKTURA

Audycje z dorocznej wystawy radiowej na zagranicznych falach.

Największe amerykańskie towarzystwo radiowe National Broadcasting Company, za pośrednictwem Komisji radiowej YMCA w Nowym Jorku zwróciło się do dorocznej wystawy radiowej z propozycją transmitowania na Amerykę szeregu ciekawszych audycji nadawanych ze studia Polskiego Radia na wystawie. W związku z tym przygotowany będzie szereg koncertów, folklorystycznych audycji ludowych i innych. Na specjalną uwagę zasługują impreza pt. „Asy humoru regionalnego“. W audycji tej wezmą udział wszyscy regionalni humorzyści poszczególnych rozgłośni, którzy przyjadą w tym celu do Warszawy na 28 bm. W audycji tej poza tym wezmą udział orkiestry i chóry Polskiego Radia.

Niezależnie od transmisji do Ameryki, szereg krajów europejskich, jak Dania, Holandia i inne, zgłosiły chęć transmitowania audycji z dorocznej wystawy radiowej. Poza tym specjalnie zmontowana na DWR krótkofalowa stacja nadawcza, pracująca na fali ok. 40 m będzie nadawała wszystkie audycje ze studia Polskiego Radia na wystawie dla krótkofalowców całego świata.

— Suknie ze skrzydeł motyli. Panie z plutokracji amerykańskiej są już znane ze swoich niezwykłych wybrków, gdy się weźmie pod uwagę modę. Z biegiem czasu fantazje pod tym względem muszą uciekać się do niezwykłych kompozycji, aby zwrócić uwagę wszystkich a zwłaszcza szpalty sensorycznych wiadomości pism amerykańskich. Ostatnio — najpoważniejszymi stały się suknie ze skrzydeł motyli. Tysiące barwnych skrzydełek nieszczęśliwych owadów zostają w specjalny sposób przetkane cienkimi nitkami, a następnie, aby nie kruszyły się i nie straciły barwy zostają połączony specjalnym przezroczystym i giętkim lakiem.

Na jedną taką suknię zużytkowuje się kilka tysięcy skrzydełek, a koszt wynosi od 600—1.000 dolarów. Towarzystwo Ochrony Zwierząt wystąpiło przeciwko produkowaniu tego rodzaju sukien.

Niezwykły pomnik poetki.

Towarzystwo „Les Amis de la comtesse de Noailles“ ufundowało najbardziej chyba oryginalny z pomników istniejących na świecie, dla swojej patronki, w formie — ogrodu. Obok drogi z Thonon do Evian znajduje się ciemna krata z inicjałami A. N. — Anna Noailles. Przez bramę wchodzi się do ogrodu ścieżką biegnącą w dół, na taras ocieniony piramidalnym dębem i cyprysami. Z tarasu tego rozciąga się malowniczy widok tylokrotnie podziwiany przez poetkę: wielka tafla jeziora, poza którą migoczą jak gwiazdy światła Lozanny i Vevey. Na ten sam widok spoglądał z drugiego brzegu — Sienkiewicz... Kilka stopni w dół, do marmurowej tablicy: „Tutaj żyła Anna de Brancovan, hrabina de Noailles, 1876—1933“ i... nic więcej. Potem ścieżką, wijącą się pomiędzy żywopłotami, do basenu w kształcie półksiężyca, z fontanną tworzącą jak gdyby wodny kształt liry. Wreszcie sanktuarium: różowa świątynka, ukryta wśród zieleni; wewnątrz urna z czarnego i białego marmuru, z wyrytym czterowierszem poetki.

Pomnik ten, w formie świątyni i ogrodu zaprojektował architekt Emil Terry, ufundowało zaś i dokonało uroczystego otwarcia w ubiegłym tygodniu „Towarzystwo przyjaciół hrabiny de Noailles“ reprezentowane w osobach Heleny Vacaresco, Vassili Phtiadessa, Guy de Pourtales i Saint-Georges de Bouhelier.

Obecnie zarówno park jak różowa świątynka zostały oddane do użyteczności publicznej.

Niezwykłe harce pioruna.

W miejscowości Ebreichsdorf pod Wiedniem miał miejsce niezwykle wypadek. Podczas szalejącej burzy uderzył piorun w świerk, stojący obok domu. Przebiegłszy świerk, piorun dostał się przez uziemione anteny do deski przy ramie okiennej, gdzie była umieszczona linka uziemiająca aparat radiowy. Przy oknie stała właścicielka mieszkania, czytając gazetę. Piorun prze-wędrował z ramy okiennej pod gazetę i zniknął, nie wyrządzając żadnej szkody. W chwili przebiegania przez ramę okienną, oświetlił cały pokój. Gazety nie spalił, natomiast pozostawił wyraźne ślady swojej drogi po gazecie.

Samolot zabił dwóch ludzi.

Niedaleko Carstairs lądował przymusowo angielski samolot sportowy na dość wielkiej łące. Dwaj, znajdujący się na łące pasterze, zbyt późno zorientowali się, że samolot ląduje i w ostatniej chwili zaczęli uciekać. Jeden z nich uciekł, natomiast drugi został przez samolot zabity. Obok pasterzy hawiała się na łące dziewczynka, która została zmiażdżona przez samolot.

Też sport!



Bogate Amerykanki większą część swego życia spędzają na Florydzie i różnych wyspach, będących pod protektoratem USA. Dla zabicia czasu wynajdują co pewien czas jakąś ekstrawagancyjną zabawę, której od dają się z zapalem. Jak widzimy na zdjęciu, bogate panny urządziły emocjonujący wyścig indyków.

Ryba — mordercą.

Panika wśród hawajskich poławiaczy perel.

Przed 10-ciu laty hawajscy poławiacze perel musieli na długie miesiące przerwać swą ciężką pracę ze względu na niebezpieczeństwo utraty życia. Mianowicie na całym wybrzeżu okalającym wyspy pojawiła się nieznana nikomu ryba koralowa, siejąc postrach wśród tubylców. Wówczas jednak po 2 tygodniach ryby przestały oblegać wyspy i zniknęły w głębinach oceanu.

Obecnie, około 10-go sierpnia r. znów ku brzegom wysp hawajskich zbliżyła się istna nawałnica kilka gatunków ryb koralowych, z których jeden jest specjalnie niebezpieczny. Ow „morderca — ludzi“ jak rybę nazwali Hawajczycy — jest rybą pozornie małą, około 30 cm długą, zaś w płetwach ogonowych posiada kolce z trucizną, które potrafi wyrzucać niczym strzały.

I tak jak dawniej wynikiem spotkania pod wodą człowieka z rybą koralową było tylko lekkie zatrucie czy wrzód ropny, to obecnie ludzie od uderzenia kolcem umierają po kilku minutach zaledwie. Ta nowa odmiana ryby jest stokroć niebezpieczniejsza od rekina.

W ostatnich 2 tygodniach, zdaniem przedstawicieli amerykańskiego towarzystwa handlu perłami, na Hawajach padło ofiarą „mordercy ludzi“ ponad 50 rutynowych poławiaczy perel.

Lęk tubylców przed tym nieznanym

wrogiem jest tym większy, że „morderca ludzi“ można z ledwością rozpoznać wśród setek gatunków ryb koralowych, z którymi zbliżają się razem do brzegów wysp. I dlatego właśnie od 14-tu dni żaden z poławiaczy perel nie ośmielił się wskoczyć w ogóle do wody, a kapieliska amerykańskie na Hawajach zupełnie opustoszały z obawy przed rybą. Nawet najbardziej odważni wypiarze, którzy rzucali się z małym nożem na rekina, drżą przed tą niezwykle zwinną, strzelającą zatrutymi kolcami rybą, wobec której są ludzie ciągle jeszcze bezbronni.

Nauka stoi przed tym nowym gatunkiem „mordercy“, jak przed zagadką, którą trzeba jak najprędzej rozwiązać. Specjalna ekspedycja naukowa przekazała w tych dniach do nowojorskiego akwarium taką właśnie rybę, schwyconą po 10-ciu dniach z ostatnich poszukiwań, gdzie poddana została gruntownym badaniom.

Jest już rzeczą udowodnioną, że „morderca ludzi“ ma specjalne gruczoły, wydzielające truciznę, a niebezpieczeństwo zatrucia pochodzi nie od ukąszenia, a od uderzenia kolcem, od ukłucia którego umiera człowiek po 2 minutach.

Wyżej wymieniona ryba koralowa nie używa jednak tej broni przeciwko innym rydom, a wyłącznie atakuje ludzi i rekiny.



Klęska germanofilów polskich

Hitler wygrał — myśmy stracili. — Ani kroku dalej w kierunku Berlina!

Czy tylko nonsens?

Można śmiało postawić zasadę, że jaka polityka wewnętrzna — taka polityka zagraniczna. Od 1934 r. było gluchym na politykę zagraniczną p. min. Becka. Coś się jednak w naszych stosunkach zmieniło, bo od kilku dni nasza polityka zagraniczna stoi w ogniu krzyżowym dyskusji publicznej.

Przed kilku dniami wystąpiło przeciw polityce zagranicznej, szczególnie na jej odcinku niemieckim, „Słowo” wileńskie. Na marginesie artykułu p. Cat-Mackiewicza „ABC” tak pisze:

(P. Mackiewicz) „uchwycił trafnie charakterystyczny moment polityki min. Becka. Zagadka — ta opinia o polityce min. Becka jest powszechna, ta cecha najbardziej uderza w przedsięwzięciach sternika naszej polityki zagranicznej. I niestety, trudno znaleźć argumenty na dowód, że ja charakterystyka jest mylna. Zagadka jednak staje się z czasem niepokojąca”.

Na zarzuty te odpowiada „Gazeta Polska”, oficjalny organ Ozonu:

„Zarzut „zagadkowości” postawiony polskiej polityce zagranicznej jest zarzutem nonsensem i niesumiennością. Jest nonsensem, bo zarówno sojusze, układy i stosunki Polski z poszczególnymi państwami są znane powszechnie i ujawnione, jako też sprecyzowane i jasno określone są poglądy rządu polskiego na główne problemy polityki międzynarodowej”.

„Gazeta Polska” stanowisko swoje poparła — wliczeniem sojuszy polskich z innymi państwami. Przemilczała natomiast to wszystko, co w stosunkach polsko-niemieckich stanowi pierwszorzędny materiał do poważnych konfliktów. Przemilczała klęski polityki niemiecko-polskiej p. min. Becka, o których tak szerze i z taką żarliwą skrucichą pisał w „Słowie” wileńskim p. Cat-Mackiewicz... Ze zarzut „zagadkowości” stawiony polityce min. Becka przez „ABC” jest nonsensem, tego „Gazeta Polska” nie zdoła udowodnić swoim czytelnikom, a zwłaszcza społeczeństwu ziem zachodnich. My tu stanowczo twierdzimy, że jaka polityka wewnętrzna — taka polityka zagraniczna. I tu należy szukać źródła naszej kurtuazji politycznej wobec Niemców.

Samochody nie mogły jechać pod wiatr.

Mor. Ostrawa, 24. 8. (PAT). Wczoraj przeszła nad Morawą gwałtowna burza z silnymi wiatrami, ulewnym deszczem i w wielu miejscowościach z gradem, która wyrządziła poważne szkody. W kilku miejscach burza uszkodziła przewody wysokiego napięcia, wskutek czego znaczne obszary Moraw pozostawały przez dłuższy czas bez światła elektrycznego.

Huraganowy wiatr powywracał drzewa i zatrzymywał na szosach samochody, które nie mogły przezwyciężyć siły wiatru. Wiele budynków mieszkalnych jest poważnie uszkodzonych... W okolicach Moutnic, Zatean i Hustopecy spadł grad, który w duży zasięgu zniszczył doszczętnie pola zbożowe i winnice.

Benzol poparzył 30 strażaków.

Mor. Ostrawa, 24. 8. (PAT). Wczorajsza prasa podaje szczegóły wczorajszego katastrofalnego wybuchu w destylarni benzolu w zakładach Ruetgersa w Mor. Ostrawie-Witkowicach. Szkody obliczane są na 15 milionów koron. Spłonęło 200.000 litrów benzolu i 50 wagonów naftaliny, przy czym tylko słabemu wiatrowi, wiejącemu w kierunku południowym, zawdzięczać należy, że uratowano znajdujące się w obrębie zakładów, olbrzymie składy materiałów łatwo-zapalnych i wybuchowych, co mogłoby pociągnąć za sobą nieobliczalne szkody. W czasie akcji ratunkowej zostało poparzonych 90 strażaków.

Kongres duchowieństwa polskiego.

Nowy Jork, 24. 8. (PAT). Pomiędzy 25 a 27 października odbędzie się w Pittsburgu kongres duchowieństwa polskiego w Ameryce.

Wysprzedają kosztowności.

Ryga, 24. 8. (PAT). Samolot komunikacyjny sowiecki kursujący z Moskwy do Sztokholmu przez Rygę, przewiózł wczoraj z Moskwy przesyłkę zawierającą 2 kg drogocennych kamieni bardzo wielkiej wartości, adresowaną do Londynu.

Zmarła 107-letnia.

Hanower, 24. 8. (PAT). Zmarła tu najstarsza kobieta w Niemczech Wilhelmina Scharnikow, która liczyła 107 lat.

Donosiliśmy już o artykule „Słowa” wileńskiego, w którym naczelny publicysta tego organu konserwatystów wileńskich p. Cat-Mackiewicz zrobił obrachunek z całą dotychczasową polityką zagraniczną min. Becka. Należy przypomnieć, że najgłośniejszym i na polskie stosunki — najczynniejszymi rzecznikami tej polityki było właśnie „Słowo” wileńskie. Nic przeto dziwnego, że artykuł p. Cat-Mackiewicza odbił się głośnym echem w prasie polskiej.

„Głos Narodu” pisze, iż „p. Mackiewicz widzi, że Niemcy na unormowaniu stosunków z Polską zyskały bardzo wiele, a Polska nic”. Jak stwierdza p. Mackiewicz: „W dziesięciomilowych butach poszedł Hitler naprzód. Podał Traktat Wersalski, dokonał Anschlussu nie łamiąc osi na Rzym. Czyśmy uczestniczyli w tych zyskach? Broń Boże, — nasze rzekome zwycięstwo, otrąbane przez prasę Ozonu (i „Słowo” wileńskie — przyp. nasz) tzn. incydent litewski w marcu, ani na centymetr nie zmieniło naszego położenia międzynarodowego. A więc Niemcy zyskują, my nie”.

Dalej p. Mackiewicz stwierdza, że w Gdańsku „na razie jednak jego (min. Becka) polityka jest dla nas zagadką”.

„Jednym słowem — pisze dalej „Głos Narodu” — p. Mackiewicz wyobrażał sobie stosunki polsko-niemieckie bardzo sielankowo, a tymczasem rzeczywistość przyniosła gorzkie rezultaty zgodnie z przewidywaniami tych, którzy wyciągają wnioski zarówno z całej naszej historii, jak i postawy imperialistycznej dzisiejszych Niemiec. Naród polski po prostu instynktownie wyczuwa istotne zamiary Niemiec i dlatego odnosi się do Rzeszy z nieufnością. Roszczenia Niemiec tylko przyćmity. Nie może to jednak uspić naszej czujności, bo jak pisze ostatnio gen. Sikorski w „Kurjerze Warszawskim”, „nie ustaly jednak machinacje, zmierzające do oderwania naszych prowincji zachodnich. Nie ustala propaganda wskazująca, że naród, na tyle zdobywczy co Niemcy, nie zrezygnował ze swych planów imperialistycznych. Dla ich zrealizowania nie cofa się przed argumentem siły. Przeciwnie — apeluje do niej stale, grożąc Europie wojną. Polska położona w jego sąsiedztwie bezpośrednim, musi się więc liczyć poważnie z tym niebezpieczeństwem, narastającym wraz z umacniającą się potęgą zbrojną i polityczną Trzeciej Rzeszy. Przypomina nam to zresztą teoretyk narodowego socjalizmu

p. Alfred Rosenberg, proklamując otwarcie, obok rozbioru Rosji, zniszczenie kompletne Polski”.

Tak jest! Naród polski po prostu instynktownie wyczuwa istotne zamiary Niemiec i dlatego odnosi się do Rzeszy z nieufnością. Wybitni publicyści polscy od 1934 roku ostrzegali kierownika polskiej polityki zagranicznej przed zakusami Niemiec na wschodzie. Nazywano ich germanożercami, pesymistami, ślepyimi jasnowidzami, a dziś — najgłośniejszy rzecznik polityki min. Becka uderzył się w piersi, kaja się i wycofuje się z frontu germanofilów polskich. Lepiej późno, niż nigdy.

Oby za przykładem p. Mackiewicza poszli inni — mniejsi politycy i publicyści, o których, jako o zwolennikach kursu polskiej polityki zagranicznej — na Berlin, można to na ich usprawiedliwienie powiedzieć, że tylko brak horyzontów historycznych i brak realizmu polskiego pozbawił ich myślenie polityczne trzeźwego sądu i odwagi patriotycznej w rozwiązywaniu największych problemów polskiej polityki zagranicznej. A więc, — ani kroku dalej w kierunku — Berlina!

Wodowanie dwóch nowych jednostek polskiej floty handlowej.

Warszawa, 24. 8. (PAT) W dn. 25 i 26 sierpnia r. odbędzie się w Anglii na stoczni Swan, Hunter an Wigham Richardson Ltd. w New Castel on Tyn wodowanie dwóch nowych jednostek Polskiej Floty Handlowej, a mianowicie m/s „Sobieski”, który wejdzie w skład floty Towarzystwa Gdynia—Ameryka Linie Żeglugowe oraz s/s „Lida”, który powiększy flotę Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego. Statki te stanowią dalszą realizację programu rozbudowy floty handlowej, opracowanego przez departament morski Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Przy sposobności należy wspomnieć, iż w wykonaniu tegoż programu w budowie są jeszcze następujące jednostki, które powiększą naszą flotę handlową: m/s „Chrobry”, budowany przez stocznnię Nakskov w

Danii, m/s „Łódź” i m/s „Bielsko”, budowane przez Stocznnię Gdańską oraz pierwszy handlowy statek morski, budowany przez stocznnię polską w Gdyni, którego stępka będzie położona 28 bm.

Z chwilą wykończenia będących w budowie wymienionych wyżej jednostek tonaż polskiej floty handlowej powiększy się o ok. 35.000 t. r. brutto.

Statki m/s „Sobieski” i m/s „Chrobry” będą obsługiwały kursyjące Południową i zastąpią obecnie kursujące na tym szlaku s/s „Pulański” i s/s „Kosciuszko”.

Statki m/s „Łódź” i m/s „Bielsko” będą obsługiwały w ruchu towarowym porty polskiego obszaru celnego Gdynia—Gdańsk oraz porty Ameryki Północnej i zatoki meksykańskiej.

U wrót Polski w Gdyni.

Polacy z Ameryki żegnają Ojczyznę.

Warszawa, 24. 8. (PAT). W lipcu bawiła w Polsce wycieczka Związku Narodowego Polskiego z Ameryki, jednej z największych organizacji, skupiającej Polaków w Stanach Zjednoczonych. Wycieczka ta po zwiedzeniu szeregu większych miast polski odjechała w tych dniach do Ameryki.

Prezes kierownik tej wycieczki Związku Narodowego Polskiego, p. Franciszek Synowicz nadesłał przed wyjazdem z Polski list następującej treści:

Stojąc u wrót Polski w Gdyni, by wrócić do swej przybranej ojczyzny Ameryki, wycieczka Związku Narodowego Polskiego

w Ameryce z żalem opuszcza gościnne progi swej Macierzy i przed odjazdem pragnie złożyć gorące podziękowanie: wszystkim instytucjom, które nas tak mile witały po całej Polsce, prasie krajowej za jej przychylną współpracę, społeczeństwu polskiemu za szczerą i serdeczną podejmowanie nas, polskiemu biur podróży „Orbis” za umiejętne zorganizowanie naszej wycieczki.

Wyjeżdżamy wzmocnieni i ożywieni duchem i kulturą Polski, mając nadzieję, iż ta duchowa nić, zadziergnięta przez nasz pobyt w Ojczyźnie, doda nam sił do dalszej pracy na wychodźstwie.

Nowy wypadek pobicia chłopca polskiego w Gdańsku.

Gdańsk, 24. 8. Opinia polska została wstrząśnięta nowym wypadkiem pobicia polskiego chłopca przez członka organizacji hitlerowskiej w Gdańsku. Ulicą we Wrzeszczu w stronę dworca kolejowego szedł polski chłopiec Belgran, aby udać się, jak codzień, do gimnazjum polskiego w Gdańsku. Po drodze spotkał kolegę i zaczął z nim rozmawiać po polsku.

Tuż przed dworcem w pobliżu restauracji „Kleinhammerpark” rzucił się na niego niespodziewanie dorosły młody człowiek w uniformie hitlerowskim, nazwiskiem Klaffke i zaczął zdumionego ucznia okładać pięściami, krzycząc: „Już kilka razy zauważyłem, że bredzisz po polsku. W Gdańsku mówi się tylko po niemiecku!”(1)

Chłopcy wyrwali się z rąk oprawy i skryli się w pociągu, ale w drodze do

Gdańska zawzięty hitlerowiec i tam ich odszukał i próbował ponownie bić chłopca. Jednak na krzyk napadniętego przybyli z drugiego przedziału świadkowie i to uratowało od dalszego pobicia chłopca.

Jak się okazuje, napastnikiem jest syn zatrudnionego na polskich kolejach państwowych konduktora Klaffkego z Wrzeszcza.

Wybory w Warszawie 18 grudnia?

Warszawa, 24. 8. Na temat terminu rozpisania nowych wyborów do samorządu nadal brak jest konkretnych i miarodajnych informacji. Kursują jedynie wciąż nowe pogłoski. „Czas” dowiaduje się, że okres wyborczy dla wielkich miast rozłożony zostanie na 60—70 i że, w związku z tym, rozpisania wyborów należy się spodziewać między 1 i 18 października. Wybory w Warszawie miałyby się odbyć 18 grudnia.

Dwa bombowce zderzyły się nocą na wysokości 1.000 m.

Sześć osób poniosło śmierć.

W nocy z poniedziałku na wtorek wydarzyła się poważna katastrofa samolotowa niedaleko miejscowości Venissieux, koło Lyonu.

W czasie nocnych ćwiczeń, zderzyły się z sobą dwa bombowce z lotniska wojskowego w Bron, „Amiot 125” i „Amiot 143”, na wysokości 1.000 metrów. Obydwa samoloty stanęły w płomieniach i runęły. Załoga obu maszyn w liczbie 6 ludzi, straciła życie. Zwłoki lotników były tak zwęglone, że nie można było ich rozpoznać.

Franco znów szczyli się swymi zwycięstwami.

Salamanka, 24. 8. (PAT) Komunikat głównej kwatery wojsk generała Franco stwierdza, że na froncie rzeki Ebro trwa w dalszym ciągu gwałtowne bombardowanie pozycji nieprzyjaciela. Pod osłoną tego ognia piechota wszczęła natarcie i złamała opór nieprzyjaciela, zajmując liczne jego pozycje. Straty nieprzyjaciela wynoszą 385 zabitych. Do niewoli wzięto 600 jeńców. Zdobyto obfity materiał wojenny, między innymi 34 karabiny maszynowe.

Na odcinku Castellon nieprzyjacieli usiłował wczoraj przerwać front wojsk generała Franco w pobliżu Toraxu. Usiłowania te zakończyły się niepowodzeniem. Nieprzyjaciel został odparty z wielkimi stratami.

Na odcinku południowym frontu Estramadury armia Queipo de Llano odparła również atak wojsk rządowych. Zdobyto 3 czołgi, produkcji sowieckiej.

Wojska generała Franco kontynuowały natarcie i zajęły dalsze obszary na froncie Toledo. Zajęto dwie miejscowości i uwolniono drogi od nieprzyjaciela. W ciągu ostatnich trzech dni, pomimo szalonych upałów, utrudniających działania wojenne, zajęto obszar 758 km², na którym znajduje się około 10 miasteczek. Straty nieprzyjaciela wynoszą około 500 zabitych, zaś do niewoli wzięto 550 jeńców. Eskadry powietrzne gen. Franco w ciągu 4 starć strąciły 17 nieprzyjacielskich samolotów myśliwskich oraz 3 wielkie bombowce. Obrzucono bombami port Aragony oraz fabryki broni Reus.

Trzeci etap raidu lotniczego.

Lwów, 24. 8. Wczoraj we wtorek zakończony został we Lwowie trzeci etap krajowych zawodów lotniczych, na trasie prowadzącej z Wilna przez Lidę, Białą Podlaską, Zamość do Lwowa. W sumie odcinek ten wynosił 603 km. Ze względu na pogorszenie się warunków atmosferycznych start nastąpił w Wilnie z dwugodzinnym opóźnieniem. Na pierwszych kilometrach tego etapu pogoda była początkowo słoneczna, na końcowym jednak odcinku znacznie się pogorszyła. Po wystartowaniu z Wilna lotnicy lądowali w Białej Podlaskiej, gdzie zaopatrzyli się w paliwo, po czym po raz drugi lądowali w Zamościu, a we Lwowie nastąpiło zakończenie tego etapu. W czasie wczorajszego lotu nie zanotowano żadnych wypadków. Z Wilna wystartowało 36 maszyn i wszystkie samoloty przybyły do Lwowa bez defektu. Pierwszy samolot lądował we Lwowie o godz. 12.30. Była to maszyna Aeroklubu śląskiego prowadzona przez pilota Oficerskiego. Następnie lądowały dwie maszyny Aeroklubu lwowskiego. O godz. 17.30 lądowała we Lwowie ostatnia maszyna. Ze względu na fatalne warunki atmosferyczne we Lwowie, zrezygnowano z próby lądowania ze stojącym śmigłem.

Z Wielkopolski i Pomorza

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelnia Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetki sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem”

REPERTUAR KIN:

As: „Prater”.

Słońce: „Święta i jej błazen”.

Stylowy: „Kalif z Bagdadu”.

Świt: „Taki są dziewczęta”.

— **Święto pułkowe** inowrocławskiego pułku piechoty obchodzone 22 bm. w rocznicę zwycięstwa pod Łomżą. Na dziedzińcu koszar mszę św. odprawił ks. prob. Piotrowski z Orłowa, a kazanie wygłosił ks. kap. Żmickowski. Po mszy św. nastąpiła dekoracja oficerów i podoficerów odznaką pułkową. Po przemówieniu dowódcy garnizonu odsłonięto pomnik pierwszego powstańca, poległego na dziedzińcu. Pomnik ustawiony w miejscu, gdzie padł nieznany powstaniec, został ufundowany przez inowrocławsko-mogileński Związek Ziemian. Defilada wypadła jak zwykle imponująco. Po defiladzie odbył się wspólny obiad żołnierski. Święto obchodzone w ścisłych ramach pułku przy udziale przedstawicieli władz państwowych i samorządowych.

— **Wycieczka Stow. Pracowników Administracji Wojsk.** z Poznania w liczbie 24 osób bawiła w Inowrocławiu, zwiedzając uzdrowisko, żupę solną, muzeum lotnicze i zabytki miasta.

— **Wybuch petardy.** Podczas zawodów okręgowych KSM w Mątwach na boisku Sokola w czasie pokazowego ćwiczenia z petardami, Leonowi Świerkowskiemu, zam. w Inowrocławiu przy ul. Andrzeja 2, wybuchła petarda w rękę, wskutek czego doznał okaleczenia rąk i twarzy.

— **Kronika policyjna.** Antoni Okrasa (ul. Karola Marcinkowskiego 15) doniósł do tut. komisariatu o dokonaniu kradzieży 2 piasekzy męskich i 1 dziecięcej, wartości 30 zł. Za kradzież jabłek z ogrodu przyrzeczono Alberta Chudzińskiego i Stanisława Stachowskiego. Za opilstwo i urządzanie awantur doprowadzono do komisariatu Wincentego Wróblewskiego, Józefa Śmigłowskiego i Walentego Niemczyka. Marek Posadzki z Inowrocławia doniósł o dokonaniu kradzieży 500 sztuk biletów z drukarni Ustasiaka, przeznaczonych dla kina „Świt”.

— **STRZELNO.** (mk) Krzyżem Niepodległości odznaczony został śp. Antoni i Stanisław Owczarscy z Młynów (spoczywający we wspólnej mogile powstańczej na tut. cmentarzu). Medal niepodległości otrzymali pp.: Edm. Bolke, em. asesor starostwa, Jan Przybysz, naczelnik stacji i Stefan Trzecki, sierżant w st. spocz.

— Związek małżeńskich pobogosławionych został w kościele farnym pomiędzy kupcem p. Głancem a p. Marią Matuszakówną, córką zast. komend. P. P. Młodej parze, której nadesłano ponad 200 telegramów, życzymy „Szczęść Boże!”

— W Szawsku Wielkim w czasie prac polnych kopniątka został przez konia robotnik Jan Stawski. Doznał on złamania obojczyka i przewieziony został do szpitala powiatowego w Strzelnie.

— **MOGILNO.** (mk) Kino Bałtyk: „Dzieci szczęścia”.

— W czasie ostatniej burzy uderzył piorun w zabudowania gospodarza rolnika Fryderyka Paschkego. Spaliła się stodoła ze zbożem, obora, szopa, maszyny rolnicze oraz jedna świnia. Straty wynoszą 10.000 zł.

— Powiatowe Tow. Kółek Roln. w Mogilnie organizuje z końcem bież. miesiąca dla swych członków wielką pielgrzymkę do Częstochowy. Z tut. powiatu wyjeżdża pociągami popularnymi 500 osób. Zgłoszenia przyjmują jeszcze sekretarze kółek parafialnych.

— W zagrodzie rolnika M. Chęsia w Szczepankowie stwierdzono urzędowo przyszczyce u bydła. Jest to już 48 ognisko tej groźnej epidemii w pow. mogileńskim.

— **GEBICE.** (mk) Z nieustalonej na razie przyczyny powstał pożar w zabudowaniach rolnika Draheima w pobliskich Łosośnikach. Spłonął chlew i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 3.000 zł. Akcja mogileńskiej ochotniczej straży pożarnej zdołała uchronić od zagłady resztę budynków.

— W sali p. Sobieralskiego odbyło się w ub. niedzielę plenarne zebranie Tow. gimn. „Sokół”, któremu przewodniczył prezes p. Łagiewski. Referat na temat: „Znaczenie „Cudu nad Wisłą” wygłosił p. Marcinkowski. Uchwalono urządzić manewry jesienne z Sokołem strzeleckim.

— **TRZEMESZNO.** (mk) W czasie ostatniej burzy uderzył grom w stodołę rolnika Wł. Kabacińskiego w pobliskim Gościeszynie.

W stodołę znajdowały się konie z powózka rolnika Dąbrowskiego z Lubcza, które zdolano uratować. Od płonącej stodoły spłonęła szopa i chlew oraz tegoroczne żniwo. W czasie akcji ratowniczej uległ poparzeniu niej. Delekt. Poszkodowany ponosi poważną stratę, gdyż spalone zboże nie było ubezpieczone, a tylko częściowe straty za budynki pokrywa Zakład Ubezpiecz. Wzaj. w Poznaniu.

— **GNIEZNO.** (fb) Jak już swego czasu donosiliśmy, w Gnieźnie stanął na nowa szkoła powszechna, której brak odczuwa nasze miasto dotkliwie. Otóż zarząd miejski przystąpił już do prac ziemnych, przy których zatrudnia się obecnie 40 robotników. Gmach będzie ok. 50 m długi, 17 m szeroki i 11 m wysoki. Będzie on mieścił 13 sal szkolnych, gabinety lekarskie, bibliotekę, pokoje na-

uczycielskie i mieszkanie dla woźnego. W osobnym budynku mieścić się będzie aula, sala gimnastyczna i pracownia. Szkoła zostanie oddana do użytku w roku szkolnym 1939/40.

— Przed sądem grodzkim w Gnieźnie odbyła się rozprawa przeciwko 25-letniemu biuraliście Alojzemu Siewickiemu, zam. przy ul. Kawiory 2, oskarżonemu o to, że trudnił się zawodowo pisaniem podań do władz i urzędów oraz udzielał porad prawnych za wynagrodzeniem, nie posiadając odpowiedniego zezwolenia władz. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Siewickiego na 1 rok więzienia oraz 20 zł grzywny.

— W Brzószkach pow. gnieźnieńskiego w czasie szalejącej burzy, grom uderzył w zabudowania rolnika p. Józefa Branki. Spalił się dom mieszkalny wraz z oborą. Poszkodowany oblicza straty na 8.000 zł.

Szajka podpalaczy przed sądem.

— **Tczew.** (as) Sąd okręgowy na sesji w Gnieźnie (pow. Tczew) rozpatrywał sprawę zlikwidowanej przez wydział śledczy w Tczewie szajki zbrodniczej podpalaczy. Na ławie oskarżonych zasiadli: niepoprawny przestępca 55-letni ślusarz Jan Maniecki, zam. w Piaskach (pow. Świecie), 75-letni rolnik Jan Andrykowski z Opalenia (pow. Tczew), żona jego 34-letnia Bronisława Andrykowska oraz jej siostrzeniec 22-letni robotnik rolny Józef Wilma również z Opalenia. Obszerny akt oskarżenia zarzucił wymiennym, że działając z chęci zysku aserucacyjnego w nocy z 12 na 13 marca br. w Opaleniu pow. Tczew dokonali zbrodniczego podpalenia dwóch gospodarstw rolnych Jana Andrykowskiego i Heleny Frostowej, przy czym wartość spalonych obiektów wynosiła około 18.000 zł.

— **TUCHOLA.** (fm) W gmachu gimnazjum państw. mieści się obecnie 4-tygodniowa kolonia letnia pracowników pocztowych dyrekcji bydgoskiej, na której przebywa 60 dziewcząt i chłopców z Bydgoszczy, Inowrocławia, Włocławka, Starogardu, Skarszew, Grudziądza i Tucholi. W znacznej większości są tu jednak dzieci bydgoskie. Kierownikiem i opiekunem kolonii jest nac. urz. poczt. Sokolowski, wychowawcami pp. Dobbkówna z Grudziądza, Balcerzakówna i Gieryn z Bydgoszczy. Dzieci czują się dobrze, zadowolone i wesołe, korzystając z obszernego parku, licznych wycieczek leśnych, gier ruchowych i zabaw oraz kąpiel i plażowania. W każdą prawie niedzielę dzieci gościły u siebie rodziców. Druga czterotygodniowa kolonia pracowników pocztowych mieści się w Łobodzie, w sercu Borów Tucholskich, również z udziałem 60 dzieci.

— **CHOJNICE.** (s) Pod przewodnictwem p. burmistrza Sierackiego 16 bm. w ratuszu odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którym przyjęto nowego członka rady p. dr. Pielowskiego w miejsce śp. Pawła Smejki. Po sprawozdaniu kwartalnym Miejskiej Kasy i przewodniczącego m. KKO, p. mjr. Nieborak referował bardzo obszernie przekroczenia budżetowe na r. 1937-38 w sumie 65.000 zł, które rada w zupełności przyjęła. Przedmiotem dłuższej dyskusji były warunki, podawane przez skarbn. państwa miastu przy zmianie gruntów na dokończenie plant miejskich przy ul. Pierackiego, referowane przez p. Kallete. Na wniosek referenta zdecydowano się jedynie na kupno lub równorzędną wymianę, gdyż przyjęcie podanych warunków byłoby niekorzystne dla miasta. Ważnym sukcesem miasta jest zakup łoża masonskiej za cenę 30.000 zł, która zamierza się przeznaczyć na ubikację szkolną. Po rozpatrzeniu różnych spraw gospodarczych i zgodnym uchwaleniu sprzedaży placu przy ul. Krętej p. Witoldowi Hubertowi, rozpoczęło tajne posiedzenie rady.

— **TCZEW.** (as) Kino Apollo: „Czternastolatka”. Kino Gryf: „Kain i Mabel”.

— Tut. sąd grodzki rozpatrywał sprawę 24-letniego robotnika Witolda Kończala, osobnika bez stałego miejsca zamieszkania, który u zbiegu ulic Dworcowej i Hallera nożem poważnie poranił swego b. kompana 24-letniego robotnika Mieczysława Zawadzkiego z Tczewa. Sąd skazał nożownika na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

— Funkcjonariusze tut. wydziału śledczego po dłuższej obserwacji zlikwidowali szajkę zawodowych rowerokradów, grasujących przeważnie na terenie W. M. Gdańska i powiatów północnego Pomorza. Policja aresztowała całą szajkę w osobach braci: Konrada, Józefa, Franciszka, oraz Jadcwi Zyduchów, zamieszkałych w pow. tucholskim, którym policja zajęła aż 5 rowerów, skradzionych na terenie W. M. Gdańska.

— **WEJHEROWO.** (ap) Wejherowski Tow. Robotników Katolickich odbyło w niedzielę 21 bm. w sali ogólna paraf. swe plenarne zebranie, które zaszczylił swoją obecnością ks. prałat Roszczyński. Przewodniczył przez Wandtkę. Bardzo aktualny referat

wygłosił nauczyciel p. Kamrowski. Prelegent wyczerpująco zobrażował podstępne hasła „wolność — równość — braterstwo” związków socjalistyczno-masonsko-żydowskich, którymi ci nieustannie operują, a które w swej istocie są fałszem.

— Kino Casino: „Walka o świat”. — Lohuzerskiego wybruku dopuścili się w ub. tygodniu nieznanymi sprawcy, którzy zapalonymi papierosami wypalili szereg dziur w chorągwi, którą przystrojona była tut. ubezpieczalnia społeczna. Dochodzenia w toku.

— Dotychczasowy kierownik referatu prawnego przy starostwie pow. w Chojnicach p. Br. Zaparucha przeniesiony został do starostwa morskiego w Wejherowie. P. Z. objął urzędowanie w referacie bezpieczeństwa, obejmując m. in. sprawy prasowe.

— **KOŚCIERZYN.** Niecodzienne widowisko miała Kościerzyna. Staraniem Polskiego Związku Zachodniego przybył do naszego miasta obóz wędrowny akademicki i akademików z Warszawy z występami artystycznymi. Przedstawienie urzędzone pod gołym niebem w lesie na pięknej polanie. Na program widowiska złożyły się: słowo wstępne, „dożynki”, recytacje solowe i chóralne, śpiewy o Pomorzu, o Bałtyku, o Kaszubach, melodie góralskie, tańce, oberki, kujawiaki itd., przemówienia, wiersze i wyjątki z wesela samborskiego „Ocepiny”. W części drugiej zobaczyliśmy wianuszek tańców i usłyszeliśmy pieśni żołnierskie, wiersz o Wilnie, pieśni o Wilii etc. Na program części trzeciej złożyły się: „Sobótka”, piosenki ludowe, recytacja o Krakowie, śpiew, tańce, figurowy, recytacja zbiorowa, a na zakończenie wspólne odśpiewanie hymnu narodowego. W imieniu publiczności podziękował prezes Polskiego Zw. Zach. Żyłkowski miłym gościom, prosząc o ponowne występy, co publiczność zamantestowała niemiłymi oklaskami. Pragnąc nawiązać serdeczny kontakt z miejscową ludnością, nasi mili artyści spędzili jeszcze kilka chwil w strzelnicy przy muzyce i tańcu.

— 15 bm. odbyło się w „Domu Katolickim” uroczyste poświęcenie ogniska KSM m. Na program uroczystości złożyły się: przywitanie gości, występ orkiestry, deklamacje, referat ks. asyst. Głowackiego itp., po których nastąpił uroczysty akt poświęcenia ogniska, którego dokonał ks. dziekan dr Ruchniewicz.

— **CZERSK.** (a) W salce parafialnej odbyło się pod przewodnictwem ks. wik. Tuszyńskiego zebranie Kongr. Mężczyzn przy bardzo licznym udziale członków. Po zagajeniu ks. wik. Tuszyński zakomunikował o groźnym stanie zdrowia ks. prał. Sprengla, który udając się do Sopotu na kurację uległ tam ciężkiemu atakowi paralizu. Sparaliżowany ma cały prawy bok i lekarze wrożą mu tylko 8 dni życia. Sekretarz Butowski odczytał protokół z ostatniego zebrania, a ks. Tuszyński wygłosił obszerny wykład o „apostolstwie na wewnątrz i zewnątrz”, który przyjęto hucznymi oklaskami. Omówiono poza tym różne sprawy organizacyjne.

— **BRODNICA.** W ub. sobotę wieczorem powstał pożar w stodołę rolnika Mąkowskiego w Gorzenicy, pow. brodnickiego. Stodoła

wraz z tegorocznymi żniwem i narzędziami rolniczymi spłonęła doszczętnie. Szkoła wynosi ok. 5000 zł. Przyczyna pożaru nieustalona.

— **DZIAŁDOWO.** W domu mieszkalnym p. Ernesta Schragera w Koszelewach pow. działdowskiego powstał pożar, który strawił doszczętnie dom oraz urządzenie mieszkaniowe na szkodę trzech lokatorów. Szkoła wynosi około 7.000 zł.

— **CHOJNICE.** (s) Dnia 19 bm. w Chojnicach w sądzie okręgowym toczyła się rozprawa karna przeciwko Pawłowi Theusowi z Lichnow, pow. chojnicki, członkowi „Jungdeutsche Partei”, który usiłował nielegalnie przekroczyć granicę polsko-niemiecką oraz przemycić 23,90 zł, lecz straż graniczna udaremniła przestępstwo. W wyniku rozprawy sąd skazał „tęskniącego Niemca” na 6 miesięcy więzienia z zawiesz. na 3 lata, grzywnę 10 zł oraz konfiskatę zajętych pieniędzy.

— Dnia 20 bm. w Chojnicach 50-letnia wdowa Emilia Konrad, zam. przy ul. Starszokolnej, usiłowała odebrać sobie życie przez przecięcie żył u rąk. Zaalarmowani jękiem i krzykiem o pomoc mieszkańcy domu wyważyli drzwi i ujrżeli nieszczęśliwą kobietę siedzącą na krześle, obok którego stało wiadro z wielką ilością krwi. Według krążących pogłosek, Konradowa cierpiała od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy i prawdopodobnie w przypływie depresji targnęła się na życie. Denatkę przewieziono do zakładu św. Boromeusza, gdzie dotychczas nie odzyskała przytomności.

GRUDZIĄDZ

— Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni:

Apteka „Pod Orłem”, 3 Maja 37, tel. 1360. Apteka „Pod Gryfem”, Legionów 33, tel. 1524.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Walc nad Nową”.

Gryf: „Mały marynarz” (polska komedia muzyczna).

Orzeł: „W. Z. 6 nie „wylądował”.

— **Tajemnicza napaść.** Zamieszkały w Tuszewie w posesji nr 18 Jan Melerski u słyszał krótko przed północą gwałtowne ujadanie psa podwózkowego. Przypuszczając, że do ogrodu zakradli się złodzieje, Melerski chciał wyjść na podwórze, na schodach jednak jakiś nieznanymi osobnik napadł go, uderzając tępym narzędziem w głowę tak silnie, że rozciął mu twarz od prawego oka do ust. Tajemniczy napastnik zbiegł.

— **Kosztowna eskapada poznańczyka w Grudziądzu.** Zamieszkały w Poznaniu niej. Br. G. przyjechał do Grudziądza, gdzie po załatwieniu interesów postanowił się zabawić. W czasie libacyjki w pewnym lokalu, po skonsumowaniu odpowiedniej ilości alkoholu, poznańczyk zawarł znajomość z niej. Kołodziejewskim, z którym udał się do mieszkania kobiet lekkich obyczajów, gdzie jednak wesoło rozpoczęta zabawa przerwana została brutalną rzeczywistością. G. stwierdził z przerażeniem, że zginał mu portfel z zawartością 800 zł. Alarm, policja, protokół. W wyniku wdrożonych dochodzeń okazało się, że pieniądze skradł Kołodziejewski. Policja zdołała odebrać złodziejowi tylko 650 zł. resztę zdażył już wydać.

— **SWIEKATOWO.** (t) Głupiego zartu czy też zemsty dokonał jakiś nieznany sprawca rolnikowi Franciszkowi Sienkiewiczowi we wsi Lubania Lipiny. Ów osobnik zleździł wozem zaprzężonym w konia, pole z dojrzalym owsem i jęczmieniem. Zboże, znajdujące się jeszcze na pniu, zostało tak strątowane, że nie ma mowy o koszeniu czy zbiorze. Tego rodzaju wybrk zasługują na największe potępienie, a sprawcy nie powinna minać surowa kara.

— **CEKYN.** (fm) W niedzielę odbyła się parafialna uroczystość przyjęcia 108 dzieci do I Komunii św. Do działwy przemówił ks. prob. Karzyński.

— Na sali p. Cymbulskiego odbyła się akademii misyjna Stow. Dziecięctwa Pana Jezusa. Przemówienie wygłosił ks. prob. Karzyński. Po deklamacjach i monologach zesnoł amatorski odegrał utwór sceniczny „Krasnoludki na misje”.

Publiczne zebranie Stronnictwa Pracy w Grudziądzu.

Grudziądz. W minioną niedzielę w sali hotelu „Pod Złotym Lwem” odbyło się zgromadzenie Stronnictwa Pracy, na które przybyli członkowie oraz liczni sympatycy. Przewodniczył prezes miejscowego koła p. Rychter. Referaty na temat zagadnień bieżących, politycznych i społecznych wygłosili pp. Baranowski i Musiał z Torunia. W dyskusji poruszono szereg aktualnych spraw, związanych z nadchodzącymi wyborami do samorządu.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 24 sierpnia 1938 r.

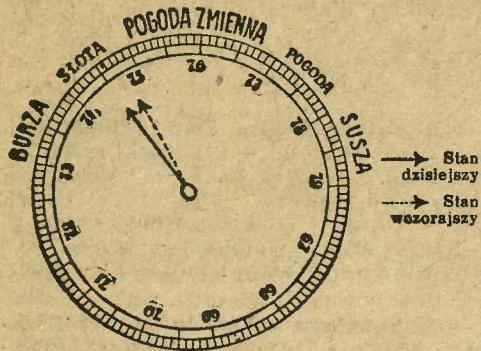
KALENDARZYK

Dziś: Bartłomiej ap.
Jutro: Ludwika IX, kr. w.
Wschód słońca o godzinie 4.56.
Zachód słońca o godzinie 19.07.

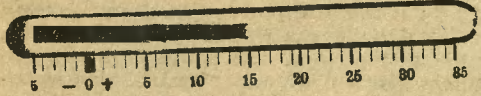
Stan pogody.

U nas zimno... na wschodzie upały.

Pas ścierania się dwóch różnych mas powietrza, a mianowicie chłodnego i wilgotnego powietrza oceanicznego, które napływa z północy i ciepłego powietrza zwrotnikowego, płynącego z południowego wschodu, przebiegał wczoraj nad Polską wzdłuż linii Białystok—Brześć—Lwów. Na obszarze położonym na wschód od tego pasa panowała jeszcze w dalszym ciągu piękna słoneczna pogoda, a temperaturę **notowano tam od 27—31 stopni**. Natomiast na obszarze położonym po zachodniej stronie panowała pogoda pochmurna, dżdżysta i chłodna. Temperatura w tych dzielnicach wynosiła przeciętnie około 12 st. Na Kasprowym Wierchu notowano nawet **opad śnieżny** przy temperaturze minus 1 st. W dniu dzisiejszym stan pogody nie ulegnie większej zmianie. W Bydgoszczy znowu pada i jest zimno. We wschodnich dzielnicach natomiast będzie pogodnie i ciepło.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK od 22—28 sierpnia:

- 1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich, telefon 3682.
- 2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marsz. Piłsudskiego 1, telefon 3098.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

MUZEUUM MIEJSKIE przy ul. Farniej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac artystów bydgoskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

MUZEUUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

Biblioteka Nowości TCL przy ulicy Gdańskiej 30, l. p. podaje do łask wiadomości, że przez lipiec i sierpień wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19-tej.

Osobiste. W kościele parafialnym w Kruszewicy dnia 17 bm. pobłogosławiony został związek małżeński długoletniego współpracownika firmy Kabel Polski, członka Ch. Z. Z. oraz długoletniego czytelnika „Dziennika Bydgoskiego” p. Jana Dargacza z Bydgoszczy z p. Ludwiką Wojtasik z Kruszewicy. Młodej parze „Szczęść Boże!”

Pokwitowanie. Przeprowadzona zbiórka uliczna w dniu 19 czerwca br. za zezwoleniem Starostwa Grodzkiego na rzecz Tow. Pomocy Naukowej dla dziewcząt w Bydgoszczy przyniosła zł 25,20. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać” Zarz. Tow. Pomocy Naukowej w Bydgoszczy.

Kierownictwo Prywatnej Szkoły Po-wszechniej III stopnia Tow. Szkoły Jednolitej z uprawnieniami publicznych szkół powszechnych III st. w Bydgoszczy, ul. Paderewskiego 2 wznawia przyjęcia rodziców w sprawie zgłoszeń dzieci na rok szkolny 1938/39, codziennie od godz. 10—12. Telefon nr 20-41. (14817)

Prywatne Żeńskie Gimnazjum Kra-wieckie, Bydgoszcz, ul. Konarskiego 5 przyjmuje zapisy uczennic do klasy I codziennie w godz. od 10—14. Egzamin wstępny 2 września o godz. 8. (15660)

Szkoła Przystosowania w Gospodarstwie Rodzinnym, Bydgoszcz, ul. Konarskiego 5 przyjmuje zapisy na 1-roczy kurs gospodarstwa domowego codziennie w godz. od 10—14. (15661)

Stowarzyszenie Absolwentów Liceum Handlowego. Zarząd Stowarzyszenia uprasza wszystkich członków o przybycie na pogrzeb śp. kolegi Jarockiego Edmunda, który odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 17 z domu żałoby ul. Zduny 2. (15666)

Uchylona konfiskata

wiadomości o protestach ludności Pomorza przeciw barbarzyństwu gdańskiemu.

W poniedziałek z rozporządzenia władz skonfiskowano wiele dzienników polskich, m. in. „Dziennik Bydgoski” za umieszczenie sprawozdania z wieców w Toruniu, Grudziądzu i Gdyni. Na skutek zażalenia wy-

dawnictwa krakowskiego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” ministerstwo spraw wewnętrznych konfiskatę uchyliło na terenie całego państwa.

Hymn bojowy pułku Ułanów Wielkopolskich imienia generała Gustawa Orlicz-Dreszera*).

„Orlicz-Dreszer”

Nad Baltyku srebrną tonią
Stają pułki... Trąbki dzwonią...
Cześć ulanom! Cześć!
Pułk szesnasty na ich czele.
Cztery grają mu kapele...
Płynie sławy wieść.

Orlicz-Dreszer wódz naczelny
Polskiej jazdy, rycerz dzielny
Trzyma dzisiaj straż! —
Properczyków barwne wstęgi...
Koń i lanca — dwie potęgi, —
Poczet szczytny nasz!

Jutro z hasłem nowym w tany
„Orlicz-Dreszer” w bój ulany
Pójdą w otchłań mórz
Rąbać szabłą granic wice,
Koniem zrywać z nurt kotwice,
Łamać opór burz!

Słowem „Orlicz” wiara nasza
Przeciwnictwa wnet rozprasza:
Koń z eskadrami w tan!
Wywalczymy żyzne łany,
Palmy, złoto i banany! —
Będzie Polak pan!

Orlicz-Dreszer tu na straży,
Gdzie się polska siła żarzy
U tych gdańskich bram.
Vivat jazda! — Vivat chwaty!
Tu spoczywa Wódz Skrzydlaty
Nad zatoką sam!

Bacność pułki! — Lance w dłoni! —
Prezentować broną z koni! —
Na sztandary wzrok!
Niech szesnasty pułk ulanów
Zacnie szarżę z tych kurhanów
W nasz zamorski skok!

Zygmunt Bereźnicki,
kpt. rez. w Gdyni.

* Utwór napisany w dniu 26 lipca 1938 r. z okazji uroczystości pułkowych w związku z nadaniem pułkowi Ułanów Wielkopolskich nazwy imienia generała Gustawa Orlicz - Dreszera.

Ludwik Solski rozpoczął próby z „Judasza”.

Wczoraj 23 sierpnia br. rozpoczął próby z zespołem artystycznym naszego teatru mistrz sceny polskiej Ludwik Solski, który na zaproszenie dyrekcji teatru poza występem w swojej genialnej kreacji Judasza podjął się również reżyserii dramatu w 5-ciu aktach K. H. Rostworowskiego pt. „Judasza z Kariothu”. Premiera wyznaczona na dzień 3 września br.

Każdy występ Ludwika Solskiego jest świętem sztuki polskiej, bo działalność tego genialnego aktora stanowi jedną z najpoważniejszych kart z historii sceny i sztuki polskiej.

W pozostałych głównych rolach przedstawia się bydgoskiej publiczności — J. Domański w roli Racheli, żony Judasza, B. Roslan w roli Kaiphasza, E. Szafranski w roli św. Piotra, St. Malatyński w roli św. Jana, St. Dębicz w roli Annasza, J. Okońska w roli Marii z Magdali. Poza tym udział bierze cały zespół.

Piękną nową wystawę dekoracyjną przygotowują artyści malarze J. Przeradzka i Aleksander Jedrzejewski.

Dyrekcja Teatru mając na celu udostępnienie zaznajomienia się jak najszerszych warstw społeczeństwa naszego miasta z pięknym utworem K. H. Rostworowskiego i z niezrównaną kreacją Ludwika Solskiego pozostawia normalne ceny miejsc na gościnne występy oraz udziela zniżek dla organizacji i ich członków.

W dniu 2 września o godz. 20-tej w gmachu Teatru Miejskiego odbędzie się odczyt Adama Grzymały Siedleckiego pt. „Karol Hubert Rostworowski człowiek i artysta”. Po odczycie nastąpi uroczystość przemianowania Teatru Miejskiego zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej na „Teatr Miejski im. Karola Huberta Rostworowskiego”.

Odczyt Adama Grzymały Siedleckiego o-mawiający całokształt życia i twórczości znakomitego pisarza niewątpliwie zbudzi wielkie zainteresowanie. Ceny miejsc od 20 gr do 1 zł. Organizację i zgłoszenia grupowe korzystają ze zniżek.

Zamiast u Niemca - zabawa w Resursie.

Cech Stolarzy w Bydgoszczy zamierzał urządzić w nadchodzącą niedzielę wycieczkę letnią do Jasińca, z zatrzymaniem się w miejscowej restauracji. Ze względu na ostatnie prowokacje na terenie W. M. Gdańska, biorąc pod uwagę niemiecki charakter restauracji w Jasińcu, zarząd Cechu Stolarzy uchwalił wycieczkę odwołać. Zamiast wycieczki zamiejscowej Cech Stolarzy organizuje zabawę w ogrodzie miejscowej Resursy Kupieckiej. Gremialne poparcie przez miejscowe rzemiosło i obywatelstwo imprezy cechowej w lokalu polskim będzie niewątpliwie z powyższych przyczyn zapewnione. (15657)

„Potulice na bydgoskiej fali”.



Taki był tytuł audycji radiowej, nadanej ze studia bydgoskiego w ubiegłą środę między godz. 22.05 a 23.00. W słuchowisku tym, obrazującym życie Seminarium Zagranicznego, wzięli udział: rektor tej instytucji — ks. Ignacy Posadzy, księża polscy z zagranicy — uczestnicy II kursu duszpasterskiego dla kapłanów z zagranicy i orkiestra zakładowa. Reprodukujemy tu zdjęcie, dokonane w studio bydgoskiego radia, bezpośrednio po tej audycji. Stoją: 1 od lewej — ks. rektor I. Posadzy, 2 — kierownik studia bydgoskiego p. red. B. Nuszowski, 5 — ks. red. Kaszubowski. Dziś, 23 sierpnia, Seminarium Zagraniczne obchodzi szóstą rocznicę swojego istnienia.

Informacje „Orbis”.

Wycieczka do Berlina i Lipska. Termin zapisów do 26. 8. 1938 r.

Wycieczka morsko-ładowa do Francji od 15. 9. 1938 r. Koszt udziału od 330 zł.

Pielgrzymka do Rzymu i Lourdes od 17. 9. do 13. 10. 1938 r. Termin zapisów do 15 września br.

15 i 30-dniowe wycieczki do Warny w wrześniu. Koszt udziału od 250 zł.

Wycieczki wrześniowe na wybrzeże rumuńskie. Koszt udziału zł 200.

Pobyty ryczałtowe w czeskosłowackich uzdrowiskach.

66% zniżki kolejowej do Sianek i Sławska. Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich i klimatycznych.

Sprzedż biletów wycieczkowych świątecznych do różnych pomorskich i nadmorskich stacji kolejowych.

Sprzedż biletów Bydgoskiej Kolejki Powiatowej.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela P. B. P. „Orbis” Bydgoszcz, Dworcowa 2, tel. 36-67. (15654)

Bydgoskie Koło Zw. Oficerów Rezerwy okryte żałobą.

W niedzielę, dnia 21 sierpnia 1938 roku zmarł przedwcześnie jeden z wybitnych członków Koła a zarazem członek zarządu Koła Związku Oficerów Rezerwy ppor. rez. Jarocki Edmund Jan. Śp. J. E. przez cały czas należał do Związku Oficerów Rezerwy poświęcał wolny czas dla przysposobienia wojskowego tak w Kole, jak i w Związku Rezerwistów. W zmarłym Koło Związku Oficerów Rezerwy traci wzorowego koleżkę i dzielnego współpracownika na niwie PW. Zarząd Koła prosi wszystkich członków Koła Z. O. R. o jak najlichnější udział w pogrzebie, który odbędzie się w czwartek, dnia 25 sierpnia br. o godz. 17-tej z domu żałoby przy ul. Zduny 2. Oddajmy mu cześć żołnierską i podziękowanie za trud i wysiłek dla wspólnej sprawy.

Zarząd Koła Związku Oficerów Rezerwy.

Ważne dla wycieczkowiczów.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego przypomina, że ulgowe bilety turystyczne (50% zniżka od taryfy normalnej) są ważne do 15 listopada br.

Zbliża się jesień — najlepsza pora do wycieczek krajoznawczych. Członkowie PTK korzystać mogą na podstawie legitymacji członkowskiej z biletów zniżkowych i winni jak najspieszniej skorzystać z tej okazji.

Wszelkich informacji udziela sekretariat PTK ul. Zygm. Augusta 14 Dom Turystyczny (tel. 3764) w godzinach od 10—13 i 16—18, w soboty od 10—14 wzgl. P. B. P. „Orbis” ul. Dworcowa 2, tel. 3667, gdzie należy można książeczki turystyczne.

Niepoprawny przestępca znowu przed sądem.

Przed sądem okręgowym w Bydgoszczy stanął wczoraj już parokrotnie karany za napady na samotne rowerzystki notoryczny bandyta Franciszek Bosowiak. Tym razem odpowiadał on z więzienia za napad na rowerzystkę Zofię Janik z Aleksandrowa pod Bydgoszczą, na którą rzucił się z ukrycia i okradł ją.

Borowiak przyznał się do winy. Sąd skazał go na 3 lata więzienia, a po odsiedzeniu tej i innych kar Borowiak umieszczony będzie w domu dla niepoprawnych przestępców.

Lokatorzy domu i zawiadowca domu między sobą.

Pomiędzy lokatorami domu przy ul. Pierackiego 39 a jego zawiadowcą, 43-letnim Sylwestrem Dąbrowskim istniały — jak to często bywa — stosunki nie bardzo serdeczne. Nieraz dochodziło do ostrzejszych wymiary zdań. Wczoraj rozmowy przekroczyły ramy dyskusji, która skończyła się pobicie przez lokatorów Dąbrowskiego. Silnie poturbowanego zawiadowcę przewieźć musiała karetka pogotowia do szpitala miejskiego, gdzie musiał się zająć nim lekarz.



Szóstakowi. Najlepiej za pośrednictwem konsulatu polskiego. Adres konsulatu: Harbin, Gloukhaia 28.

„Kaszubie”. Sprawa nie przedstawia się wcale tak groźnie i nie może być uważana za „zdradę narodową”. Były poseł ludowy, emer. starosta wejherowski p. Stefan Dąbrowski w Szemudzie abonuje niemiecki dziennik gdański jedynie dla porównania notowań giełdowych.

Na różne zapytania. Napiętnowane przez Katolicką Agencję Prasową czasopismo „Samobrona Narodowa”, które wydrukowało broszurkę w obronie ks. Trzeciaka w drukarni żydowskiej (!) nie jest identyczne z pomorską „Samobroną” wydawaną przez p. Jana Paluszkiwicza z Bydgoszczy, a nie idącą na żadne kompromisy z żydami.

Irena Fr. Niestety nie możemy spełnić życzenia, gdyż tego rodzaju wierszykami się nie zajmujemy.

Wypowiedzi

Żyd na żydzie, na żydzie żyd...

Jak już wspomniałem w poprzedniej korespondencji, bawili w Szczawnicy wycieczki z zagranicy, a więc z Francji i Rumunii. Niektórzy członkowie tej wycieczki znali kilka języków.

Udało mi się nawiązać rozmowę w niemieckim języku z pewnym Francuzem, który wyraził ogromne zdziwienie, że taki małoltniwy zakątek Polski, jakim są Pieniny wraz z Czorsztynem, Krościenkiem i Szczawnicą, jest tak haniebnie pod każdym względem zaniedbany, mówił ów Francuz w dalszym ciągu, że w jego kraju, takie „cuda natury”, są jak drogi brylant z wszech stron oszlifowane, wygładzone i wypolerowane, aby były tym droższe, ale dostępne dla każdego Francuza i zagranicznego turysty, a tu mówi, „u Was jest odwrotnie, natura w wielu wypadkach została oszpecona”. Publiczność, która powinna stanowić emanację narodu, gorzej się przedstawia, niż etiopskie dzikusy pod względem kulturalnego zachowania. Nie rozumiem, mówił ów kulturalny Francuz, że taka miejscowość wyposażona w dodatku w lecznicze wody, tak może się przedstawiać, przecież tu jest klimat równy klimatowi w Meranie, tu leży złoto, którego wydobywanie nie jest wcale kosztowne. Rozumiem, ciągnął dalej cudzoziemiec, że za czasów zaborczych Austrii mogło nie zależeć na tym zakątku kraju, miała ona swoje Alpy, swój równie piękny Tyrol z Meranem, ale Polska, która od dwudziestu lat u siebie jest gospodarzem, aby w tym przedmiocie nie nie zrobiła, to jest niezrozumiałym.

W odpowiedzi na to, zmuszony byłem bronić prestiżu mojego kraju i tłumaczyć sympatycznemu Francuzowi, że on i jego rodacy, nie mają nawet pojęcia, w jakich warunkach Polska odzyskała niepodległość, z jakimi trudnościami musiała walczyć i walka ta dotąd nie jest ukończona, a więc nie można się dziwić, że to, co nie jest związane ściśle z żywotnymi interesami Państwa wzgl. Narodu Polskiego, leżeć musiało dotąd odłogiem. Przyznał mi rację mój rozmówca, ale nie we wszystkim. Pociągając turystyczną fajkę i puszczać kłęb wonnego dymu zapytał mnie,

do jakich letnisk i uzdrowisk jeżdżą Polacy, bo te, które on w Polsce zwiedził (tu wymienił Krynicę, Morszyn, Iwonice, Rymanów, Truskawiec, Druskienniki) są żydami obsadzone w 90-ciu procentach.

Czy Polskę to stanowią mający pieniądze żydzi i nieposiadający pieniędzy chłopci, robotnicy i mieszczanie?

Na powyższe pytanie odpowiedziałem, że Polacy spędzają lato w „Zakopanem”... Uśmiechnął się sympatyczny Francuz w tym miejscu; zrozumiał znaczenie odpowiedzi i dodał: „Wy powinniście spędzać cały rok w „Odkonanem”, a do tego droga wiedzie przez bojkot i ograniczenie praw żydów. I miał rację.

Antoni Wysocki.

Czyżby już jesień?



Brrr! Zimno, aż dreszcz przechodzi. Kapuśniaczek niemiłosiernie tnie w twarz. Sekunduje mu wiatr jesienny i zrywa po zółtkę już gdzieś gdzieś liście. Dużo ich już zdolał stracić. Pokrywa nimi zadrzewione ulice i ścieżki parków, w których nie ma już wózków z pociechami. Kupcy cieszą się. Sezon letowy już się skończył. Rozpoczyna się sezon jesienny. Może w tym roku będzie lepszy niż w roku ubiegłym? Daj Boże! Kobięcinki, dla których grzybobranie nie jest przyjemnością, ale koniecznością życiową zacierają ręce. Trochę z zimna, ale bardziej z radości, że jeżeli jest deszcz, to i grzyby będą po deszczu, a jeśli będą grzyby, to i coś zimowego na przykrycie ciała będzie można kupić. Ptaszki jeszcze nie odlatują, ale już „myślą” o odlocie. Cóż, paszportów nie potrzebują, więc jeszcze grzebią wśród pół rade, że coś dla nich zostało.

Jest tylko 12 stopni powyżej zera. Czyżby to już naprawdę była jesień?

Czterech awanturników bydgoskich zostało wysłanych do Berezy.

Odezwa do społeczeństwa m. Bydgoszczy.

W ostatnich czasach coraz częściej zachodzą w mieście Bydgoszczy gorszące wypadki bójek na ulicach, pijanstwa i napaści na przechodniów. Przed miesiącem doszło do tego, iż dwie bandy pijaków w śródmieściu stoczyły ze sobą bójkę, w wyniku której zabito człowieka i raniono kilku innych. Przed tygodniem dokonano napaści zbiorowej na przechodniów na ul. Gdańskiej, przy tym oddano szereg strzałów.

Oznajmiam, że stanu tego dalej tolerować nie będę.

Wydałem policji polecenie doniesienia mi nazwisk osób, któreby uporczywie podwolywały zakłócenie porządku publicznego w Bydgoszczy, odmawiały posłuchu organom policji, albo dopuszczały się bójek pu-

blicznych względnie napaści.

Przeprzegam wszystkich mieszkańców m. Bydgoszczy przed dokonywaniem przestępstw i przekroczeń na wstępie wspomnianych.

Starosta grodzki (—) Suski.

Kogo wysłano?

Jak donosi „Iskra”, w związku z powyższym władze wysłały do obozu ośosobnienia w Berezie Kartuskiej 4 spośród znanych przestępców i awanturników bydgoskich:

- 1) Wawrzyniak Kazimierz
- 2) Rewoliński Alfons Alojzy.
- 3) Skajda Mikołaj,
- 4) Komasiński Franciszek.

Smutne dzieje człowieka, którego zgubiło 120 złotych.

Młody, bo zaledwie dwudziestoparoletni M. G. p. o. naczelnika urzędu pocztowego Bydgoszcz 5 stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Bydgoszczy, oskarżony o przywłaszczenie sobie 2.975,03 zł stanowiących własność Skarbu Państwa.

Jak to się stało, że człowiek dotąd niekarany, porządny, urzędnik państwowy piastujący wysokie w stosunku do swego wieku stanowisko — popełnił to przestępstwo?

Przed dziewięć laty M. G. poświęcił się służbie państwowej w resorcie pocztowym. Po egzaminie i paru latach służby w charakterze asystenta pocztowego w Gdyni, począł pełnić obowiązki naczelnika urzędu z płacą brutto 205 zł, z czego po potrąceniu 20 zł podatku i innych świadczeń otrzymywał do ręki około 130 zł. Pewnego dnia zainicjował mu 120 zł. Młody naczelnik pokryć to musiał, a ponieważ swoich pieniędzy nie miał, wziął je z kasy i pokrył nimi brakującą kwotę. Działo się to w styczniu ub. r. Spłacił „pożyczkę” również było mu trudno, ponieważ pensję zabierała mu żona-histeryczka, nie nie pozostawiając mężowi. Zrozpaczony G. począł szukać pociechy w kieliszku. Z czasem wódka stała się jedyną jego pocieszycielką. Pożycie młodych małżonków stało się coraz gorszym, spażmy i płacze histerycznej kobiety i członkowie jej rodziny, których G. wspierała — coraz silniej oddziaływały na G., który odtąd już niczego nie widział poza alkoholem. Około 1 listopada 1937 kwota przywłaszczonych pieniędzy skarbowych urosła do 500 zł. Wtedy G. poprosił przełożonych o przeniesienie. Otrzymał stanowisko p. o. nacz. urzędu Bydgoszcz 5. Ponieważ jednak z Gdyni chciał wyjechać bez długu, brakującą kwotę pokrył swoją całą pensją, a resztę pożyczył od miejscowego proboszcza. Jed-

nak i proboszcz otrzymał wkrótce przeniesienie, wobec czego G. musiał mu zwrócić pożyczkę 300 zł. Młody człowiek znowu sięgnął do skarbowych pieniędzy i spłacił proboszczowi pożyczkę. Za G. przybyła do Bydgoszczy jego żona. Jednak i tutaj stosunki małżeńskie nie uległy poprawie, a G. pił nadal, sprzeniewierzając coraz to nowe wpłaty klientów poczty, a poprzednie braki pokrywając wpłatami następnymi (tzw. system „Januszkowy”).

Pewnego dnia insp. Dyr. P. i T. Susicki przeprowadził w urzędzie kontrolę i sprawa wydała się G. zbiegł do Katowic, gdzie jednak oddał się w ręce policji. Jako ostatnią wpłatę przyjął G. przekaz Państwowego Zarządu Wodnego na kwotę 2.975,03 zł, z których 2.000 wpłacił do kasy urzędu, a resztę zatrzymał. W chwili aresztowania go w Katowicach G. oddał 956,31 zł, które miał przy sobie.

Zeznania świadków: matki oskarżonego i jego szwagierki były bardzo przychylnie dla oskarżonego. Inni świadkowie nie wnieśli do sprawy nic nowego, biegły zeznania swoje potwierdził, a oskarżony do zarzucenych mu czynów się przyznał.

Obronca oskarżonego p. mec. Wirski prosił o łagodny wyrok i odroczenie kary.

Sąd w osobach wiceprezesa Sądu Okr. dr. Pizewicza i sędziów S. O. Arndta i Kuleszy wydał wyrok, skazujący oskarżonego na rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i utratę praw publicznych na 3 lata. Ponadto zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych i zasądził go na zwrot Skarbowi Państwa sprzeniewierzonych 1.956,24 zł.

Publicznym oskarżycielem był p. prokurator Klewenhagen.

Oskarżony wyrok przyjął spokojnie.

Plaga żebractwa na letniskach.

Letniska podwarszawskie i nie tylko podwarszawskie, prócz szeregu bolączek i niedomagań, nawiedzane są jeszcze jedną, z coraz większą siłą występującą plagą żebractwa. „Babki” i „dziady”, wiedzione niemylnym instynktem, omijają w okresie lata opustoszałe miasta, a za to w niebywalej ilości obchodzą wsie — letniska, gdzie za obietnicą „zdrowaśki” łatwiej w tym czasie o parę groszy. Letnik nie bez racji narzeka na zalew żebraków i gdyby chciał dać folę litości, każdemu wsunąć w rękę choć parę groszy, musiałby zabierać na urlop niemal drugą pensję.

Tramp-wagabunda rzekomo „w podróży” czy młoda kobieta prosząca o wsparcie, nie wzbudzają na ogół litości w sercu mieszczucha, który już dobrze rozróżnia nędzę od jej pozorów. Ale zgrybiała starość w łachmanach chwytą za serca i przed nią niepodobna zamknąć własnej kieszeni. Większość ofiarodawców zadaje zwykle pytanie:

— A dlaczego to, moi drodzy, chodzicie po prośbie?

W ten sposób, przeprowadza się mimo woli ankietę na temat przyczyn żebractwa, której wyniki dają w przeważającej części obraz ciężkiego i nędznego życia chłopca. Ten miał kiedyś szmat gruntu, ale go stracił po wojnie i musiał iść na żebra, inny, jak stara Agata z rejmontowskich „Chłopów” posła na wycug, wygnana przez dzieci, klepiące biedę na trzech morgach piaschu. Ale najczęstszą jest inna historia:

— Byłam za dziewczynę we dworze... O, pare wiorstów stąd... Gruntu nie miałam, chłopca, którego z stajennego był, śmierć zabrała to i ostałam się bez niczego... Znikąd pomocy... znikąd zmiłowania...

Gdy bezrobotny z miasta dostaje rentę, zasiłek ubezpieczeniowy, lub w ostateczności zajmie się nim Opieka Społeczna, chłop, pozbawiony pracy jest jak bezradne, zgubione w życiu stworzenie. Stracił ziemię lub

siłę do harówki — to stracił wszystko. Czy słyszał który z tych żebraków-staruchów, że nawet bez gruntu można żyć spokojnie, że starość może być inna. Czasami dojdzie wprawdzie wiadomość o jakiejś babie, która poszła za chlebem do miasta, natyrala się po fabrykach, ale na starość ma zaopatrzenie. Stąd rodzi się legenda o zamożności miasta i o tym, że miejskim ludziom jest lepiej, że wszystko u nich jest jakieś inne — i praca i starość. Dochodzi do tego, że niejeden na wsi zazdrości temu że dwóra, któremu maszyna urwała rękę i który co miesiąc dostanie rentę. Ten ma przynajmniej byt zapewniony!

Może nigdzie tak, jak po wsiach i nigdy tak, jak teraz nie sprawdza się myśl, zawarta w znanym plakacie ZUS: obdarty starzec, wyciągający dłoń po wsparcie i duży, wymowny napis — starość bez ubezpieczenia.

Chłop dusi się na wsi i przymiera głodem; gdy los pokrzyżuje mu życie i pozbawi ziemi, a starość pozbawiła sił do pracy gdzieś po obcych kątach, nie pozostaje nic innego jak pójść o żebrany kiju czy na łaskę do rodziny. Ludzie ośuszczeni na starość, pozbawieni sił i środków do życia, jakkolwiek pomoc za całe lata pracy, zalewają miasta i okoliczne osady — coraz bardziej powszednią staje się prośba: — Choć grosz... co łaska...

Czy tak ma być nadal?

M. C.

Wpływ przez Bydgoszcz 4 września

Jak się dowiadujemy doroczna impreza BKS „Wodnika” wyznaczona początkowo na dzień 28 bm. została przelożona na niedzielę 4 września. Bliższe szczegóły tego długodystansowego biegu, cieszącego się wielką popularnością wśród pływaków pomorskich omówimy oddzielnie.

Ubezpieczalnia Społeczna w Tczewie zabiera głos.

W numerze 185 wydawnictwa „Dziennik Bydgoski” z dnia 14. VIII. 1938 na stronie jedenastej została zamieszczona notatka pod tytułem „Miasto, które ma własną kasę chorych. Zwycięska walka Gniewu z Ubezpieczalnią Społeczna”.

Ponieważ poruszona w treści, pod wyższym tytułem, sprawa została przedstawiona tendencyjnie i zupełnie niezgodnie z faktycznym stanem rzeczy, Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Tczewie, powołując się na przepis § 11 ustawy prasowej z dnia 7. V. 1874 (Dz. U. Rzeszy Niem. Nr 16, str. 1003) prosi o zamieszczenie w najbliższym numerze wydawnictwa „Dziennik Bydgoski” następującego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, że miasteczko Gniew przez przeszło dwa lata prowadziło spór z Dyrekcją Ubezpieczalni Społecznej w Tczewie o wyłączenie urzędników i pracowników miejskich m. Gniewu spod przymusu należenia do Ubezpieczalni Społecznej — natomiast prawdą jest, że w dniu 19. XI. 1935. sześciu pracowników miasta Gniewu z p. burmistrzem mgr. Kruszewskim na czele złożyło do Ubezpieczalni deklarację, żądającą zwolnienia z ubezpieczenia chorobowego na mocy art. 6b ustawy z dnia 28. III. 1933 r. w brzmieniu nadanym Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24. X. 1934. Przepis powołanego art. ustawy stanowi wyraźnie, że wyłączenie z Ubezpieczalni może nastąpić tylko pod pewnymi warunkami i to na podstawie statutu a nigdy jakiegokolwiek deklaracji; statut taki muszą przecież zatwierdzić władze nadzorcze samorządu miejskiego. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jako władza zwierzchnia nad samorządami, chcąc uniknąć w tym względzie — przy zatwierdzaniu przez władze nadzorcze wspomnianych statutów — stosowania różnorodnych zasad, dnia 15. IV. 1936. wydało okólnik ogłoszony w Nr. 11 z dnia 20. IV. 1936. Dziennika Urzędowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarządzając, aby z dniem ogłoszenia tego okólnika władze nadzorcze bezwzględnie zaprzestały zatwierdzania, a związki samorządowe zaprzestały uchwalania statutów o pomocy leczniczej. Wymagany ustawą statut, Zarząd Miejski m. Gniewu wprowadził nadesłał Ubezpieczalni dnia 5. II. 1936 r., lecz statut ten został dwukrotnie zwrócony, albowiem zupełnie nie odpowiadał przepisom ustawowym; po wniesieniu tych koniecznych zmian Rada Miejska miasta Gniewu przyjęła ten statut na posiedzeniu dnia 23. II. 1937 r., a Wydział Powiatowy w Tczewie, jako władza nadzorcza, zatwierdził go w miesiącu marcu 1937 r. L. dz. W.P. II-16-4/37.

2) Nieprawdą jest, że między Ubezpieczalnią a m. Gniew istniał w tej sprawie jakiś spór, który przeszedł przez wszystkie instancje i dopiero teraz został zlikwidowany — natomiast prawdą jest, że sprawa omawianej kasy nie przechodziła przez żadne instancje i została zakończona nie „obecnie” lecz natychmiast kiedy omawiany statut został zatwierdzony przez Wydział Powiatowy w Tczewie a mianowicie: Ubezpieczalnia wspomnianą uchwałę zatwierdzającą Wydziału Powiatowego otrzymała dnia 16. III. 1937 i już dnia 5. IV. 1937 wydała orzeczenie o zwolnieniu 21 pracowników Zarządu Miejskiego w Gniewie, a nie 6, spod obowiązku ubezpieczenia chorobowego w Ubezpieczalni od dnia 1. IV. 1936 począwszy, zamiast jak to miała prawo uczynić dopiero od dnia 1. IV. 1937 tj. od następnego miesiąca po zatwierdzeniu statutu przez władzę nadzorczą.

3) Nieprawdą jest, że Ubezpieczalnia Społeczna w Tczewie, w porównaniu z miejską Kasą pomocy leczniczej w Gniewie w udzielaniu pomocy leczniczej czyni ograniczenia — natomiast prawdą jest, że Ubezpieczalnia udziela wszelkich świadczeń, bez żadnych ograniczeń, na podstawie przepisów ustawowych i statutu i w miarę posiadanych środków często subwencjonuje ośrodki zdrowia i różne przychodnie, prowadzone przez samorządy miejskie, i właśnie w Gniewie Ubezpieczalnia subwencjonuje, prowadzone przez Zarząd Miejski, Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem i Przychodnię Przeciwgruźliczą.

4) Nieprawdą jest, że Ubezpieczalnia ma biurokratyzowany i kosztowny personel administracyjny i luksusowe apartamenty — natomiast prawdą jest, że w Ubezpieczalni Społecznej w Tczewie jest ubezpieczonych ca 24.000 osób należących do wszystkich rodzajów ubezpieczenia — wobec 21 ubezpieczonych w miejskiej Kasie w Gniewie, należących tylko do ubezpieczenia chorobowego — przeto i biuro siłą faktu musi być większe, koszty administracyjne nie przekraczają ogólnie przyjętych norm dla tego typu Ubezpieczalni i dotychczas ani Komisja Rewizyjna ani inna Władza Nadzorcza takiego zastrzeżenia nie podnosiła, siedziba zaś Ubezpieczalni mieści się w starym budynku mieszkalnym, zbudowanym w roku 1911 zupełnie niedostosowanym dla pomieszczeń biurowych, budynek ten wedle orzeczenia miejskiego inżyniera budowlanego z dnia 6. IV. 1938 wymaga gruntownych napraw i umocnień fundamentów.

Ubezpieczalnia Społeczna w Tczewie
p. o. dyrektora: R. Pruciński.

Stan wody w Wiśle, z dnia 23. VIII. 1938 r.
 Kraków — 1.73, (2.27), Zawichost + 1.78, (1.91)
 Warszawa + 2.02, (2.45), Płock + 1.61, (1.05),
 Toruń + 0.86, (0.10), Fordon + 0.20, (0.02),
 Chełmno — 0.03, (0.10), Grudziądz + 0.11, (0.09),
 Korzeniewo + 0.15, (0.14), Montawa + 0.00 (0.00),
 Piekło — 0.56, (0.57), Tczew — 0.74, (0.75),
 Einlage + 2.36, (1.32), Schievenhorst + 2.56,
 (2.60).
 Temperatura wody + 15.3. (Liczby w na-
 wiasach przedstawiają stan wody z dnia
 poprzedniego).

**BYDGOSKA GIEŁDA
 ZBOZOWO - TOWAROWA**

Notowano za 100 kg. z dnia 23. VIII. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 19,75—20,25. II 726 g/l 00,00—00,00
 żyto nowe 14,50—14,75. Jęczmień browarowy 00,00—00,00
 jęcz. 673—678 g/l 14,75—15,00. Jęcz. 644—650 g/l 14,50—14,75
 jęcz. ozimy 00,00—00,00. Owies zadeszczony 14,00—14,50

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wylagowa 0—30%, wł. w. 38,00—
 39,00. mąka pszenna gat. 0—50%, wł. w. 35,00—36,00. mąka
 pszenna gatunek I A 0—65%, wł. w. 32,50—33,50. mąka
 pszenna gat. II A 50—65%, wł. w. 00,00—00,00. mąka
 pszenna gat. III 65—70%, wł. w. 00,00—00,00. mąka
 razowa 0—95%, wł. w. 26,50—27,00. Mąka żytnia gat. I 0—65%,
 wł. w. 24,50—25,00. mąka żytnia razowa 0—95%, wł. w.
 20,00—21,00. Mąka żytnia 70%, eksport (dla W. M. Gdańska)
 24,00—24,50. Otreby pszenne mialkie stand. 11,25—11,75.
 Otreby pszen. średnie 11,75—12,25. Otreby pszenne grube
 12,50—13,00. Otreby żytnie z przemiału stand. 10,75—11,25.
 Otreby jęcz. 11,75—12,00. Kasza jęczm. kraj. wł. w. 24,00—
 24,50. kasza jęczmienna, peczak wł. w. 24,00—24,50. kasza
 jęczmienna perlowa wł. w. 34,50—35,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyzny, nasłona i ln.

Groch polny 00,00—00,00. Groch Wiktoria 23,00—27,00
 Groch zielony (Folger) 24,00—27,00. Wyka jara 50,00—60,00
 Pelnuszka 00,00—00,00. Łubin 26,00—00,00. Łubin niebie-
 ski 00,00—00,00. Saradela 00,00—00,00. Rzepak jary b. w. 00,00—
 00,00. Rzepak ozimy bez worka 41,50—42,50. rzepak ozimy
 bez worka 39,00—40,00. Siemie lniane 00,00—00,00. Mak nie-
 bieski 60,00—64,00. Gorczyca 34,00—36,00. Koniczyzna czerw.
 bez kan. o czyst. 97%, 000,00—000,00. Koniczyzna biała bez kan.
 o czyst. 97%, 000,00—000,00. Koniczyzna szwedzka 000,00—
 000,00. Koniczyzna żółta oduszczone 00,00—00,00. Przeloi
 01,00—000,00. Rajgras 00,00—000,00. Tymotka czyszczona
 00,00—00,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 22,50—23,00. makuch rzepakowy 14,25—
 15,00. makuch słonecznikowy 40/42%, 17,75—18,75. śrut soia
 22,75—23,00. ziemiaki pom. 0,00—0,00. ziemiaki nadnotekie
 0,00—0,00. ziemiaki fabryczne kg. %, 00,00—00,00. ziemi-
 aki sadzanki 0,00—0,00. płatki ziemniaczane 00,00—00,00.
 Wyłoki buraczane suszone 0,00—0,00. słoma żytnia luzem
 2,50—3,00. słoma żytnia prasowana 3,00—3,50. siano nad-
 notekie luzem — nowe 4,50—5,25. siano nadnotekie
 prasowane — nowe 5,50—6,25.

**Urzędowe sprawozdanie targowe
 Komisji Notowania Cen.**

Poznań, dnia 22. VIII. 1938 roku.

Spędzono: wołów 67, buhajów 88, krów 210,
 jałowic 69, bydła 434, świń 1864, cieląt 544,
 owiec 82. Razem 2.924 zwierząt.
 (Ceny loco Targowica Poznań łącznie
 z kosztami handlowymi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:

Woly:
 Pełnomięsiste wytuczony nie-
 oprężane 68 — 78
 Mięsiste tuczone młodsze 56 — 66
 do lat 3 48 — 54
 Mięsiste tuczone starsze 44 — 48
 Miernie odżywione 44 — 48

Buhaje:
 Wytuczony pełnomięsiste 66 — 72
 Tuczony mięsiste 52 — 62
 Nietuczony, dobrze odżywo-
 ne starsze 50 — 54
 Miernie odżywione 40 — 46

Krowy:
 Wytuczony pełnomięsiste 70 — 78
 Tuczony mięsiste 58 — 66
 Nietuczony, dobrze odżywione 44 — 52
 Miernie odżywione 30 — 40

Jałowice:
 Wytuczony pełnomięsiste 68 — 78
 Tuczony mięsiste 56 — 66
 Nietuczony, dobrze odżywione 48 — 54
 Miernie odżywione 44 — 48

Młodzież:
 Dobrze odżywione 42 — 50
 Miernie odżywione 38 — 40

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczony . . 92—100
 Tuczony cielęta 82—90
 Dobrze odżywione 72—80
 Miernie odżywione 58—70

Owce:

Wyt. pełnom. jagn. i młodsze skopy 66—70
 Tuczony starsze skopy i macioriki —
 Dobrze odżywione —

Świnie (Tuczniaki):

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg.
 żywej wagi 100—104
 b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg.
 żywej wagi 96—98
 c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg.
 żywej wagi 90—94
 d) mięsiste świnie ponad 80 kg. 82—88
 e) maciory i późne kastraty 84—94
 f) świnie słoninowe —

Przebieg targu: normalny.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 24. 8. 38:

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,26 1/2
funty szterlingów	25,82
franki szwajcarskie	121,05
franki francuskie	14,49
belgi belgijskie	89,40
liry włoskie	22,60
florety holenderskie	289,10
korony czeskie	15,45
marki niemieckie	93,—
guldeny gdańskie	99,75

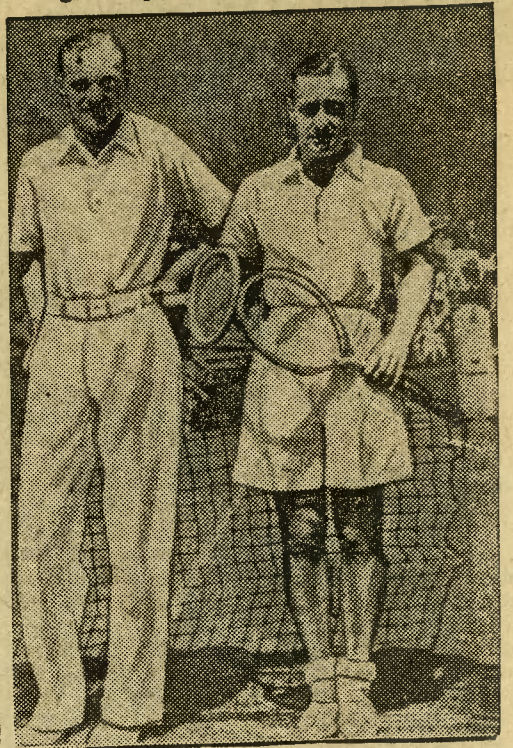
SPORT

Wielki dzień sportu chełmińskiego.

Jak donosiliśmy, w ub. niedzielę starto-
 wała w Chełmie Stanisława Walasiewicz-
 czówna oraz znane lekkoatletki polskie. Za-
 wody organizował Sokół chełmiński pod
 kierownictwem prezesa p. por. T. Odrow-
 skiego. Na boisku zebrały się rzesze pu-
 bliczności, które żywo oklaskiwały Wala-
 siewiczównę i pozostałe zawodniczki. Wszy-
 stkim lekkoatletkom wręczono wiązanki
 kwiatów. Przed zawodami przemawiali p.
 prezes Odrowski i p. starosta Gniewski. Za-
 wodami kierował naczelnik Sokola p. Pa-
 weł Bączyński z Grudziądza. Wyniki już
 podaliśmy. Biegi wygrała Walasiewiczów-
 na, która również zwyciężyła w skoku w
 dal pięknym wynikiem 5 83 (rekord świata
 wynosi 6,02 m). Flakowiczówna rzuciła kulą

12,28 m. Sztafeta 4x200 m, która pobiła re-
 kord Polski, biegła przeciw sztafecie, zło-
 nej z miejscowych gimnazjastów. Gdyby
 nie błędy bieźni i fatalne zimno, na pewno
 padłby w Chełmie rekord światowy.
 Wielki sukces na zawodach osiągnęła byd-
 goszczanka Romanowska, która pobiła swe
 trzy rekordy życiowe: w skoku wwyż, w
 dysku i w dal. Po zakończeniu zawodów
 przemawiali pp. prezes Odrowski i p. chor.
 Karliński z Bydgoszczy, delegat Pom. OZLA.
**Walasiewiczówna wręczono dyplom człon-
 kini honorowej Sokola chełmińskiego** za
 wybitne zasługi poniesione dla sportu pol-
 skiego. Wszystkie zawodniczki otrzymały
 dary i upominki, ofiarowane przez miejsc-
 owe społeczeństwo.

Pogromcy tenisistów niemieckich.



W międzystrefowym meczu o puchar Davi-
 sa Australia pokonała Niemcy 5:0. Spraw-
 cami tej niespodziewanej klęski Niemiec
 byli Jack Bromwich i Adrian Quist, któ-
 rych widzimy na zdjęciu. Walczą oni w fi-
 nale pucharu Davisa z reprezentacją Sta-
 nów Zjednoczonych.

REPREZENTACYJNA KADRA BOKSERÓW

Poznań. W związku z czterema najbliż-
 szymi meczami państwowymi PZB wyzna-
 czył bokserów, którzy będą brani w rach-
 bę przy ustalaniu drużyn reprezentacyj-
 nych.

Wybrano następujących zawodników:
 waga musza: Jasiński, Lejdzin, Sęk, Gasio-
 rek; kogucia: Sobkowiak, Czerwiński, Gó-
 recki i Szwed; piórkowa Czortek, Koziołek,
 Augustowski; lekka: Woźniakowski, Ko-
 walski, Kajnar, Polus; półśrednia: Koleczyń-
 ski, Janiak, Jarecki, Grądkowski; średnia:
 Pisarski, Sułczyński, Ozarek, Gankowski;
 półciężka: Szymura, Klimecki, Karolak,
 Pietrzak; ciężka: Piłat, Doroba, Białkowski,
 Sadowski. Zwraca uwagę małe uwzględnie-
 nie Pomorzan.

AKS PROTESTUJE.

Katowice. W sprawie wyniku meczu li-
 gowego Warta — AKS, zarząd AKS złożył
 protest, domagając się unieważnienia me-
 czu, ponieważ Warta w czasie zawodów
 zmieniła bramkarza bez uwiadomienia są-
 dziego.

**NIE BĘDZIE POJEDYŃKU WOODERSONA
 Z HARBIGEM.**

Paryż. Sydney Wooderson oświadczył, że
 na mistrzostwach lekkoatletycznych Euro-
 py w Paryżu startować będzie jedynie na
 1500 m. W ten sposób nie dojdzie do sensa-
 cyjnego pojedynku na 800 m pomiędzy
 Woodersonem i Harbigiem. Możliwe jed-
 nak, że organizatorom uda się skłonić Wo-
 dersona do zmiany swej decyzji.

**NIEMCY POKONAŁY HOLANDIĘ,
 A HOLANDIA — BELGIĘ.**

W Rotterdamie rozegrane zostały równo-
 cześnie dwa międzypaństwowe mecze lek-
 koatletyczne: Niemcy — Holandia i Holan-
 dia — Belgia. Niemcy wygrały z Holandią
 85:66 pkt., a Holandia odniosła zwycięstwo
 nad Belgią 93:58 pkt. Zawody zgromadziły
 około 10 000 widzów.

KUSOCIŃSKI OPUSZCZA SZPITAL.

Warszawa. Kusociński czuje się już do-
 brze i w tym tygodniu opuści szpital, nato-
 miast stan ucha Lokajskiego jest nadal po-
 ważny i doktorzy zdecydowali, że operacja
 jest niezbędna. Zabieg chirurgiczny zosta-
 nie dokonany jeszcze w tym tygodniu.
 Stół operacyjny oczekuje również Tryt-
 ko-Kwasniewskiej, która się musi poddać
 operacji ślepej kiszki.



Czwartek, 25 sierpnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
 6,20: Muzyka (płyty). 6,45: Gimnastyka.
 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Muzyka poran-
 na w wyk. orkiestry salonowej Rozgłośni
 Poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego. 11,57:
 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Au-
 dycja południowa. 15,15: „Wyprawa po skar-
 by” - audycja dla dzieci starszych w oprac.
 Wandy Boye cz. II z Wilna. 15,30: Skrzyn-
 ka ogólna - dr Marian Stępowski. 15,45:
 Wiadomości gospodarcze. 16,00: „Melodie
 północy” - w wyk. orkiestry pod dyr. Ada-
 ma Hermana (z Krakowa). 16,45: Nowe za-
 wody dla kobiet - pogadanka. 17,00: Trans-
 misja otwarcia dorocznej Wystawy Radio-
 wej w gmachu polskiej YMCA w Warsza-
 wie: 1) Inauguracja otwarcia, 2) koncert w
 wyk. orkiestry symfonicznej P. R. z udział-
 em Barbary Kostrzewskiej (sopran). 18,20:
 „Łowca żmij” - pogadanka, wygl. dr. Zofia
 Kozłowska-Wojciechowska (z Poznania).
 18,30: Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Pełną
 parą na Hong-Kong” - słuchowisko Karola
 Brintitera (Anglia) (wznowienie). Przekład
 Wacława Husarskiego. 18,35: Reportaż o
 wystawie radiowej w Warszawie. 19,00: Ze-
 spół ludowy Franciszka Kosińskiego (z To-
 runia). 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30:
 Podróżujmy - koncert rozrywkowy w wyk.
 zespołu Pawła Rynasa. Transmisja z terenu
 dorocznej wystawy radiowej — w przerwie
 „Trzy parodie powieści egzotyecznej”, recy-
 tuje Wacław Frenkiel. 20,30: Dziennik wie-
 czorny. 20,40: Pogadanka aktualna. 20,45:
 Audycja dla wsi: Własny grosz do wspólnej
 kasy - pogadanka, wygl. Ludwik Majera-
 nowski. 21,00: Transmisja z II międzyro-
 dowego festiwalu muzyki kameralnej w
 Trenzyskich Cieplich (przez Bratisławę). Gra
 nowy kwartet węgierski z Budapesztu.
 21,55: Wiadomości sportowe. 22,00: Muzyka
 taneczna w wyk. orkiestry rozgłośni lwow-
 skiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego.
 22,55: Przegląd prasy. 23,00: Ostatnie wia-
 domości dziennika wieczornego. Komunika-
 t meteorologiczny i pogadanka aktualna
 w języku niemieckim.

ROZGŁOSNIA POZNAŃSKA

8,00: Nasz koncert poranny (płyty). 8,55:
 Pogawędka dla kobiet. 14,00: Muzyka lekka

(płyty). 14,45: Program na jutro. 14,50: Rap-
 sodie i walce (płyty). 15,10: Wiadomości bie-
 żące. 15,30: Rozmaitości (płyty). 21,00: Czy
 mi się przydała szkoła rolnicza - pogada-
 nka rolnicza - wygl. Stanisław Hnat, gospo-
 darz z Maniewa, pow. obornicki. 22,00: Wia-
 domości sportowe lokalne. 22,05: Po orkie-
 strze piosenka (płyty).

ROZGŁOSNIA POMORSKA.

8,00: Wiązanki melodjy z operetek (pły-
 ty). 8,55: Wiadomości z Pomorza. 13,00: Dla
 każdego coś ładnego”. 15,30: Obrazki gdyń-
 skie - pogadanka red. Henryka Tetzlaffa.
 15,40: Pogadanka społeczna. 17,00: Recyta-
 cja: Kilka wierszy o Bałtyku. 17,15: Muzy-
 ka kameralna - sonaty na skrzypce i forte-
 pian. Wykonawcy: Halina Wojciechowska
 - skrzypce, Wacław Lewandowski - forte-
 pian. 17,55: Program na jutro. 21,00: „Niedo-
 magania naszych chlewów” - pogadanka
 rolnicza. 22,00: Wiadomości sportowe z Po-
 morza. 22,05: Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Bratisława. 19,25: Koncert orkiestry woj-
 skowej. Droitwich. 19,30: Muzyka rozrywko-
 wa. Hilversum II. 19,55: Koncert symfonicz-
 ny. Ryga. 19,05: Koncert symfoniczny. Bel-
 grad. 20,30: Koncert radioorkiestry. Londyn
 reg. 20,55: Koncert symfoniczny. Sottens.
 20,00: Koncert symfoniczny. Wieża Eifla.
 20,15: Wieczór oper. Bratisława. 21,00: Fe-
 stival muzyki kameralnej. Rzym. 21,00:
 Wieczór oper Pucciniego. Bratisława. 22,35:
 Muzyka cygańska. Frankfurt. 22,30: Muzy-
 ka lekka i taneczna. Lublana. 22,15: Muzy-
 ka lekka. Mor. Ostrawa. 22,35: Muzyka roz-
 rywkowa. Florencia. 23,00: Muzyka tanecz-
 na. Hamburg. 23,00: Koncert nocny. Tuluza.
 23,00: Muzyka ludowa. Gdańsk. 24,00: Kon-
 cert małej radioorkiestry. Kopenhaga. 24,00:
 Muzyka taneczna.

Dziś gra „Bis”.

Dziś o godz. 22,05 wystąpi przed mikrofo-
 nem Rozgłośni Pomorskiej zespół mandoli-
 nistów „Bis”. W programie utwory popu-
 larnie. Arie i pieśni odśpiewa tenor bydgoski
 p. Alojzy Jasiński.

**KRONIKA
 TOWARZYSTW**

Środa, dnia 24 sierpnia
 godz. 20. Tow. Kat. Czeladzi Rzemieślniczej.
 Zebranie w Domu Czeladzi, ul. Zygm.
 Augusta 18. W niedzielę 28 bm. wy-
 cieczka parostatkiem do Łegnowa.
 Czwartek, dnia 25 sierpnia
 godz. 20. Koło Absolwentów Szkół Handlo-
 wych. Zebranie z referatem „Czym jest
 spółdzielczość” w szkole przy ul. Chwy-
 towo.

Stowarzyszenie Pracy

BYDGOSZCZ-CZYŻKÓWKO. W niedzielę
 dnia 28 bm. odbędzie się zebranie miesięcz-
 ne o godz. 12,30 w lokalu p. Glapy przy ul.
 Grunwaldzkiej 159. Referat na temat: „Wśród
 Poznańczyków na Polesiu” wygłosi red.
 Nowakowski.

KOŁO SZWEDEROWO. Programowe ze-
 branie plenarne odbędzie się w sobotę, 27
 sierpnia br. o godz. 19 w lokalu p. Kołodzie-
 ja, ul. Ugory. Referat wygłosi p. mec.
 Trzebiński. Uprasza się o liczny udział.
 Goście mile widziani.

KOŁO WILCZAK-OKOLE. Zebranie ple-
 narne odbędzie się w sobotę, dnia 27 bm. o
 godz. 19,30 w sali p. Kowalskiego (dawn.
 Kleinert) przy ulicy Wrocławskiej nr 7. Ze
 względu na aktualny referat p. redaktora
 H. Pawlickiego spodziewać się należy przy-
 bycia wszystkich członków i sympatyków.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Chrz. Związek Pracowników Miejskich.
 Zebranie odbędzie się w czwartek 25 bm. o
 godz. 19 w hotelu „Lening” ul. Długa 37.
Srebrne gody małżeńskie obchodzili w
 dniu 23 bm. p. Karol Kowalewski i jego
 małżonka Teofila z domu Lukowska. Jubila-
 ci są długoletnimi członkami Ch. Z. Chel.
 Rzeźnickiej. Łącząc się z gratulacjami, ży-
 czymy jubilatowi na dalszej drodze życia
 „Szczęść Boże”! Zarząd Okr. Ch. Z. Z.

Sprawy sokole

Sokół I. Zebranie zarządu w czwartek
 o godz. 20 w Sokolni. Uprasza się o komplet.
OPN Sokół I. Ćwiczenia piłkarzy w 6-
 dę o godz. 18 w Sokolni. Tamże schadzka
 kierownictwa. W piątek o godz. 20 schadz-
 ka wszystkich piłkarzy w sprawie niedziel-
 nych meczy.
Sokół V. W środę 24 bm. o godz. 19,30
 zebranie zarządu w Domu Sokola przy ul.
 Miedza 4. W czwartek 25 bm. o godz. 19
 ćwiczenia drużyn tamże.

Skazani bandyci uciekli z pędzącego pociągu.

Katowice, 24. 8. Przed sądem karnym w Rybniku odpowiadali dwaj członkowie zlikwidowanej szajki Siwca, groźni bandyci: Franciszek Kudła i Wincenty Zimny. Obaj odsiadywali kary więzienia w Katowicach za poprzednie zbrodnie. Obecnie odpowiadali za to, że 4 czerwca br. usiłowali zbiec z więzienia w Rybniku. Mianowicie w czasie inspekcji rzucili się na strażników, obalili ich i rozbroili, po czym rzucili się do ucieczki. Ujęto ich w bramie więziennej.

Sąd w Rybniku skazał obu za usiłowane zabójstwo strażników i usiłowaną ucieczkę z więzienia po **10 lat więzienia** i umieszczenie w domu dla niepoprawnych.

Po rozprawie obu skazanych pod silną eskortą odstawiono skutych na dworzec celem odwiezienia do więzienia w Katowicach. Między stacjami Czerwionka i Jaśkowice bandyci zmylili czujność eskorty i **wyskoczyli z jadącego pociągu**. Kudła poniósł śmierć na miejscu, Zimny odniósł poważne obrażenia.

Zderzenie statków

Gdańsk, 24. 8. (PAT). Przed wejściem do portu gdańskiego nastąpiło zderzenie między duńskim statkiem motorowo-żaglowym „Greta” a barką, przewożącą piasek. Oba statki zostały uszkodzone.

Konfiskata pisma ukraińskiego.

Warszawa, 24. 8. (PAT). Władze administracyjne we Lwowie zarządziły zajęcie czasopisma ukraińskiego „Dilo” z dnia 23 sierpnia br., które zamieściło list pasterski metropolity lwowskiego obrządku grecko-ruskiego ks. Andrzeja Szeptyckiego, naświetlający w sposób tendencyjny i niezgodny ze stanem faktycznym sprawę likwidacji zbędnych obiektów prawosławnych na terenie niektórych powiatów województwa lubelskiego.

Spalił dom w gorączce.

Lwów, 24. 8. (PAA) Jak donoszą z Ławocznego, Stefan Kwierciak, będąc chory i mając 40 stopni gorączki, wstał z łóżka, chcąc napalić w piecu. Od zaproszonego ognia spłonął cały budynek mieszkalny, chorego le dwie uratowano z płonącego budynku.

Sygnatura: km. 403/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie Józef Chrzanowski, mający kancelarię w Łabiszynie ul. 11 Stycznia nr 25 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 29 sierpnia 1938 r.** o godzinie 9.45 w Kłodzinie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Jana Halagierzy składających się z 100 ctr. żyta w sromie oszacowanych na łączną sumę zł 1.000. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Łabiszyn, dnia 4 sierpnia 1938 r.

15705) **Komornik (—) Chrzanowski.**

Sygnatura Km. 721/37.

Obwieszczenie o II licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie Józef Chrzanowski mający kancelarię w Łabiszynie ul. 11 Stycznia nr 25 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 28 września 1938 r.** o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim w Łabiszynie sala posiedzeń pokój nr 5, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Grochali z Obrzni powiat Szubin nieruchomości większa z zabudowaniami gospodarczymi w obszarze 1.14,60 ha położonej w Obrzniu pow. Szubin około 3 km od miasta Łabiszyn i około 1 km od szosy Brzoza — Łabiszyn. Nieruchomość ma urzędową księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Łabiszynie pod oznaczeniem Obrznia w tomie I. wykł. 16. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 1782 gr 50, cena zaś wywołania wynosi zł 1188 gr 34. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmie w wysoki zł 178,25. Rekojmie należy złożyć w gotów. albo w takich papierach wartości. bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8—18-taj, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Łabiszynie ul. 11 Stycznia nr 25, sala nr 4. Licytant w dniu licytacji powinien przedłożyć zezwolenie nabycia nieruchomości od właściwej władzy administracyjnej. (15708)

Łabiszyn, dnia 22 sierpnia 1938 r.

Komornik (—) Chrzanowski.

Ach te nieszczęsne sanacyjne „weterany” ...

Góra tworzy powstańców, a doły idąc za jej przykładem wykraczają uparcie przeciw kodeksowi karnemu.

Poznań, 24. 8. (hb) Jeżeli do wszystkiego innego, to w każdym razie do nadzwyczajnej opinii jakości nie mają szczęścia sanacyjni powstańcy i weterani. Nawet jeżeli się w ogóle zapominało niemal o ich istnieniu, przypominają się co pewien czas jakimś niemilym skandalem. Skandale z tak zwaną weryfikacją należą do rzeczy ogólnie znanych i niejednokrotnie napiętnowanych, niemniej jednak te oszukańcze „machlojki” weryfikacyjne nie ustają. Do jednego z takich weryfikatorów pisze drugi weryfikator (powtarzamy za Powstańcem Wielkopolskim): Kochany Władku! — Mam ci tutaj jednego, który nie mógł być weteranem, ale wiesz, to jeden z naszych. Resztę załatwimy, jak będę w Poznaniu”. A więc „powstańców” fabrykuje się nadal. Kto ich robi? Władze weterańskie, jak wynika z treści przytoczonego urzywka listu. A więc znowu kant najobrzydliwszego gatunku. I dziwić się potem, że kiedy tzw. „władza” odprawia” rozmaitego rodzaju szwindelki, członkowie, karni członkowie, nie mają pójsć w jej ślady?

W ślady te poszli widocznie kupcy Janicki i Petzold z Poznania, zrzeszeni w sanacyjnym Związku Weteranów Powstań Narodowych. Sfałszowali oni tylko 330 biletów uczestnictwa w wycieczce urządzonej przez Związek „parowcem w nieznane” w lipcu ub. roku. W wycieczce wzięto udział około 2000 osób. Imprezy i bufet przyniosły

dochód znakomity, czż jednak zrobić, skoro skarbnik „obywatel” Petzold nie potrafił się jakoś wylizyć z sensem. Wreszcie po trudnych i mozolnych obliczeniach obwieścił swoim kolegom organizacyjnym, że całkowity dochód z tejże wycieczki wyniósł aż dwa złote z groszami.

A obywatele, ci spodziewali się koło tyśiąca czystego dochodu. Zaczęto szemrać w organizacji coś o fałszywych biletach, o braku zupełnej kontroli nad kasowoscią imprezy. Prezes Janicki i skarbnik Petzold zawieszani zostali w czynnościach i postawieni w stan oskarżenia sądowego.

Na onegdajszej rozprawie przed Sądem Okręgowym w Poznaniu, na którą zawezwano około trzydziestu świadków — „obywateli i weteranów” (niektórzy z nich nie mieli zgola weterańskich twarzy!) wyszły na jaw sensacyjne szczegóły dotyczące wycieczki. Świadkowie opowiadali szeroko o chaosie organizacyjnym, o inkasach bez biletów, o niekompletnych rozliczeniach.

A oskarżeni? Oczywiście do winy się nie przyznali, spędzając ją jeden na drugiego — prezes na skarbnika, a skarbnik na prezesa, którego dyrektorami się kierował.

Sąd Okręgowy w Poznaniu odroczył rozprawę do soboty dla zbadania dokumentów Związku, z których na pewno wynikną dalsze sensacyjne szczegóły. Do sprawy powrócimy w swoim czasie.

Granaty ręczne „Grenzschutzu”

przechowywał pewien kolonista niemiecki w Brzozie od r. 1919 w oborze

Przykładnie ukarany został 71-letni kolonista niemiecki **Leo Zieske** z **Chmielnik** pod Brzozą. Przechowywał on w swojej zagrodzie broń i amunicję pozostawioną przez zakwaterowany w r. 1919 w Brzozie (podczas powstania wielkopolskiego) oddział niemieckiego Grenzschutzu.

Jeden z parobków doniósł policji, że Zieske przechowuje **karabiny, amunicję, ręczne granaty, a nawet karabin maszynowy**. Policja powiatu bydgoskiego przeprowadziła bardzo drobiazgowo rewizję. Broń i amunicja były porzucane w całym obejściu. Jedenaście sztuk granatów ręcznych znaleziono na przykład pod mierzwą w oborze, broń sieczną (bagnet) na strychu, amunicję — 32 naboje karabinowe — w chlewie. Karabinu maszynowego, o którym parobek władzom śledczym doniósł, **nie znaleziono**.

Sprawą zajął się prokurator. Zieskego posadzono na ławie oskarżonych i mimo jego zapewnień, że o pozostawionej u niego przez Grenzschutz broń nie wiedział względnie już dawno zapomniał, sąd okrę-

gowy skaza go na **1 rok więzienia**.

Biegli orzekli, że granaty stały się na skutek zwietrzenia zupełnie nieużyteczne.

Sąd uzasadniając wyrok podkreślił, że zarówno w roku 1920, zaraz po wejściu wojsk polskich, jak i później często ogłaśzano, aby wszelką broń władzom oddać. Jeżeli Zieske do rozporządzenia się nie zastosował, nie może dzisiaj zasłaniać się podszłym wiekiem i zanikiem pamięci kiedy bowiem z Brzozy Grenzschutz wychodził Zieske miał dopiero 50 lat...

Zasadzony wyroku nie przyjął, zapowiadając apelację.

Nieszczęśliwy wypadek.

30-letnia Jadwiga Poradzińska, zamieszkała przy ul. Gdańskiej 129 uległa w domu swym fatalnemu upadkowi na podłogę. Skutkiem poślizgnięcia się doznała skomplikowanego złamania nogi. Nieszczęśliwą kobietę karetka pogotowia ratunkowego przewieziono do szpitala miejskiego.

Fatalna jazda „nieznanego szofera”.

Niezwykły wypadek dwukrotnego najeżdżania przez samochód koni prowadzonych do stajen wojskowych i połamania nogi ich opiekunom wydarzył się wczoraj w godzinach popołudniowych w Bydgoszczy.

Ulicą Królowej Jadwigi prowadził konie 32-letni Józef Istek, zam. przy ul. Nakleńskiej 23. W pewnej chwili na konie najeżdżał samochód ciężarowy. Skutki najeżdżania okazały się smutne. Oba konie uległy połamaniu nogi i ogólnemu ponianieniu, a Istek uległ złamaniu lewej nogi. Do rannego wezwano karetkę pogotowia która przewiozła go do szpitala św. Floriana. Działo się to o godz. 14.30.

Samochód zdołał odjechać nierozpoznany. Wrodzona nienawiść samochodu, czy też szofera do koni kazała im jednak w dalszym ciągu prowadzić walkę z coraz bardziej i bezwzględniej wypieranym koniem i tym, który o niego dba.

Parę minut później ten sam samochód, znajdując się już na ul. Śląskiej znowu najeżdżał na konie. Tym razem prowadzone przez 22-letniego Bolesława Jacyńskiego (Chelmińska 21). Jacyński uległ złamaniu lewej nogi, zaś konie zostały połamowane. Karetka pogotowia odwozila rannego do szpitala miejskiego. Za zbiegłym szoferem policja wszczęła poszukiwania.

1.600 terminatorów w rzemieśle i 300 uczni kupieckich.

Do dwóch publicznych szkół dokształcających zawodowych w Bydgoszczy uczęszcza 1328 chłopców i 281 dziewcząt uczących się rzemiosła.

Przepełnione są klasy metalurgiczne. Terminatorów ślusarskich liczone w ubiegłym roku szkolnym 160, kowalczyków 59, blachniarzy 26. Stolarstwa uczyło się 180 młodzieńców, piekarstwa — 120, rzeźnictwa i wędliniarstwa — 114. Krawiectwo i fryzjerstwo wykazują każde po 74 uczni, szewiectwo stosunkowo mało, bo 56. Uczni fotografów, kuśnierzy, czapników i kapeluszników nie ma wcale! Szklarzy jest tylko trzech.

Do publicznej szkoły dokształcającej kupieckiej uczęszcza 146 młodzieńców i 155 panienek, odbywających praktykę handlową u miejscowych kupców.

Oddzielnie w statystyce szkolnej figurują: 76 miejscowych uczniów jednorocznej szkoły przysposobienia kupieckiego, 367 uczniów i uczennic miejskiego gimnazjum kupieckiego oraz wychowankowie liceum handlowego — na razie bez praktyki — w liczbie 130.

Śmierć wskutek ukąszenia przez żmiję.

Tuchola. W Borach Tucholskich zanotowano kilka wypadków ukąszenia przez żmiję. Jeden z wypadków zakończył się śmiercią 14-letniej Zofii Darawy z Wielkich Gacen, która ukąszona przez żmiję w czasie zbierania grzybów zbyt późno udała się pod opiekę lekarską.

Sygnatura Km. 155/38

Obwieszczenie o II licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie Józef Chrzanowski mający kancelarię w Łabiszynie ul. 11 Stycznia nr 25 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 28 września 1938 r.** o godzinie 11-tej w Sądzie Grodzkim w Łabiszynie sala posiedzeń pokój nr 5, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Alfreda Klejke w Sadłogoszczy pow. Szubin, woj. Poznańskie, nieruchomości ta ma urzędową księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Łabiszynie pod oznaczeniem Sadłogoszcz tom IV wykł. 76. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 5.242,—, cena zaś wywołania wynosi zł 3.494,67. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmie w wysokości zł 524 groszy 20. Rekojmie należy złożyć w gotowiznie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-aj, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Łabiszynie ul. 11 Stycznia nr 25, sala nr 4. Licytant w dniu licytacji powinien przedłożyć zezwolenie nabycia nieruchomości od właściwej władzy administracyjnej. (15706)

Łabiszyn, dnia 22 sierpnia 1938 r.

Komornik (—) Chrzanowski.

Sygnatura: km. 26/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie Józef Chrzanowski, mający kancelarię w Łabiszynie na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 30 sierpnia 1938 r.** o godz. 15.30 w Ojrzanowie odbędzie się 1 licytacja ruchomości, należących do Edmunda Grzybkowskiego w Ojrzanowie, składających się z 1 zrebca, 4 warchlaków i 2 macior oszacowanych na łączną sumę zł 540. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Łabiszyn, dnia 22 sierpnia 1938 r.

Komornik (—) Chrzanowski.

Sygnatura: Km. 573/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie Józef Chrzanowski, mający kancelarię w Łabiszynie ul. 11 Stycznia nr 25, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 28 września 1938 r.** o godz. 10.30 w Sądzie Grodzkim w Łabiszynie, sala posiedzeń pokój nr 5, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników małż. Stanisława i Kazimiery Kierczyńskich w Bydgoszczy ul. Mostowa 12, nieruchomości miejską składającą się z domu mieszkalnego jednopiętrowego, mieszczącego się w nim jednego składku oraz sali do zabaw, a położonej w Łabiszynie w Ryнку. Nieruchomość ta ma urzędową księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Łabiszynie pod oznaczeniem Łabiszyn tom III- wykł. 144. Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 8.950, cena zaś wywołania wynosi zł 67,2 gr 50. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmie w wysokości złotych 895,—. Rekojmie należy złożyć w gotowiznie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-aj, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Łabiszynie, ul. 11 Stycznia nr 25, sala nr 4. Licytant w dniu licytacji powinien przedłożyć zezwolenie nabycia nieruchomości od właściwej władzy administracyjnej.

Łabiszyn, dnia 22 sierpnia 1938 r.

Komornik (—) Chrzanowski.

15707)

OPRAWĘ KSIĄŻEK
oraz wszelkie prace wchodzące w zakres intrologatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio
Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A.
Wydawnictwo „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO”
Poznańska 12-14. Telefon 26-50.

UWAGA!

Za zwrot fotografii, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert. Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

SPRZEDAŻE

Kolonialka
bardzo korzystnie na sprzedaż zaraz. Zgłoszenia tel. 3915. (8999)

Kiosk
sprzedam, dobry punkt. Adres Dziennik. (15714)

Sprzedam
w większym mieście powiatowym na Pomorzu, nieruchomości handlową z dobrze zaprowadzonym handlem skór surowych i innych surowców. Zgłoszenia pod „Zelazometal” do adm. Dziennika. (15286)

POSADY WOLNE

Kucharka (9003) samodzielna potrzebna. Kopezyński, Dworcowa 48.

Pomocnik
krawiecki potrzebny. Staśca 3, m. 2. (9001)

POKOJE WOLNE

Stancja
dla uczennic z gimnazjów, troskliwa opieka, pianino ewent. pomoc w nauce. Sienkiewicza 42—8. (9008)

RÓŻNE

20 zł
nagrody dam, kto wskaże złodzieja ołowiu w nocy 22 na 23 b.m. Poznańska Składnica Surowców, M. Focha 47, tel. 16-78. (15711)

Nie psujcie waszych oczu

Często dostajecie okulary z nieodpowiednimi lub za silnymi szkłami. Wówczas dla prestiżu i wykazania nieomyślności każe się wam szkła te używać i uprawiać trening, począwszy od 15 do 30 minut dziennie, tak długo, aż oko się dostosuje do danego szkła.

Nawet przy najsilniejszych szklach następuje akomodacja (dostosowanie), lecz zepsuliście wzrok o kilka lub kilkanaście procent, pomijając ból głowy, nieraz ogólne podrażnienie nerwowe.

Oko musi się czuć od pierwszej chwili dobrze w nowych okularach.

Nie wiercie jeżeli się wam opowiada co innego, obojętnie kto wam to mówi. Jesteście niezadowoleni z waszych okularów, przyjdźcie do mnie. (15535)

Informacje i dostosowanie szkieł bezpłatnie.

St. Zakaszewski
Bydgoszcz, ul. Gdańska 9.

Wyjeżdżam

od 24 do 31 sierpnia

Dr Kantak

specjalista nosa, ucha i gardła
Gdańska 11. (15651)

POLECENIA

Od 1-go złotego

reperuje maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8-8. (15704)

Motocykle

N. S. U., Zündapp, T. W. N. oraz wszelkie akcesoria stale na składzie, na dogodnych warunkach poleca Salon Samochodowy Jan Patalas, Gdynia, Świętojańska 89, telefon 34-81. (14618)



12139
Po niskich cenach poleca
B. KACZMAREK
Podwale 12, Tel. 2371

Dywany

chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, materiały meblowe, tania. **M. Szmolke** Bydgoszcz, Jezuińska 22, tel. 1301. (5769)

Szlachetny tynk fasadowy

„Terrana”
gdzie nie ma zastępstwa, dostarcza wprost przedsiębiorstwo „Terrana”, Oborniki, telefon 43. (11317)

Reperacje

wszelkiej garderoby damskiej, męskiej również wykonaniem miarowym tania. Świętojańska 13, m. 2. (11658)

SPRZEDAŻE

Nieruchomość

Pod Blankami z powodu wyjazdu sprzedam. Wiadomość, Długa 54. (15673)

Dom

9000 piętrowy, cena 6500. Domek centrum 6500 sprzedam Rudek, Kaszubska 16.

Repertuar kin bydgoskich:

KRYSTAL: „Kłamstwo Niny Petrowny”; w rolach główn.: Isa Miranda i Fernand Gravey. Nadprogram: Najnowszy tygodnik Pata.

MARYSIENKA: „Rose Marie”. W rolach główn.: Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: Dziś dwa filmy: „X 27” z Marleną Dietrich i „Spotkali się w Paryżu”; w roli głównej Claudette Colbert.

BALTYK: „Ku Wolności” i „Ostatni akt zemsty”

NAUKA

stenografię pisaną maszyną, księgowości, w języku polskim i niemieckim. Biuro Kupieckie Vorreau, ul. Marsz. Focha 10. Nowy kurs d. 1. IX. (14528)

Zapisy do Szkoły Rzemiosł

Im. J. Piłsudskiego w Aleksandrowie Kuj. Nauka trwa 3 lata. Początek roku 3. IX. 33 r. Kształci w zawodzie stolarskim i nadaje prawa szkół państwowych. Przy szkole istnieje bursa. Bliższych informacji udziela Dyrekcja, telefon 52. (15691)

POSADY WOLNE

Dyrekcja Prywatnego Żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego w Bydgoszczy ogłasza konkurs na nauczycielkę rysunku zawodowego. Wymagany dyplom Akademii Sztuk Pięknych i praktyka nauczycielska. (15662)

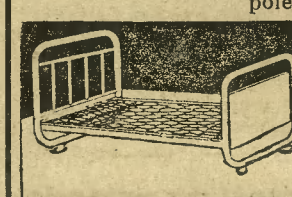
Magazynier kierownik z gwarancją od zaraz. Zgłoszenia „Kierownik M”. 15694

Fryzjerski pomocnik, uczeń potrzebny, Piękna 31. (15698)

Fryzjerski pomocnik potrzebny zaraz na stałe. Drzewiecki, Grunwaldzka 52. (15638)

Na sezon letni Łódzka polowe

Hamaki
Leżaki



9128 poleca

A. Hensel
właśc. Sierpiński i Kasprzak
Bydgoszcz
Dworcowa 4, tel. 3193
Przyjm. asygnaty „Kredyt”

Majster

murarsko-betonowy potrzebny na wyjazd ewent. wykonać roboty akordowo. Zgłoszenia do administracji pod nr. 555. 15612

Dekarze

(15677) dobrze wpracowani na dachówki mogą się natychmiast zgłosić. Franciszek Niemczewski, mistrz dekarzy, Bydgoszcz, Jasna 19.

Szwajcar

samotny potrzebny. Busse Prądky, Ciele. (15669)

Uczelwa

starsza z gotowaniem na posługi. Grudziądzka 5, Biuro. (15689)

Potrzebna

ekspedientka do bławatów, kolonialki. Świadectwa, fotografia pożądana. Antoni Lemka, Warlubie. (15685)

Szofer

gotówką 500 zł potrzebny zaraz, przedstawicielstwo poważnej fabryki. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „503”. (15670)

Stolarz

na meble polerowane. Grudziądzka 19. (15664)

Trio

pierwszorzędne potrzebne od 1 września. Oferty Grudziądz, ul. Długa 28, Mucha. (15684)

Potrzebny

od zaraz na 500 móg praktykant gosp. Majętność Rzemieniecice, p. Zalesie, k. Szubina. (15681)

Młodszy

8998 czeladnik krawiecki potrzebny. Kaszubska 14.

Stużąca

15674 (przychodnia) z gotowaniem potrzebna od zaraz. Teofila Magdzińskiego 10.

Podręczna

do konfekcji damskiej. Długa 42. 15676

Na stanowisko kierownika pierwszorzędny sklepu przetworów mięsnych w Warszawie

poszukuje się natychmiast

doświadczonego kierownika

branży mięsnej lub spożywczej.

Kaucja pożądana. Oferty wraz z odpisami świadectw należy kierować pod „A. 810” do Agencji Reklamy Prasowej, Bydgoszcz, Dworcowa 54. (15659)

Ekspedientki

biegłej, inteligentnej poszukuje od 1 września br. sklep galanterijny w Gdyni (niemieckie konieczne). Zgłoszenia administracja Dziennika Bydgoskiego pod „Galanteria”. (15688)

Ekspedienta

do bławatów i konfekcji męskiej, ekspedientkę do bławatów i konfekcji damskiej i ucznia, dzielne siły z praktyką małomiejską. Oferty uprasza z podaniem pensji przy wolnym stole i mieszkaniu Firma Likowski i Lorek, Wysoka powiat Wyrzysk. 15583

Potrzebna

dziewczyna do prania, ul. Parkowa, pralnia. (9007)

Prasowaczka

potrzebna. Jagiellońska 37, prasownia. 15710

Stużąca

gotowaniem potrzebna. Gdańska 93-4. (8995)

Uczeń

z odpowiednim wykształceniem potrzebny od 1. IX. względnie 15. IX. Drogeria Br. Krüger, Sołec Kujawski. (8992)

Dzielny

fryzjer potrzebny. Adres wskaże Dziennik. (8981)

Wypomóżka

do Bakonu w soboty. Szubińska 31. (8993)

Stużąca

gotowaniem. Asnyka 3, m. 2. (8994)

Młodszy

czeladnik potrzebny. Ugoły 29. 15672

Posłańców

(15692) do roznoszenia towarów od zaraz. Sw. Trójcy 16.

Uczeń

potrzebny. Piekarnia, Kujawska 55. 15696

POSADY POSZUKUJĄ

Samodzielną

z gotowaniem, poszukuje posady. Oferty filia „Od września”. (8985)

Pomorzanka

konwersacja niemiecka, wykształcenie gimnazjalne szuka posady do dzieci, towarzyszy starszej osoby, pomoc pani domu. Oferty pod „100” Dziennik - Tornń. (15690)

Warsztaty

mieszkanie i suche jasne piwnice od zaraz, Sw. Trójcy 16 15693

DZIERŻAWY

Sklep

(15608) nadający się na każde przedsiębiorstwo handlowe i mieszkanie, położone w Kościerzynie na najruchliwszej ulicy, od zaraz wynajmie B. Zrodowski, Kościerzyna, Gdańska.

Wydzierżawie

zaraz mój dobrze prosperujący młyn (wiatrak) najchętniej kawalerowi, w razie umowy może nastąpić akcja matrymonialna. Zgł. Barbara Lubońska, Polskie Łąki, powiat świecki. (15683)

Ubikacje

obszerne do fabrykacji lub jako warsztaty przemysłowe, bardzo korzystnie. Zgłoszenia „Ubikacje F”. 15695

POKOJE WOLNE

Ładnie (15325) umeblowany pokój blisko dworca od 1. 9. do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6.

Stancja (8996) dla uczennic, troskliwa opieka. Wiadomość filia.

Umeblowany Plac Poznański 7-5. (15667)

1 lub 2 elegancko umeblowane pokoje słoneczne, 1. piętro, solidnemu panu. Gdańska 127, m. 2. (15703)

Umeblowany Artura Grotgera 9/7. 15700

2 panom Poznańska 14-5. 15702

TARGI WIEDŃSKIE

11 do 17 września 1938

TARGI TECHNICZNE do 18 września

Znaczne zniżki kosztów przejazdu!

Z legitymacją Targów i paszportem zagranicznym wiza gratis! Wiza tranzytowa czechosłowacka zbędna! Znaczne zniżki kosztów przejazdu na kolejach polskich i czechosłowackich, niemieckich oraz przy komunikacji lotniczej. — Informacje wszelkiego rodzaju oraz legitymacje Targów po zł 8.— przez (15666)

WIENER MESSE - A. G., WIEN VII

i u honorowych przedstawicieli Targów

W BYDGOSZCZY:

Związek Fabrykantów, Tow. zap., Nowy Rynek 9
Polskie Biuro Podróży „Orbis” Sp. z o.o. Dworcowa 2

Pokój z dobrym utrzymaniem. Gdańska 55-4. 8997

Pokój próżny. Czerwonego Krzyża 52. 15713

Pokój kuchnię bezdzietni. Kujawska 130. (15699)

Portierstwo kaucją 200. Wiad. Sienkiewicza 28, biuro. 15712

3 pokoje 15682 małe kuchnię. Podwale 13.

MIESZKANIA SZUKA

2 pokoje kuchnię poszukuje urzędnik państwowy. Oferty „Bezdzietni A” filia Dziennika”. (8973)

1 pokój próżny poszukuje. Oferty filia Dziennika „Od gospodarza”. 8978

Poszukuje od października 2-3 pokojowego komfortowego mieszkania. Oferty filia pod „Lekarz”. (8956)

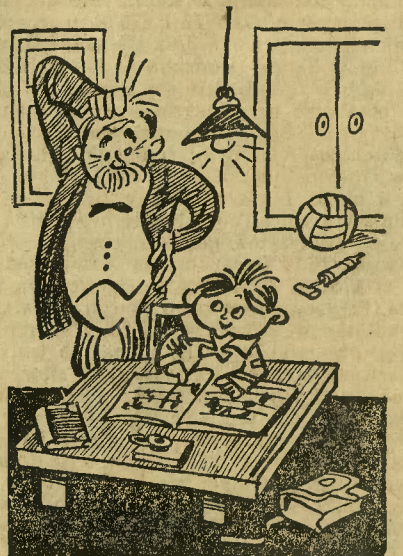
2 - 3 pokoje kuchnię, łazienką poszukujemy. Oferty pod „Profesor”. (15663)

3-4 pokojowego z wygodami, w śródmieściu poszukuje od 1. X. Kołłątaja 2/L. (9005)

RÓŻNE

Udziałowca (9009) lub wspólnika 3-5 tys. przedsiębiorstwo rozwozowe samochodem poszukuje. Adres Dziennik.

TO BARDZO PROSTE.



— Ależ chłopce, jakże można zrobić tyle plam atramentowych!
— To bardzo proste. Trzeba tylko dobrze zamaczać pióro.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czeinkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.